PRZEGLĄD POLSKI

Rok 2 Październik 1947 Nr. 10 (16)

SPIS TREŚCI

NAKŁADEM: CONTEMPORARY LIFE AND CULTURE, LTD.

BIBLIOGRAFIA KSIĄŻEK POLSKICH I O POLSCE (WYDANYCH POZA GRANICAMI KRAJU)

Andrzejewski, Julian. *Pójdziemy na Ziemie Odzyskane*. Str. 31. Rada Narodowa Polaków we Francji. Paryż, 1946. Cena 8 fr.

Arski, Stefan. *The New Polish-German Border Safeguard of Peace*. Str. 63, 1 nlb. Polish Embassy. Washington, 1947.

(Brus, Władysław). *O kartelach, koncernach i trustach*. Str. 36. Rada Narodowa Polaków we Francji. Paryż, 1946. Cena 15 fr.

Conan Doyle, A. *Błękitny brylant*. Str. 60. Polski Dom Wydawniczy. Rzym, 1946. Cena 2/-.

Chwiałkowski, Z(ygmunt), Schayer W(acław), Tarski A(lfred). *Geometria*. Dla 3 kl. gimnazjalnej. Wydanie drugie. Str. 106. Nakładem Polskiego Związku Wychodźstwa Przymusowego. Hanower, 1946.

Ciechanowski, Jan. *La rançon de la victoire*. Les raisons secrètes de l'immolation de la Pologne. Traduit de l'anglais par Jean Muray. Str. nlb. 4, 524. Librairie Plon. Paris (mai 1947). Cena 285 fr.

Curie, Eve. *Voyage parmis les guerriers*. Traduction de l'édition américaine. Str. 504. Flammarion. Paris, 1947. Cena 400 fr.

Donkin, C. T. B. *Podstawy konstrukcji samochodów*. Tłomaczenie wyd. II The Elements of Motor Vehicle Design. Str. IX, 335. Ze zbiorów Działu Pracy Min. P. i O.Sp. „Ośrodki krótkiego szkolenia". Londyn, 1944. Cena 25/-.

La Frontière occidentale de la Pologne. Str. 76. Amitiés Belgo-Polonaises. Bruxelles (1946). Cena 10 fr. belg.

(Gałęzowska, Irena.) *Ksiądz Augustyn Jakubisiak*. Str. 26, 2 nlb.; i tabl. Paryż, 1947.

Gielgud, Val. *Years of the Locust*. Str. 206, 2 nlb., 9 tabl. Nicholson & Watson. London (1947).

Godowski, Jan. *Konstytucja Trzeciego Maja*. Str. 59, 1 nlb. Wyd. Polskiego Związku Wychodźstwa Przymusowego w Hanowerze, 1946. Cena RM 4.

Hostowiec, Paolo. *Il Calvario Continua*... Diario di un viaggio in Austria e Germania. Str. 91, 5 nlb. Casa Editrice Lettere. Roma, 1947.

Hubl, Ludwik, Nechay, Jerzy. *Roboty żelbetowe*. Praktyczny podrecznik dla inżynierów i techników i mistrzów budowlanych. Rozszerzone 2 wydanie książki „Kurs żelbetnictwa". Podręcznik dostosowany do programu średnich szkół budowlanych i drogowych. Str. 186. Polish Technical Publishing Trust. Londyn, 1946 (1947).

Jakubisiak (Augustyn, ks.). *Vers la causalité individuelle*. Str. 119, 2 nlb. Société Historique et Littéraire Polonaise, Cahier Nr. 1. Paris, 1947.

Jarblum, Marc. *„Ils habiteront en sécurité"*.. (Ezechiel XVIII, 26.) Du ghetto d'Europe à la Palestine. Str. 383. Ed. Réalité. Paris, 1947.

Junosza, Wiktor. *Podróż przez piekło* (1943–1945). Str. 119. Wydawnictwo „Elka". Paris, 1946.

Det kämpande Polen. Redaktion Norbert Zaba-Margitta Hansson. Str. 207. Natur och Kultur. Stockholm, 1942. Cena 7 Kr.

Karski, Franciszek. *Zwycięstwo demokracji polskiej*. Str. 38. Rada Narodowa Polaków we Francji. Paryż, 1946. Cena 30 fr.

Konopnicka, Maria. *Wybór poezji*. Str. 61, 3 nlb. Rada Narodowa Polaków we Francji. Paryż, 1946. Cena 20 fr.

Korzycki, Antoni. *Na drogach walki o Polskę ludową*. Str. 69. Rada Narodowa Polaków we Francji. Paryż, 1946. Cena 25 fr.

Kossak, Zofia. *Bénis sont les humbles*. Trad. de l'américan par Cerles. Str. 618, 3 nlb. Ed. du Bateau Ivre, La Collection „Climats". Paris, 1947.

Kossak, Zofia. *The Leper King*. Hutchinson, London. Cena 8/6.

Leaders of the Polish Socialist Party Arrested. Str. nlb. 4. Polish Socialist Party, Delegation for Abroad. Democratic Press and Liberty Publications. London (1947).

Leśniak, Kazimierz. *Wypisy naukowe*. Str. 56. Polski Związek Wychodźstwa Przymusowego w Hanowerze, 1946.

Lewińska, Pelagia. *Oświęcim. Pogarda i tryumuf człowieka*. Wydanie drugie. Str. 114, 4 nlb. Wydawnictwo Rady Narodowej Polaków we Francji. Paryż, 1946. Cena 50 fr.

Lubelski, Józef. *Etyka katolicka*. Podręcznik dla szkół średnich. Str. 113, III. Polski Związek Wychodźstwa Przymusowego w. Hanowerze, 1946. Cena RM.6.

Manning, A. Cl. *Soldier of Liberty*. J. Crowther. Bognor Regis, 1946. Cena 15/-.

Mała encyklopedia pojęć społecznych. Str. 100. F. Mildner & Sons. London, b.r. b.r. (1947). Cena 5/-.

Mazierski, Roman, ks. *Bezgwiezdne wigilie*. Str. 22. Nakładem autora. Meppen, 1946. Cena 2/6.

Mickiewicz, Adam. *Wiersze wybrane*. Str. 32. Książnica Domu Polskiego. Brema, 1946.

Nadel, Norbert. *Bells of Doom*. With 4 illustrations. Str. 271. Hutchinson & Co. Ltd. (£10.000 United Nations Literary Competition Selection.) London, b.d. (1947).

(Ciąg dalszy na str. 3 okładki)

PRZEGLĄD POLSKI

Rok 2 LONDYN, PAŹDZIERNIK, 1947 Nr. 10 (16)

KTO PRZYGOTOWUJE WOJNĘ?

Na terenie międzynarodowym trwają dwa powierzchowne, ale mocno zaprzątające powszechną uwagę zjawiska. Pierwszym jest fala alarmów wojennych, która — z coraz to innych ośrodków wychodząc — przebiega świat i powoduje powszechne zdenerwowanie. Drugim zjawiskiem są rozliczne konferencje międzynarodowe, które możliwości wybuchu wojny mają przeciwdziałać. Jesień bieżącego roku jest i będzie jeszcze pełna tych konferencji.

Obydwa zjawiska są bardzo głośne, wypychają się na plan pierwszy powszechnego zainteresowania, ale i jedno i drugie nie wiele ma wspólnego z prawdziwą, konkretną rzeczywistością polityczną świata. Ani coraz to nowe daty wybuchu wojny nie wiele mają wspólnego z istotną możliwością wojny (która to możliwość zależy od zupełnie innych czynników, niż te, które się podaje w propagandzie), ani konferencje międzynarodowe, odbywane w takich warunkach, jakie panują obecnie, nie mogą naprawdę zapobiec wybuchowi konfliktu.

Jak więc w rzeczywistości przedstawia się obecna faza sytuacji politycznej świata?

Stwierdzić przede wszystkim zaraz na początku trzeba, że sprawczynią tego łańcucha wydarzeń, które obecnie przebiegają przez świat, jest Rosja sowiecka. To jej zachowanie spowodowało i powoduje tę linię rozwoju sytuacji politycznej, w jakiej się znajdujemy.

W wyniku II Wojny Światowej państwo sowieckie posiadło liczne nabytki terytorialne, oraz — tytułem tymczasowej okupacji — zajęło ważne tereny nieprzyjacielskie. Państwa zachodnie, dążąc do długiego okresu pokoju, ofiarowały Rosji sowieckiej zasadę współpracy na warunkach dających Sowietom liczne przywileje i koncesje. Obejmowały one zgodę na utrzymywanie i rozwijanie odrębnego ustroju sowieckiego, zgodę na uzupełnienie swojej strefy terenami opanowanymi politycznie (m.in. i teren Polski), oraz zgodę na współuczestniczenie w korzyściach politycznych i gospodarczych, płynących z okupowania terenów nieprzyjacielskich. Oferta państw zachodnich oznaczała zgodę na istnienie w politycznym układzie świata potężnej sowieckiej sfery polityczno-społeczno-gospodarczej, przy konieczności przyjęcia wszakże dwóch założeń: uznania takiego stanu rzeczy za układ statyczny i podjęcia wzajemnej współpracy z innymi sferami.

Rosja sowiecka jednak, jak to wynika z rozwoju bieżącej sytuacji politycznej, propozycji tej nie przyjęła. Wybrała drugą z dwóch, stojących przed nią możliwości, natychmiastowej dalszej ofensywy, bez zatrzymania się dla nabrania oddechu.

Warunki proponowane przez państwa zachodu uznane zostały przez Sowiety jako niezgodne z ich pojęciem bezpieczeństwa. Niezgodność z tym pojęciem zawarta była zwłaszcza w punkcie współpracy, oraz w dwuznacznym, jak na potrzeby sowieckie, statucie politycznym, który proponowano dla terenów opanowanych przez sowiecki wpływ polityczny i dla terenów przez Sowiety okupowanych. Współpraca międzynarodowa zawsze uchodziła w oczach polityki

sowieckiej za groźbę infiltracji szpiegostwa, a pozostawienie niedość jednoznacznego statutu politycznego terenom zdobyczy wojennych oznaczać musiało dla tej polityki otwarcie bram wejściowych dla wrogiej dywersji.

Pierwszym więc czynnikiem decyzji było odrzucenie układu, jaki proponowały państwa zachodnie. Następnym czynnikiem była konieczność poczynienia kilku posunięć, które stały z tymi propozycjami w sprzeczności, a mianowicie: 1) poddanie niepodzielnej władzy państwa sowieckiego wszystkich terenów, nad którymi uzyskało ono w wyniku wojny wpływ polityczny, bez pozostawienia na nich takich urządzeń, które by mogły dawać obcym państwom możność ingerencji wewnętrznej i międzynarodowej, 2) wyciągnięcie ostatecznych korzyści z terenów nieprzyjacielskich, okupowanych wojskowo, bez uwzględnienia potrzeb wspólników zwycięstwa, i 3) zdobycie bezwzględnej władzy nad kilkoma zewnętrznymi terenami (Turcja, Grecja, Triest, bazy w basenie Morza Śródziemnego), które uzupełniają pod względem strategicznym sowieckie tereny opanowane, lub okupowane.

Odrzucając propozycję państw zachodnich, a następnie czyniąc przeciw jej treści szereg posunięć krzyżujących, Sowiety musiały zdać sobie sprawę z tego, że automatycznie przygotowują i przybliżają wybuch konfliktu. System polityczny i ekomomiczny państw zachodnich opiera się na istnieniu współpracy międzynarodowej i otwartych rynkach handlowych. Państwa zachodnie skłonne są do daleko idących ustępstw, ale jednak nie poza linię, która oznacza śmiertelne niebezpieczeństwo. Zawiedzione na możliwości współpracy, odepchnięte z całej prawie Europy, z wielkiej części Azji, zagrożone w terenach strategicznych, mogą uznać w pewnej chwili użycie siły za ważniejsze, niż utrzymanie za taką cenę pokoju.

Związek Sowiecki konfliktu zbrojnego w tej chwili nie chce, liczy się wszakże z możliwością jego wybuchu. Rozumie, że uruchomił mechanizm, który może wyzwolić determinację. Na terenie Związku Sowieckiego i na terenach sowieckiej sfery wpływów czynione są do wojny gorączkowe przygotowania. Przemysł i gospodarka całej tej przestrzeni dostosowana została do potrzeb wojny. Sowiecka „*piatiletka*" i „trzyletnie plany" krajów zależnych od Rosji (terminy „planów trzyletnich" dostosowane zostały do terminów „*piatiletki*" sowieckiej) założone zostały na wymaganiach wojskowych i strategicznych.

Sowiecka sfera wpływów zaciągana jest od reszty świata coraz szczelniejszą izolacją. W krajach opanowanych wyniszczana jest bezwzględnie *wszelka opozycja*. W dniu 5 października br. Rosja zarzuciła wojenny kamuflaż Kominternu w postaci rzekomego jego rozwiązania — ogłaszając o utworzeniu w Belgradzie koordynacyjnego komitetu partyj komunistycznych 9 krajów (Zjazd, na którym postanowienie to zapadło, odbył się w Warszawie!!). Już przedtem działalność Kominternu została wzmożona; do zadań dotychczasowych przybyły nowe, typu już wyraźnie wojskowego: kruszenie sprawności przemysłowej państw zachodnich przez organizowanie w nich strajków i manewry związkami zawodowymi, niszczenie systemu finansowego zdolności wytwórczych, zasad organizacji państwowej i mobilizacji, usadawianie się w ciałach ustawodawczych i urzędach poszczególnych państw. W wypadku wojny przeciwnik miał by być, niezależnie od ataku frontowego, niszczony wewnątrz przez burzenie jego możliwości obrony i zdolności ataku.

Tak się przedstawia stan rzeczy w polityce światowej. Rosja sowiecka wojny, istotnie, nie chce w tej chwili. Ale robi takie pociągnięcia, które prędzej czy później do konfliktu doprowadzić muszą.

Któż więc naprawdę przygotowuje wybuch wojny?

Glossator

ŚLEPE ZAUŁKI

I.

Gdy w lutym r. 1945 mocarstwa sprzymierzone zawarły w Jałcie porozumienie, pozbawiające Polskę jej obszarów wschodnich i czyniące resztę państwa domeną wpływów sowieckich, większość przebywających na emigracji członków PSL ze Stanisławem Mikołajczykiem na czele zdecydowała współdziałać czynnie w realizacji tego porozumienia i w parę miesięcy później udała się do kraju. Rozumowanie polityczne tej grupy można by ująć w sposób następujący. Społeczeństwo polskie jest społeczeństwem niepodatnym na wpływy komunistyczne. Polityka, zmierzająca do wprowadzenia w Polsce ustroju komunistycznego i całkowitego uzależnienia jej od Rosji wymagałaby działania za pomocą gwałtu, oparcia rządów na bagnetach sowieckich i systemie terroru, lecz rządy w ten sposób sprawowane byłyby nietrwałe, bo miałyby przeciwko sobie większość społeczeństwa. Dla interesów politycznych sowieckich jest rzeczą korzystniejszą mieć w Polsce rząd samodzielny, korzystający z poparcia większości, a jednocześnie postępowy, przeprowadzający reformy społeczne i przyjaźnie do Sowietów usposobiony. Moskwa powinna zrozumieć korzyści polityczne, jakie zapewni jej liberalne traktowanie Polski i, w imię zjednania sobie narodu, nie powinna narzucać mu ustroju, któremu jest przeciwny. Po krótkim okresie przejściowym władzę w Polsce obejmie rząd, pochodzący z wolnych i nieskrępowanych wyborów i w ten sposób nastąpi stabilizacja stosunków, umożliwiająca pokojową odbudowę państwa.

Założenia te okazały się, jak wiadomo, błędne. Ludowcy swą stawkę polityczną przegrali.

II.

Przegrali przede wszystkim dlatego, że doktrynie politycznej sowieckiej obca jest zasada rządzenia w oparciu o większość. Większość, według tej doktryny, wychowana w wieloletnim ucisku kapitalistycznym, jest bierna, nieuświadomiona i ciemna. Nie rozumie ona korzyści, płynących z obalenia ustroju państwa burżuazyjnego i nie zdobędzie się nigdy na dokonanie przewrotu, zmieniającego zasadniczo jej warunki bytu. Przewrotu takiego może dokonać tylko świadoma, zorganizowana i ujęta w karby żelaznej dyscypliny mniejszość. Są — według słów Lenina — dwa sposoby tego sprawowania rządów przez mniejszość: pierwszy — to gwałt, drugi — oszustwa, pochlebstwa, frazesy, obietnice, drobne ustępstwa...*). Mniejszość rządząca musi opanować i podporządkować sobie aparat państwowy. Aparat ten, dysponujący środkami unieszkodliwiania opornych, zapewni jej możność utrzymania się u władzy.

Awangardą rządzącej mniejszości jest partia komunistyczna, skupiająca najbardziej świadomych bojowników idei wyzwolenia proletariatu z kajdan kapitalistycznego ustroju, „potężna i ściśle tajna organizacja, łącząca w swoich rękach wszystkie nici działalności konspiracyjnej, organizacja z konieczności centralistyczna"**). Partia ta, sprawując władzę autokratyczną, nieskrępowana żadnymi normami etyki lub prawa, urobi wreszcie ujęte w kleszcze nowej ideologii masy i nauczy je rozumieć swoje własne dobro.

Przypisywanie kierownikom po-

*) Lenin. *Zadaczi proletariata w naszej rewolucji II.18.*

**) Lenin. *Czto dielat' — Zagowcrszczickaja organizacja i demokratizm.*

lityki sowieckiej zdolności do myślenia kategoriami demokratycznymi było błędem i nieporozumieniem. Kreml pozostał wierny swej filozofii gwałtu, która wyniosła go na szczyty władzy i dała mu do dyspozycji miliony bagnetów.

III.

Lecz nie tylko o to chodzi. Polska nie stanowi samodzielnej pozycji w światowej polityce sowieckiej, jest tylko jej fragmentem. Politykę tę determinują z jednej strony swoiście pojmowane względy bezpieczeństwa, z drugiej — nakaz doktrynalny szerzenia ewangelii komunistycznej po całym świecie. Państwo sowieckie jest — zdaniem Lenina — zagrożone przez ustroje burżuazyjne. Ten stan zagrożenia będzie istniał, dopóki obok Związku Sowieckiego zostanie choć jedno państwo kapitalistyczne. „Istnienie Republiki Sowieckiej obok państw imperialistycznych jest na dłuższy okres czasu nie do pomyślenia". Założenia bezpieczeństwa Związku Sowieckiego prowadzą zatem do wniosku, że ustroje kapitalistyczne należy zniszczyć. Tu strona obronna doktryny sowieckiej spotyka się z jej stroną dynamiczną, zaczepną: z ich połączenia wyrasta dialektyczna synteza mitu światowej rewolucji.

Sowiecki blok wschodni ma być terenem, na którym zapłoną żagwie tej rewolucji, niesione na zachód przez uświadomiony proletariat słowiański. Rosja nie może sobie pozwolić na liberalizm w stosunku do swych satelitów, grożący wzniesieniem barier przeciwko swej ekspansji. Musi ich mieć w swym ręku całkowicie i konsekwentnie to przeprowadza.

Proces sowietyzacji państw Europy środkowo-wschodniej nie postępuje wprawdzie równomiernie, ale się wszędzie — nawet w Czechosłowacji i na Węgrzech — pogłębia. To pogłębianie wyraża się w dostosowywaniu instytucji państwowych tych krajów do wzorów sowieckich, we włączaniu ich gospodarstw narodowych do gospodarstwa sowieckiego, w niszczeniu opozycji, w coraz jaskrawszej fikcyjności rzekomo wielopartyjnego ustroju. Kraje te weszły na drogę rewolucyjnych przemian, znaczoną masowymi sądami i wyrokami śmierci, a ich zadaniem jest „rozwój i podtrzymanie rewolucji w innych krajach". „Nie można uważać zwycięskiej rewolucji w jednym kraju za osiągnięcie samo w sobie, jest ona jedynie podtrzymaniem, środkiem przyśpieszenia zwycięstwa proletariatu w innych krajach"*).

Tak więc Polsce była od początku przeznaczona rola nie równorzędnego partnera i sprzymierzeńca, lecz jednego z kółek skomplikowanego mechanizmu polityki sowieckiej.

IV.

W czasie, gdy klęska PSL stała się faktem dokonanym, a cele i metody polityki sowieckiej w Polsce przestały już budzić wątpliwości nawet na zachodzie, grupa socjalistów polskich, przebywających we Francji, wystąpiła, pod przewodnictwem Zygmunta Zaremby, z odmianą teorii ludowców. P. Zaremba również wierzy w możliwość, a nawet „marxistowską konieczność" rozumnego i trwałego porozumienia między Polską a Rosją Sowiecką, oparcia stosunków polsko-sowieckich na „swobodnej współpracy, podyktowanej wzajemnością interesów".**) Wiarę swą w możliwość wyzwolenia się Polski spod jarzma sowieckiego opiera on jednak nie na dobrej woli Rosji, natomiast na działaniu „czynników obiektywnych" i zorganizowanym oporze mas przeciwko sowietyzacji. Czynnikami obiektywnymi mają być: załamanie się planów monopartyjnych bloku lubelskiego, krystalizowanie się wyraźnej opozycji politycznej, niemożność zamknięcia społeczeństwa polskiego w „klatce wschodniej demokracji", konieczność szukania przez Polskę

*) Stalin. *Zagadnienia Leninizmu*. 1939.
**) „*Światło*" z czerwca 1947 r.

pomocy gospodarczej na zachodzie, którą mógłby uzyskać tylko rząd reprezentacyjny, mający poparcie społeczeństwa. Przybliżające się rozwiązanie zagadnienia niemieckiego i „znormalizowanie stosunków na wschodzie Europy" pociągnie za sobą likwidację „dzisiejszych form bezpośredniej ingerencji politycznej rosyjskiej w ramach jej zony"... „Rządy, którymi się Rosja opiekuje, będą pozostawały sam na sam ze swymi społeczeństwami".

Wydarzenia ostatnich miesięcy potoczyły się jednak w przeciwnym od przewidywanego przez p. Zarembę kierunku, wobec czego we wrześniowym numerze „*Światła*" teorię „czynników obiektywnych" zastępuje teoria oporu mas robotniczych, mającego doprowadzić do „stworzenia warunków dla niezależnej organizacji socjalistycznej". Fakt wybuchania strajków w Polsce jest zjawiskiem, „które, jeśli się rozwinie, może znieść z powierzchni cały reżim komunistycznej dyktatury". Grupa rządząca Polską łudzi się, że „porywając jednostki niezależne, uderzając w starych działaczy PPS, złamie nadzieję na skuteczność jakiejkolwiek akcji oporu".

„*Światło*" uważa, że opór klasy robotniczej, wyrażający się w organizowaniu strajków i „eliminowaniu PPR z życia robotniczego", może przywrócić Polsce niezależność.

V.

Redaktor „*Światła*" albo nie rozumie sowieckiej doktryny politycznej i zasadniczych celów polityki rosyjskiej albo też, zakładając, że opór polskiej klasy robotniczej może zmusić Związek Sowiecki do rezygnacji ze swych celów politycznych, przypisuje mu słabość wewnętrzną, graniczącą ze stanem rozkładu. Nic nie świadczy o tym, aby taki właśnie był stan Rosji Sowieckiej. „*Światło*" nie docenia wreszcie siły totalnego aparatu państwowego, opartego na uzależnieniu od państwa niemal wszystkich warstw społecznych, na udoskonalonych metodach nadzoru policyjnego, na sądach, powolnych służbie bezpieczeństwa, na więzieniach, obozach i deportacjach. W państwie, rządzonym totalnymi metodami, opór, bez względu na to czy jest on jawny czy zakonspirowany, a nawet tylko postawa krytyczna, objawy niechęci lub niezadowolenia są najczęściej bezużytecznym i kosztownym heroizmem. Ustrój sowiecki i ustroje zależne uważają nawet bierność za przestępstwo; wymagają one oddania, uległości, entuzjazmu. Dlatego też opieranie polityki polskiej o pogodzenie się z zasadą teherańskiego podziału na strefy wpływów nie daje rozwiązania w naszej sprawie. Rozwiązać ją można jedynie przez udział w walce z zasadą Teheranu i Jałty i przez uczestnictwo w zarysowującej się z wolna nowej koncepcji polityki światowej, która znajduje swój wyraz w zachodzących zmianach położenia międzynarodowego.

Poglądy, szerzone przez „*Światło*", są szkodliwe. Wytwarzając iluzję, że naród polski sam, własnym wysiłkiem wewnętrznym, potrafi się skutecznie przeciwstawić niwelującej potędze kolosa rosyjskiego, odwracają politykę polską od jej zadań właściwych i niezależną myśl polską kierują na manowce.

VI.

Coraz powszechniej utrwala się przekonanie, że układ świata, jaki się wyłonił z krwawych oparów wojny, utrzymać się nie da. Twórcy tego układu, zapomniawszy o swoich uroczystych zobowiązaniach i solennych obietnicach, chcieli kosztem poświęcenia cudzych interesów ratować interesy własne. Rachuby były błędne. Minęły dwa lata od powalenia potęgi niemieckiej, lecz świat nie ma nadal poczucia bezpieczeństwa ani przeświadczenia, że zaczął się okres pokoju. Od wybrzeży Morza Śródziemnego i złóż naftowych Środkowego Wschodu idą alarmy wojenne. Przed W. Brytanią stoi groźba milionowych armii sowieckich nad Kanałem, przed Ame-

ryką groźba — już może w niedalekiej przyszłości — bomb atomowych nad New Yorkiem. Dwieście dywizji sowieckich może przejść defiladą przez Europę i oprzeć się na wybrzeżach Atlantyku. „Przez utworzenie naszej związkowej Republiki“ — mówił Stalin na X Zjeździe Sowietów w r. 1922 — „tworzymy niezwyciężony bastion przeciwko kapitalizmowi; będziemy kroczyć twardo i zdecydowanie po drodze ku zjednoczeniu pracujących całego świata w jedną światową socjalistyczną republikę sowiecką“*). Światowa republika sowiecka była wówczas niedoścignionym mirażem przyszłości. Dziś miraż ten nabiera realnych kształtów.

Okazało się również, że odbudowa gospodarcza Europy, przeciętej na dwa odosobnione od siebie bloki, jest trudna, kosztowna i niepewna. Naturalnym uzupełnieniem gospodarstwa Europy zachodniej były jej rynki wschodnie. Rynki te Związek Sowiecki wciąga w obręb swej gospodarki autarchicznej, odcinając 100 milionów ludzi od dopływu kapitałów, maszyn i surowców z zachodu i skazując ich na prymitywną wegetację, zachód zaś stanie w niedalekiej przyszłości wobec kurczenia się rynków zbytu dla swej wzrastającej produkcji. Odbudowa przemysłu niemieckiego, odgrodzonego od wschodu, sprawi, że eksport niemiecki będzie konkurował z eksportem anglosaskim na tych samych rynkach. Chłonność tych rynków się zmniejsza, a ich nasycenie postawi świat zachodni w obliczu nowego kryzysu.

VII.

Intencją państw anglosaskich był podział powojennego świata na sfery wpływów, mające, bez naruszenia stanu posiadania tych państw, zaspokoić wyzwolony imperializm sowiecki. Okazało się jednak, że taki podział jest niemożliwy. Zostawił on szereg punktów newralgicznych, w których zaczęły się ostro krzyżować interesy zwycięzców. Ponadto, po pewnym czasie stało się jasne, że jeden z partnerów zasady podziału nie przyjmuje, uważając przyznane sobie zdobycze za pozycję wyjściową do dalszej ekspansji. Punkty newralgiczne zaczęły się mnożyć, aż wreszcie objęły niemal cały obszar projektowanych sfer wpływów. Koncepcje Teheranu i Jałty zbankrutowały, a porozumienie anglo-amerykańskie w sprawie administracji Ruhry zadało cios ostateczny układom Poczdamskim. Polityka mocarstw zachodu dokonywa zwrotu, wkraczając, pod przewodnictwem Ameryki, na nowe drogi. Ustalony na długie, zdawałoby się, lata porządek rzeczy chwieje się i zapada. Na gruzach Teheranu, Jałty i Poczdamu rozpocząć się musi proces nowej organizacji świata.

*) *„Prawda“* z 27.XII.1922 r.

VIII.

Stany Zjednoczone weszły do akcji, zbrojne potęgą dolara. Kapitał finansowy amerykański utracił swe przeznaczenie gospodarcze, przestał być źródłem zysków, stał się zaś instrumentem ofenzywy politycznej, czynnikiem organizującym w świecie front antysowiecki. Kontrofenzywa Sowietów wyraziła się w konsolidacji bloku wschodniego i wzmożeniu dywersyjnej działalności na zachodzie. Wzrosło natężenie wojny domowej w Grecji, Włochy północne, po wycofaniu wojsk anglosaskich, ogarnia fala niepokojów, los Wolnego Terytorium Triestu jest niepewny, wzmagają się strajki we Francji i rośnie opozycja komunistyczna przeciwko rządowi p. Ramadier, wojska sowieckie odbywają manewry na pograniczu perskim, sytuacja na Korei uległa nowemu zaostrzeniu. Refleksy powszechnego napięcia odbiły się za oceanem i znalazły wyraz w pojedynku anglosasko-sowieckim na terenie Zjednoczonych Narodów.

Stan napięcia w świecie rośnie. To wszystko niekoniecznie ma się skończyć wojną, lecz musi doprowadzić w jakikolwiek bądź sposób do wielkiej, w międzynarodowej skali, rewizji stosunków powojennego świata.

IX.

Jakie stąd płyną elementy dla polityki polskiej? Sprawa polska jest częścią zagadnienia Europy środkowo-wschodniej, to zaś zagadnienie — punktem kluczowym problemu równowagi europejskiej. Niedostatecznie to jeszcze rozumieją kierownicy światowej polityki zachodu. Polityka polska powinna pilnować, aby w rozgrywce, która idzie, zagadnienie Europy środkowo-wschodniej, a w nim sprawa polska, znalazły należne dla siebie miejsce. Polityka polska nie jest w obecnym układzie stosunków czynnikiem oficjalnie przez świat uznawanym. Wpływy jej są pośrednie, a możliwości zabierania głosu ograniczone. Wspomaga ją jednak bieg wydarzeń. Możliwości jej będą rosły, jeżeli się wczuje w ich kierunek i tempo.

Józef Żyliński

JEDNA Z NAJWIĘKSZYCH ZBRODNI RELIGIJNYCH W DZIEJACH

W numerze poprzednim „Przeglądu Polskiego“ (Nr 9 (15) wrzesień 1947) zamieściliśmy pod tym samym tytułem artykuł omawiający akcję przygotowawczą do zlikwidowania Kościoła Grecko-Katolickiego w Polsce przez Sowiety. Stosownie do zapowiedzi drukujemy obecnie zakończenie tego studium, w którym autor omawia proces właściwej likwidacji Kościoła Grecko-Katolickiego. Zainteresowanym tym problemem zwracamy również uwagę na artykuł p.t. „Prawosławie instrumentem polityki sowieckiej“, tegoż autora, umieszczony w numerze 5 (11) z maja br. „Przeglądu Polskiego“.

II. Akt likwidacji Kościoła

Nacisk władz sowieckich w kierunku likwidacji Kościoła greko-katolickiego, nacisk od góry za pośrednictwem Komitetu Inicjatywy był bardzo silny. Cerkiew rosyjska, jako narzędzie działania rządu sowieckiego, dołożyła wszelkich starań, aby akcja likwidacyjna odbyła się jak najszybciej. Dn. 4 grudnia 1945 r. egzarcha całej Ukrainy oraz metropolita kijowski i halicki Joan wydał list pasterski do wyznawców greko-katolickiej Cerkwi, dowodząc, że jedynie prawdziwym i prawowitym Kościołem powszechnym jest tylko Kościół prawosławny. Metropolita nawołuje wszystkich greko-katolików do zerwania Unii z Watykanem i do przejścia na łono rosyjskiej Cerkwi prawosławnej. Stwierdza on, że imiona przywódców Komitetu Inicjatywy księży Kostelnyka, Melnyka i Pelweckiego przejdą do historii, jako głosicieli powszechnej prawdy i Chrystusowej wiary.*) Akcja stwarzania faktów dokonanych, symulowania zgody i bałamucenia ludności znalazła swój wyraz najwyższy w czasie święta Jordanu w dn. 6 (19) stycznia 1946 r. we Lwowie. To tradycyjne święto kościelne zostało zainscenizowane przez apostatów greko-katolickich wespół z duchowieństwem prawosławnym. Wspólny udział w tym święcie przedstawicieli duchowieństwa obu wyznań: greko-katolickiego i prawosławnego miał wykazać, że zjednoczenie greko-katolików z prawosławnymi odbywa się drogą pokojową.

*) List pasterski Metropolity Joana jest również typowym produktem propagandy sowieckiej. Dla jej scharakteryzowania dajemy tu obszerniejsze streszczenie tego listu. Metropolita Joan stwierdzając, że jedynie prawdziwym i prawowitym Kościołem jest Kościół prawosławny, dowodzi, że Kościół zachodni, który odłączył się od

Już w lutym 1946 r. Komitet Inicjatywy złożył wizytę metropolicie kijowskiemu i omówił z nim plan szczegółowy likwidacji Kościoła greko-katolickiego. W końcu tegoż miesiąca przybyła do Kijowa pierwsza grupa greko-katolickich księży w liczbie około 13 dla dokonania obrzędu przejścia na prawosławie. W liczbie tych księży znajdował się triumwirat, przewodniczący Komitetowi Inicjatywy. W niezwykle uroczystej formie odbyło się w przyśpieszonym tempie wyświęcenie na mnichów, a następnie na biskupów prawosławnych ks. Pelweckiego dla diecezji stanisławowskiej i ks. Melnyka dla diecezji samborsko-drohobyckiej. Ks. dr. Kostelnyk, pomimo iż grał czołową rolę w akcie odstępstwa, otrzymał tylko tytuł protoprezbytra.

Uroczystości kijowskie rozpoczęły właściwy akt likwidacji Unii kościelnej. W dn. 8-9 marca 1946 r. zebrał się we Lwowie Sobór greko-katolicki z prawosławnymi już prowodyrami Komitetu Inicjatywy na czele. Na Sobór przybyło 216 osób, z czego 204 księży i 12 świeckich wyznawców. Doniesienia ze źródeł sowieckich stwierdzały, że ci delegaci reprezentowali wolę 986 księży. Ze stwierdzenia tego wynika, że delegaci ci — część z nich była wybrana w dekanatach, a część wyznaczona przez Komitet Inicjatywy — reprezentujący wolę około tysiąca ludzi postanowili zlikwidować Kościół greko-katolicki, liczący blisko trzy i pół miliona wyznawców.

Na pierwszym posiedzeniu Soboru obecni byli również w charakterze gości biskupi prawosławni lwowski i tarnopolski Makary oraz mukaczewski i użhorodzki Nestor w towarzystwie kierownika kancelarii egzarchy kijowskiego kanonika Rużyckiego. Ks. dr. Kostelnyk w znany już nam i właściwy sobie sposób uzasadniał odstępstwo od Kościoła katolickiego. Dowodził on, że greko-katolicy pielęgnowali złe nasiona wiary, otrzymane od papieży rzymskich, którzy zawsze działali podstępem, chytrością i gwałtem. Poświęcali oni kłamliwie zasady świętej wiary w imię swojej żądzy władzy i szatańskiej pychy. Naród galicyjski (!) znosił jarzmo i niewolę, narzucone przez papieży, lecz nie tracił nadziei na swoje wyzwolenie. Związek sowiecki wyzwolił unitów z tego jarzma i pozwolił im stać się gospodarzami swego kraju. Przecież papiestwo — woła dr. Kostelnyk — to miniona sława świata rzymskiego. Rzymsko-katolicki Kościół to przecież jakiś nowy Kościół. W długim wywodzie ks. Kostelnyk mówił o rozbieżnościach dogmatycznych Zachodu i Wschodu i wyciągnął wniosek. że Kościół rzymsko-katolicki to jakieś pojęcie lokalne, nie mające nic

wschodniego, głosił nowe nauki i wprowadzał porządki nieznane Kościołowi staro-apostolskiemu. Zachód w osobie papiestwa poszedł inną drogą, nie odpowiadającą Bogu. Szczególnie silny nacisk katolicyzmu na Cerkiew prawosławną istniał na Ukrainie w jej zachodniej części, należącej do Polski. Tutaj papieże starali się ugruntować unię. Zdecydowali oni zostawić prawosławnym ich obrzędy pod warunkiem uznania zwierzchnictwa papieża i wszystkich nieznanych staro-apostolskiej Cerkwi dogmatów rzymskich. Oprócz rzymsko-katolickiej unii została wprowadzona greko-katolicka unia, której odróżniającą właściwością jest to, że oprócz prawosławnych obrzędów zachowywała też i dogmaty Cerkwi prawosławnej. W ten sposób unia jest określonym stopniem, niejako przygotowaniem prawosławnych do przejścia na katolicyzm. W celu szybszego zniszczenia prawosławia szlachta polska, która powitała unię z dużym zachwytem, rozpoczęła prześladowanie prawosławnych. Historia powtarza się i w czasach współczesnych. Unici w osobach swych wybitnych przedstawicieli okazali się wiernymi sługami Watykanu, który zawsze odnosił się wrogo do Cerkwi prawosławnej. Opatrzność Boska chciała, ażeby w wielkiej wojnie „ojczyźnianej“ zwycięstwo pozostało nie po stronie faszyzmu, który jest „miły“ Watykanowi, a po stronie państwa sowieckiego. Cerkiew prawosławna rosyjska cieszy się i tryumfuje, że siłą oderwane niegdyś ziemie Galicji i Zakarpackiej Ukrainy znowu są zjednoczone z Ukrainą sowiecką, a ludność tych ziem otrzymała możność wyznawania prawosławia, a nie narzuconej przez papieski Watykan unii. Masowy powrót na łono prawdziwej Cerkwi napawa radością wszystkich i jest to triumf prawosławia nad różnymi błędnymi doktrynami mądrości ludzkiej. W zakresie przyspieszenia tego zwycięstwa niemały udział bierze tak zwana grupa inicjatywy połączenia Kościoła greko-katolickiego z rosyjską Cerkwią prawosławną.

wspólnego z pojęciem powszechności. Unia to również coś nowego. Unia brzeska była zjawiskiem politycznym, stworzonym przez interes Polaków i rzymskich papieży. Wniosła ona tylko rozłam do rodziny kościelnej. Zastanawiając się nad tym co dalej robić, ks. Kostelnyk zapytuje, czy należy tworzyć jakąś nową unię i na pytanie to odpowiada, że należy skierować oczy i serca na Ruś kijowską, tam skąd przyszła święta wiara dla wszystkich-słowiańskich narodów — ukraińskiego, białoruskiego i rosyjskiego, bowiem jest to powrót do wiary prawdziwej, do wspólnej matki — prawosławnej Cerkwi. Po szeregu jeszcze mniej poważnych wystąpień innych delegatów, ks. Kostelnyk zaproponował zredagowanie podstawowych tez, wynikających z wygłoszonych referatów. Tezy te zostały ujęte w następujące punkty :

1. Zlikwidować Unię z 1596 r.
2. Odłączyć się od Rzymu.
3. Powrócić do prawosławnej wiary praojców.
4. Przyłączyć się ponownie do rosyjskiej Cerkwi prawosławnej.

Tezy te zostały oczywiście przyjęte i ks. Kostelnyk miał nową okazję do oratorskiego popisu, w którym stwierdził, że historia skierowuje dotychczasowy Kościół greko-katolicki na właściwą drogę.

Dn. 9 marca w katedrze św. Jura odbyła się uroczystość kościelna, podczas której 204 delegatów duchownych, przybyłych na Sobór lwowski, przystąpiło do prawosławia. Tegoż dnia została powzięta uchwała zasadnicza, której mocą, w pojęciu inicjatorów Soboru, został zlikwidowany Kościół greko-katolicki w Polsce. Uchwała ta stwierdza :

1. Rzym sztucznie odpadł w XI stuleciu od pierwotnej Cerkwi prawosławnej w celu narzucenia swojej dyktatury całemu Kościołowi ; Unia kościelna była narzucona naszemu narodowi w XVI w. przez szlachecką rzymsko-katolicką Polskę jako most prowadzący do polonizacji i latynizacji ukraińskiego i białoruskiego narodu ; w obecnej naszej sytuacji, kiedy dzięki bohaterskim wysiłkom i sławnemu zwycięstwu Związku sowieckiego, wszystkie ziemie ukraińskie zostały zjednoczone i naród ukraiński został gospodarzem na swoich ziemiach, byłoby rzeczą niemądrą utrzymywać na przyszłość unickie tendencje i byłoby niewybaczalnym grzechem kontynuowanie bratobójczej walki, której przyczyną zawsze była i będzie unia kościelna. Wychodząc z tych założeń Sobór zdecydował odwołać decyzję brzeskiego Soboru 1596 r., zlikwidować Unię, oderwać się od Rzymu i powrócić do rosyjskiej Cerkwi prawosławnej.

2. Po decyzji połączenia się z rosyjską Cerkwią prawosławną Sobór uważa za konieczne zwrócić się do patriarchy moskiewskiego i Wszechrosji Aleksego, z prośbą o przyjęcie greko-katolików do Cerkwi Prawosławnej i o podanie swoich decyzji do wiadomości rządu sowieckiego.

3. Biorąc pod uwagę, że papieże rzymscy zawsze prowadzili samolubną politykę, Sobór wypowiada przekonanie, że w warunkach, kiedy narody miłujące wolność walczyły o swoje istnienie, Watykan był w całości po stronie krwawego faszyzmu i występował przeciwko Związkowi sowieckiemu, który wyzwolił nasz naród ukraiński z niewoli i zjednoczył wszystkie nasze ziemie w jedno wolne mocarstwo, a przez to samo uwolnił nas od ucisku narodowego i religijnego. Sobór w imieniu całego duchowieństwa i wiernych wyraża swoje głębokie podziekowanie mężom stanu Związku sowieckiego i państwa ukraińskiego, w stosunku do których wszystkie narody Związku wykazały swoje zaufanie podczas wyborów do Rady Najwyższej Z.S.R.R.

4. W związku z powrotem do św. Cerkwi prawosławnej Sobór zdecydował wysłać depeszę do patriarchy carogrodzkiego, patriarchy moskiewskiego i metropolity kijowskiego jak również opracować od imienia Soboru wezwanie do całego duchowieństwa i wiernych Kościoła unickiego z wezwaniem powrotu do wiary swoich przodków.

Sam przebieg Soboru, jak i powzięte uchwały dostatecznie jasno wykazują cele polityczne inicjatorów Soboru. Depesza do Stalina całkowicie jasno charakteryzuje sukurs, jaki udzielił Sobór lwowski imperialistycznej polityce Moskwy. W depeszy tej prezydium Soboru stwierdza, że przed 350 laty imperialistyczna, szlachecka Polska, dążąc do zniewolenia ziem ukraińskich, siłą oderwanych od pnia macierzystego, podarła religijno-kościelną jedność tych ziem z jednoplemiennym Wschodem przy pomocy dumnego i dążącego do władzy Rzymu, marzącego o dyktaturze w świecie chrześcijańskim. Obecnie na oczach naszych dokonał się akt historycznej sprawiedliwości dzięki heroicznym czynom prawdziwej narodowej czerwonej armii i całego

Związku sowieckiego. Pod genialnym kierownictwem Stalina zostało zrealizowane to, o co walczyły najlepsze pokolenia ukraińskiego narodu i co do dziś dnia wydawało się nieosiągalnym marzeniem. Znowu zostały zebrane w jedno wszystkie ziemie ukraińskie, od Cisy poprzez Karpaty, i od Sanu do Donu, i od pińskich błot do morza Czarnego. W warunkach nowego wolnego życia, czując się wolnymi gospodarzami swojej ziemi, zrzuciliśmy również z siebie i niewolę duchową, która była narzucona nam wbrew naszej woli i dla naszej zguby. Sobór unickiej Cerkwi w zachodniej Ukrainie odwołał Unię brzeską i powrócił na łono rosyjskiej Cerkwi prawosławnej, której światło wyszło z Rusi kijowskiej, kolebki historycznej narodów rosyjskiego, ukraińskiego i białoruskiego.

„Szczęśliwi jesteśmy prosząc pana, wodza wielkiego Związku sowieckiego, o przyjęcie naszego oświadczenia i naszej radości, że odtąd nic nie będzie dzieliło naszego zjednoczonego narodu ukraińskiego. W tym historycznym, epokowym momencie nie możemy nie wypowiedzieć panu uczuć największej wdzięczności za pana wielkie dzieło — zjednoczenie ziem ukraińskich, bowiem bez tego nie można byłoby nawet marzyć o likwidacji naszego cerkiewno-religijnego rozłamu".

Odezwa do duchowieństwa i wiernych Kościoła greko-katolickiego nie zawiera żadnych nowych argumentów natury teologicznej, historycznej i politycznej. Powtarza ona znane frazesy ks. Kostelnyka, ubrane we frazeologię propagandy sowieckiej, lecz jest charakterystyczna z tego powodu, że wzywa w gorących słowach wyznawców Kościoła greko-katolickiego do opamiętania się i powrotu do Cerkwi prawosławnej rosyjskiej. Wnosić z tego można, z jaką pogardą i niechęcią wyznawcy Kościoła greko-katolickiego ustosunkowali się do aktu odstępstwa od tego Kościoła kilku agentów sowieckich wyszukanych wśród duchowieństwa.*)

Dn. 4 kwietnia 1946 r. przybyła do Moskwy delegacja Soboru lwowskiego w składzie : ks. Kostelnyk, biskup Pelwecki, biskup Melnyk oraz ks.ks. Juryk i Łotoczyński, powitana w sposób uroczysty na lotnisku przez przedstawicieli Rady do spraw rosyjskiej Cerkwi prawosławnej. Następnego dnia delegacja była przyjęta przez patriarchę Aleksego, poczem odbyło się szereg uroczystości kościelnych i świeckich. Rzecz znamienna, że delegacja była podejmowana jedynie przez przedstawiciela Rady do spraw rosyjskiej Cerkwi prawosławnej, natomiast Stalin nie przyjął tej delegacji i żadne przyjęcie na Kremlu nie miało miejsca.

Podczas pobytu w Moskwie delegacja Soboru udzieliła wywiadu przedstawicielowi *Tassa* na temat całości spraw związanych z przejściem Kościoła greko-katolickiego na łono rosyjskiej Cerkwi prawosławnej. W wywiadzie tym ks. Kostelnyk i jego koledzy stwierdzili, że Sobór lwowski położył kres wielowiekowym ciężkim przeżyciom Cerkwi wschodniej pod jarzmem rzymskim, położył kres cerkiewnym sporom w narodzie ukraińskim i że obecnie nastąpił czas, kiedy „łączy nas i wiara, i historia, i dusza, i język, a równocześnie nie ma niczego takiego, co by mogło nas rozdzielać". W dalszym ciągu ks. Kostelnyk wyjaśnił, że Kościół greko-katolicki

*) Niezależnie od pisma do Stalina, prezydium soboru zwróciło się również z pismem do pana Nikity Chruszczewa, premiera ukraińskiego, zebrani zaś na soborze wydali odezwę do duchowieństwa i wiernych. W odezwie tej stwierdzili, że unia „to właściwie polsko-rzymski punkt widzenia na historię Kościoła Chrystusowego. Unia z Rzymem i z Polską w zakresie wiary już w podstawach swoich powinna była wywołać potępienie, nienawiść i przekleństwo w historii Ukrainy, całej Rusi i całej Cerkwi wschodniej — bo to wszystko Rzym i tradycyjna polska mentalność potępiają, nienawidzą i przeklinają". Autorzy odezwy nazywają unitów zlatynizowanymi i spolonizowanymi renegatami, którzy w głębi serca byli zawsze wrogimi dla Rusi. Po ostrym skrytykowaniu Kościoła greko-katolickiego i jego pro-łacińskich tendencji, po napiętnowaniu biskupa Chomyszyna, jako propagatora latynizacji obrzędów, odezwa wzywa greko-katolików, ażeby porzucili Rzym i fałszywe idee przez Rzym reprezentowane i przyjęli decyzje soboru.

posiadał trzy diecezje : lwowską, stanisławowską i drohobycko-samborską (ta ostatnia nowoutworzona po przeprowadzeniu t.zw. nowej granicy polsko-sowieckiej, bowiem część diecezji przemyskiej została po stronie polskiej). W tych trzech diecezjach istniały 102 dekanaty. Do powstałego Komitetu Inicjatywy przyłączyło się w drodze osobistych deklaracji 997 księży, co w stosunku do 1.270 księży, istniejących w całym Kościele greko-katolickim zachodnich okręgów Ukrainy, stanowi 78%. Na Sobór przybyło 216 delegatów ze wszystkich dekanatów. W większości dekanatów delegat od duchowieństwa był wybrany na zebraniach duchownych, a w całym szeregu innych dekanatów, gdzie zebrania duchownych nie odbyły się, delegat został wyznaczony przez dziekana albo przez Komitet Inicjatywy. Niezależnie od tego z niektórych dekanatów przybyli z własnej inicjatywy i inni duchowni, którzy zostali dopuszczeni na Sobór jako delegaci. Ks. Kostelnyk zapewnia, że Komitet Inicjatywy zaprosił na Sobór również i przeciwników połączenia się z Kościołem prawosławnym rosyjskim, jednak nikt z nich nie przybył, bowiem wiedzieli, że olbrzymia większość duchowieństwa składa się ze zwolenników połączenia się z prawosławiem.

W tym ustępie wywiadu zwraca uwagę fakt dopuszczenia do obrad Soboru, z prawem głosu, zarówno przybyłych księży z własnej inicjatywy, jak i wyznaczonych przez dziekanów lub Komitet Inicjatywy, a nie wybranych przez zgromadzenia duchownych w terenie. Również i statystyka ks. Kostelnyka wymaga sprostowań. Encyklika Papieska stwierdza, że Kościół greko-katolicki w Polsce liczył 2.275 księży. Rozbieżność w twierdzeniu ks. Kostelnyka wynosi cyfrę ponad tysiąca duchownych. Stąd wypływa wniosek jasny, że tych ponad tysiąc duchownych znalazło się w więzieniach sowieckich, lub na zsyłce w głębi Rosji. Tak samo jest wątpliwe, czy cyfra 997 księży odpowiada prawdzie, skoro nie we wszystkich dekanatach odbyły się wybory delegatów i nie wszyscy delegaci mieli upoważnienie od duchowieństwa. Wprawdzie po stronie nowej granicy polskiej została część diecezji przemyskiej, ale skoro zostali aresztowani jej kierownicy w osobach biskupa ordynariusza i biskupa pomocniczego, to wnosić należy, że wytępiono też i poszczególnych księży, aby pozbawić Kościół organizacji, a wiernych — życia religijnego.

Przedstawiciel *Tassa* zainteresował się również wiadomościami zagranicznej prasy o dokonywanych aresztach wśród duchowieństwa greko-katolickiego. Odpowiedź ks. Kostelnyka, oczywiście, była przecząca. Nadmienił on, że w kwietniu 1945 r. byli rzeczywiście aresztowani metropolita Slipyj oraz biskupi : Czarnecki, Butka, Chomyszyn i Latyszewski. Nie dodał tylko, że później jeszcze zostali aresztowani biskupi Kocyłowski i Łakota — czyli cała hierarchia Kościoła greko-katolickiego w Polsce. Ks. Kostelnyk łaskawie dodał, że również zostało aresztowanych kilkunastu księży, lecz, jak wynika to z doniesienia „*Lwowskiej Prawdy*" z dn. 1 marca 1946 r., wymienione osoby były aresztowane jako obywatele Z.S.R.R. za „aktywną i zdradziecką działalność na rzecz niemieckich okupantów i akt oskarżenia został przekazany do trybunału wojennego".

Na zapytanie, jak zostały przyjęte decyzje Soboru przez duchowieństwo i wiernych, nastąpiła odpowiedź, że prawosławna świadomość nigdy nie była utracona przez Ukraińców — greko-katolików i że oni zawsze wykorzystywali wszystkie historyczne okazje do powrotu do wiary prawosławnej. Swiadczyć ma o tym przejście greko-katolików na prawosławie w latach 1914-1915, jak również ruch prawosławny na Łemkowszczyźnie w latach 1925-1939. Ponadto ks. Kostelnyk podkreślił, że powstanie Unii, zamykanie i niszczenie cerkwi prawosławnych,

przymusowe nawracanie prawosławnych Ukraińców na wyznanie rzymsko-katolickie, obowiązkowe wprowadzenie celibatu dla duchownych grecko-katolickich i wiele innych poczynań, dokonywanych przez Watykan i dawną imperialistyczną Polskę — wszystko to wzmogło nienawiść do Watykanu i współdziałało we wzmocnieniu i rozszerzeniu prawosławnej świadomości. Wszyscy przyjęli decyzję Soboru jako zupełnie zrozumiałą akcję, podyktowaną życzeniem ludności i biegiem historii. W warunkach, kiedy cały naród ukraiński zjednoczony jest w jedno sowieckie państwo, byłoby absurdem utrzymywać rozłam kościelny, narzucany siłą przez Rzym.

Wyjaśnienie ks. Kostelnyka nie zawiera żadnego argumentu natury teologicznej lub historycznej. Trudno byłoby wymagać od kierownika narzuconej apostazji jakiegokolwiek argumentowania. Zadecydowała siła zwycięskiego w tej wojnie Związku sowieckiego.

Na tle przedstawionych faktów z najświeższej likwidacji Kościoła greko-katolickiego w Polsce należałoby się jeszcze zorientować w faktycznej sytuacji tego Kościoła, niezależnie od przechwałek propagandowych kierowników Komitetu Inicjatywy. Według posiadanych informacji cała hierarchia Kościoła greko-katolickiego znajduje się nadal w więzieniu. Niesprawdzone dotąd pogłoski mówią, że spośród aresztowanych biskupów trzej zmarli w więzieniu: metropolita Slipyj, biskup Chomyszyn i biskup Butka. Administrator apostolski dla Łemkowszczyzny ks. Malinowski podobno uszedł z Polski, a pozostaje to w związku z wywożeniem Łemków do Związku sowieckiego. Również w więzieniu sowieckim ma pozostawać wizytator apostolski dla robotników ukraińskich w Niemczech ks. Werhun, który znalazł się na terenie okupacji sowieckiej.*)

Wyznawcy Kościoła greko-katolickiego, o ile nie są jako Ukraińcy wywożeni w głąb Rosji z terenów pogranicznych, oczyszczanych przez Sowiety w myśl ich polityki „populacyjnej", stawiają czynny i bierny opór. Schodzą w podziemia i stają się męczennikami za wiarę. Radio watykańskie oświadczyło niedawno, że niecałe 5% duchowieństwa katolickiego podporządkowało się hierarchii prawosławnej. Ci spośród księży, którzy uniknęli deportacji lub więzienia, ukrywają się przed N.K.W.D. Masa narodu w dalszym ciągu pozostaje katolicka. Istnieje dobrze zorganizowany unicki ruch oporu, który utrzymuje kontakty z ruchem oporu unitów w reszcie Polski i Słowacji.

Obecny stan metropolii prawosławnej kijowskiej i halickiej na skutek przyłączenia Kościoła greko-katolickiego do tej metropolii niezwykle wzbogacił się formalnie, bowiem Kościół greko-katolicki w Małopolsce Wschodniej miał szeroko rozbudowaną sieć placówek parafialnych, oświatowych i kulturalnych. Ta połączona metropolia — — według źródeł rosyskich — ma liczyć 16 diecezji z 6.200 parafiami. Co ciekawsze, zostały polikwidowane dotychczasowe Cerkwie rozłamowe, jak Cerkiew „*Żywa*", Cerkiew „*Odnowiona*", Cerkiew „*Lipkowska*" i t.d. Wszystkie te rozłamowe Cerkwie złożyły się na metropolię kijowską, nie bacząc na to, że niektóre z nich, jak „*Lipkowska*" i „*Odnowiona*" reprezentowały w prawosławiu herezję, a „*Lipkowska*" np. nie miała wyświęconej zgodnie z kanonami hierarchii.

Rzecz znamienna, że gdy t.zw. rząd warszawski wypowiadał Konkordat Stolicy Apostolskiej, rząd sowiecki rozpoczął likwidowanie Kościoła greko-katolickiego i częściowo rzymsko-katolickiego poza t.zw. linią Curzona. Rząd sowiecki poszerzył znów posiadania rosyjskiej Cerkwi prawosławnej, która powróciła do starej swojej roli — instrumentu działania rządu w zakresie polityki zagranicznej.

Do aktów przemocy z 1839 r. i 1875 r. przybywa nowy akt przemocy z 1946 r. Jest to odpowiedź rządu sowieckiego na inicjatywę unijną Stolicy Apostolskiej: na Unię brzeską, na Kościół greko-katolicki i na obrządek wschodnio-słowiański (bizantyjski) w Kościele katolickim w Polsce. Moskwa dała odpowiedź nie tylko na tę akcję unijną, lecz wyraźnie stwierdziła, że nie przyjmie nic z Zachodu, nawet w formie religijnej, tym bardziej teraz, gdy pół Europy ma w swym posiadaniu i chce jej narzucić ustrój wschodni w drodze ekspansji politycznej, nie hamowanej wcale przez świat anglo-saski.

Pod tym aktem gwałtu religijnego kryje się wielkie zadanie polityczne administracji sowieckiej: likwidacja najbardziej uświadomionej części narodu ukraińskiego — inteligencji ukraińskiej, dążącej bezskutecznie do uzyskania niepodległości dla swego narodu. To też likwidacja Kościoła greko-katolickiego w Małopolsce wschodniej jest likwidacją dążeń do niepodległości narodu ukraińskiego, i to w myśl intencyj sowieckich raz na zawsze. Pochodzi to stąd, że tylko Ukraińcy o psychice zachodniej, Ukraińcy, których los związał raz na zawsze w braterskim współżyciu z Polską, mogliby stworzyć swoją siedzibę narodową w ramach związku narodów, ale związku w pojęciu polskim, w pojęciu Unii lubelskiej i hadziackiej, lecz nigdy w pojęciu tego rodzaju „demokracji", co Związek sowiecki.

*) Jedno z pism ukraińskich doniosło, że na przełomie 1946 i 1947 roku trybuna wojenny w Kijowie ogłosił wyroki skazujące wszystkich aresztowanych biskupów greko-katolickich z Metropolitą Slipyjem na czele, oskarżonych o zbrodnie stanu przeciwko państwu sowieckiemu. Wyroki określają kary dla poszczególnych dostojników kościelnych po kilkanaście lat więzienia i zesłania. Z tego wnosić należy, że w okresie wydania przez sąd tych wyroków wszyscy biskupi byli przy życiu.

Stanisław Przybysz

KOMUNISTYCZNA PARTIA W POLSCE

Zbyteczną dziś już jest rzeczą objaśniać, że Z.S.R.R. centralizuje w Moskwie nici kierownicze wszystkich partyj komunistycznych na całym świecie, z wyjątkiem grupy t.zw. trockistów. Codzienna rzeczywistość dostarcza na to dosyć dowodów. Warto jednak przytoczyć fragmenty ze „*Statutu Komunistycznej Międzynarodówki*" (Moskwa 1936, wydanie Partizdat CK.WKP. b.), który głosi:

w § 2. „W każdym kraju może być tylko jedna komunistyczna partia, będąca sekcją Komunistycznej Międzynarodówki i wchodząca do niej".

w § 5. „Komunistyczna Międzynarodówka i jej sekcje zbudowane są na podstawach demokratycznej centralizacji, zasadami której są: a)... b)... c) obowiązująca moc postanowień wyższych organów partyjnych dla niższych, surowa partyjna dyscyplina i niezwłoczne wykonywanie uchwał Komunistycznej Międzynarodówki, jej organów i kierowniczych partyjnych ośrodków".

w§ 16. „I.K.K.I. (*Ispolnitielnyj Komitiet Kommunisticzeskago Internacionała**) zatwierdza programy poszczególnych sekcyj Komunistycznej Międzynarodówki".

w§ 21. „Sekcje (t.j. partje) obowiązane są wypełniać (wprowadzać w życie) polecenia i dyrektywy stałych biur I.K.K.I."

w§ 34. „Zjazdy poszczególnych sekcyj, zarówno zwyczajne, jak i nadzwyczajne, mogą być zwoływane tylko za zgodą I.K.K.I."

Jasnym jest z tego, że partie komunistyczne w poszczególnych krajach są „ramieniem Moskwy", zorganizowanym na zasadach „surowej partyjnej dyscypliny". Statut ten

*) Komitet Wykonawczy K.M.

ogłoszono w 1936 roku. Od tego czasu zaszły duże zmiany w świecie i w taktyce komunistycznej. W 1943 roku, pod naciskiem U.S.A. i W. Brytanii, rząd sowiecki zgodził się na rozwiązanie Komunistycznej Międzynarodówki (Kominternu) i szeroko ten fakt rozreklamował. Ale według statutu Komunistycznej Międzynarodówki właściwa Międzynarodówka składa się z *sumy* komunistycznych partyj na całym świecie. A partie te nie przestały istnieć. Przybrały tylko w niektórych krajach inne nazwy, idąc po linii taktyki „frontów ludowych, demokratycznych i anyfaszystowskich" i tworząc „bloki demokratyczne" z rozmaitych, rzekomo niezależnych od komunistów, partyj. Tę taktykę ustalili komuniści już w 1935 roku na VII Kongresie Kominternu w Moskwie. Więc i z tego widać, że partie komunistyczne w różnych krajach działają po jednolitej linii. Staje się oczywistym, że w Moskwie rozwiązanie Kominternu miało charakter czysto formalny, jako posunięcie taktyczne, bo Moskwa potrzebowała w roku 1943 pomocy w dostawach z U.S.A. i W. Brytanii wobec wojny z Niemcami. Faktycznie zaś agendy Kominternu przejęło Politbiuro WKP i CK.WKP czyli centrale wszechrosyjskiej komunistycznej partii bolszewików. Sztab generalny komunizmu działa nadal. Fakty potwierdzają to na każdym kroku. Obszerny zbiór tych faktów podaje kanadyjski „*Raport Komisji Królewskiej*", datowany z Ottawy 27.VI. 1946 r.

Rodowód Polskiej Partii Robotniczej

Komunistyczna Partia Polski uzależniła się całkowicie od Moskwy dnia 20 lipca 1919 roku. Od tej daty K.P.P. służyła imperialistycznym interesom Sowietów. Przejściowo została ona rozwiązana przez Komintern w roku 1938, na skutek stwierdzenia silnych wpływów trockistowskich. Przy likwidacji tych wpływów brał udział Bierut (pseudonim Biernacki), obecny „prezydent" komunistyczny Polski. Wynikiem tej likwidacji było wymordowanie m.in. grupy Leńskiego przez G.P.U. Charakterystycznym jest jednak, że nie rozwiązano szeregu przybudówek K.P.P., jak np. Związek Młodzieży Komunistycznej, i zostawiono zakonspirowaną centralę roboty komunistycznej w Polsce. Na tych m.in. czynnikach oparto odbudowę partii komunistycznej w Polsce w 1943 r., już pod nazwą dostosowaną do taktyki „frontów demokratycznych", t.j. pod nazwą Polskiej Partii Robotniczej (P.P.R.), dając jej silny zastrzyk ludzi wyszkolonych w Moskwie w okresie drugiej wojny światowej.

Komitet Centralny P.P.R.

Kongres P.P.R. w grudniu 1945 r. wybrał, a właściwie poprostu przyjął zgóry zaprojektowany skład Komitetu Centralnego PPR.

Centralny Komitet jest najwyższym oficjalnym organem PPR. Kieruje on bieżącą pracą *organizacyjną*, pracą *mobilizacyjną* i sprawuje *kontrolę* nad temi pracami.

Całością pracy kieruje *Sekretariat Generalny PPR*, na czele którego obecnie stoi Wiesław Gomółka, wyszkolony politycznie w Z.S.R.R.

Sekretariat Generalny jest podzielony na następujące działy (departamenty):

1. *Kancelaria* — załatwia bieżące sprawy organizacyjne, wykonawcze i wszelką korespondencję.
2. *Ewidencja* — prowadzi dane personalne członków PPR, opinie, awansy, nominacje, rejestrację zajmowanych stanowisk przez PPRowców w państwie i w rozmaitych organizacjach.
3. *Organizacyjny* — ogólne kierownictwo pracami organizacyjnymi, organizacja partii, organizatorzy partyjni (wyszkoleni instruktorzy), delegowanie członków PPR do urzędów i ich rozmieszczanie w administracji oraz gospodarce państwowej i samorządowej, wzmożenie więzi organizacyjnej z podległymi komórkami partyjnymi, uzgadnianie dyrektyw idących zgóry — z opinią panującą w dołach.
4. *Dział „B"* — bezpośrednio podlega Biuru Politycznemu PPR, pośrednio sekretarzowi generalnemu KC.PPR.

Tym głównym działom pracy CK.PPR podlega szereg *wydziałów*, odpowiadających praktycznym potrzebom życia organizacyjnego PPR i sprężystego funkcjonowania aparatu partyjnego. Są to wydziały następujące:

a) *Wydział kadr* — troszczy się o dobór, wychowanie, wyszkolenie i wprowadzenie członków partii na odpowiedzialne stanowiska w partii i w państwie; roztacza nad nimi kontrolę i stawia swoje żądania (dyrektywy). Wydział „kadr" jest kuźnią t.zw. aktywu partii.

b) *Wydział propagandy* — zajmuje się sprawami mobilizacji członków dla określonych akcji, oddziaływaniem na społeczeństwo drogą agitacji i propagandy przez prasę, radio, film, mówców; powiększaniem ilości zwolenników i sympatyków PPR.

c) *Wydział organizacyjny* — opracowuje instrukcje dla podległych komórek WK.PPR (Wojewódzkich Komitetów PPR) i wykonuje zlecenia generalnego sekretarza działu organizacyjnego.

d) *Wydział przemysłowy* — pilnuje wprowadzania w życie komunistycznego ustroju gospodarczego w dziedzinie przemysłowej.

e) *Wydział rolny* — pilnuje wprowadzania w życie nowego ustroju gospodarczo-politycznego na wsi.

f) *Wydział młodzieży* — zajmuje się wychowaniem młodego pokolenia w duchu marksistowsko-leninowskim.

g) *Wydział Z.Z.* — zajmuje się pilnowaniem, czy związki zawodowe pracują zgodnie z założeniami programowymi i organizacyjnymi KC.PPR; troszczy się o wpływy i oddziaływania partii na masy pracujące i o szerzenie programu partyjnego w Z.Z.

Do kompetencji KC.PPR należy *mianowanie* sekretarzy i członków WK.PPR (na Województwa).

Tenże KC.PPR zwołuje i przygotowuje *kongresy partyjne*, które dokonują wyboru władz partii: wyboru członków KC.PPR i generalnego sekretarza. W praktyce jednak kongresy są ciałem doradczym (opiniodawczym) i w rzeczywistości nie mają żadnego wpływu na KC.PPR, uchwalając potulnie wnioski wnoszone na kongres przez Politbiuro PPR, mianowane bezpośrednio przez Politbiuro Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii bolszewików (W.K.P.b.), rezydujące w Moskwie.

Politbiuro PPR

Politbiuro PPR jest najwyższą dyktatorską władzą PPR, „Bloku Demokratycznego" partyj i całego obecnego państwa polskiego. Skład jego stanowią: 1) Berman, 2) Zambrowski, 3) Minc, 4) Bierut, 5) Gomółka, 6) Spychalski, 7) Radkiewicz, 8) Albrecht, 9) Modzelewski-Fischhaupt. Jako zastępcy: 1) Zawadzki, 2) Borejsza - Goldberg. Ośmiu z wymienionych wchodzi do KC.PPR (patrz: załączona tabela członków KC.PPR). Jest rzeczą narazie niewyjaśnioną, czy obecnie do Politbiura KC.PPR wchodzi Kliszko Zenon, pułkownik, karany przed wojną przez sądy polskie, obecnie poseł sejmu warszawskiego z 1947 r., politycznie wyszkolony w Rosji.

Członkowie KC. PPR

Członków KC.PPR jest trzydziestu (według wyborów z grudnia 1945 r.). Oto ich nazwiska (część

CK. P.P.R. CZŁONKOWIE (ZESTAWIENIE TABELARYCZNE)

L.p.	Nazwisko	Obywatelstwo	Narodowość	Wyszkolenie part.	Komintern i NKWD	Czy karany przez sądy polskie?	Wykształc. lub zawód.	Sejm 1947	Obecne stanowisko państwowe lub partyjne
1	Gomółka W. ...	polskie	Polak	w Rosji	Funkcjon. Kominternu	karany	ślusarz	poseł	Minister Ziem Odzyskanych. Sekretarz Generalny KC. PPR.
2	Berman J. ...	polskie	Żyd polski	w Rosji	Funkcj. K. agent NKWD	karany	wyższe	poseł	Wiceminister w Prezydium Rady Ministrów. Sekretarz Generalny Politbiura PPR.
3	Zambrowski R.	polskie	Żyd polski	w Rosji	Funkcj. K.	karany 2 x	robotnik	poseł	2-gi Wicemarszałek Sejmu. Członek Rady Państwa. Przewodniczący Komisji Specjalnej. Kierownik pol.-wych. ORMO.
4	Minc H.	polskie	Żyd polski	w Rosji	Funkcj. K.	—	ekonomista	poseł	Minister Przemysłu i Handlu.
5	Albrecht J. ...	polskie	Żyd polski	w Polsce	—	—	wyższe	poseł	Poseł na Sejm 1947.
6	Modzelewski Z.	polskie	Żyd polski	w Rosji	Funkcj. K.	—	wyższe	poseł	Minister Spraw Zagranicznych.
7	Radkiewicz St.	sowieckie	Polak (?)	w Rosji	Funkcj. K. i oficer NKWD	karany	nauczyciel	poseł	Minister Bezpieczeństwa Publicznego. Generał.
8	Zawadzki Al. ...	sowieckie	Polak	w Rosji	oficer NKWD	karany 2 x	górnik	poseł	Generał Dyw. Wojewoda Śląsko-Dąbrowski.
9	Ochab Ed. ...	polskie	Polak	w Rosji	Funcj. K.	karany 2 x	—	poseł	Pułkownik. Członek Komitetu wszechsłowiańskiego w Polsce.
10	Baryła M. ...	polskie	Polak	w Polsce	—	—	urzednik policyjny	poseł	Pułkownik. Szef Służby Zewnętrzn. Kom. Gł. M. Ob. w Katowicach.
11	Kliszko Z. ...	polskie	Polak	w Rosji	—	karany	wyższe — publicysta	poseł	Wiceprezes Sejmowej Komisji Prawniczej i Regulaminowej. Pułkownik.
12	Witaszewski K.	polskie	Polak	w Rosji	agent NKWD	karany	włókniarz	poseł	Przewodniczący K.C. Zw. Zawodowych. Przewodn. Sejmowej Komisji Pracy i Opieki Społecznej.
13	Bieńkowski Wł.	polskie	Polak	w Rosji i w Polsce	—	—	publicysta	poseł	Podpułkownik. Zastępca Przewodn. Sejmowej Komisji Oświatowej.
14	Izydorczyk J. ...	polskie	Polak	w Polsce	—	—	rolnik	poseł	Sekretarz Komitetu Wojew. PPR w Poznaniu
15	Jedrychowski S.	sowieckie	Polak	w Polsce i w Rosji	—	sądzony	wyższe	poseł	Poseł w Moskwie, później w Paryżu, następnie w 1945 Minister Żeglugi i Handlu Zagranicznego. Obecnie przewodn. Sejm. Komisji Skarbowo-Budżetowej.
16	Jóźwiak Fr. ...	polskie	Polak	w Polsce	—	karany	robotnik	poseł	Generał Brygady. Komendant Główny Milicji Obywatelskiej.
17	Iwańczyk E. ...	—	—	—	—	—	—	—	brak danych.
18	Mazur Fr. ...	polskie	Polak	w Polsce	—	—	—	poseł	Poseł w okręgu 38 Legnica.
19	Moczar M. ...	—	—	—	—	—	—	—	brak danych.
20	Wierbłowski St.	—	—	—	—	—	—	—	Od stycznia ambasador w Pradze.
21	Skrzeszewski St.	polskie	Polak	w Rosji i w Polsce	—	karany	wyższe	poseł	Minister Oświaty (mianowany 6.II.47).
22	Loga-Sowiński ...	polskie	Polak	w Polsce	—	karany	robotnik budowlany	poseł	Podpułkownik. Sekretarz Wojew. Komitetu PPR. Łódź.
23	Burski Al. ...	polskie	Polak	w Polsce	—	karany	tkacz	poseł	Przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zaw. Robotn. i Pracown. Przemysłu Włókien.
24	Kowalski Al. ...	polskie	Polak	w Polsce	—	karany	ślusarz	poseł	Przewodniczący Zarządu Głównego Związku Walki Młodych.
25	Cieślik A. ...	polskie	Polak	w Polsce	—	—	górnik	poseł	Sekretarz Związków Zawod. Górników w Polsce.
26	Chełchowski H.	polskie	Polak	w Polsce	—	aresztowany i zwolniony w 1938 r.	ślusarz	poseł	Przewodniczący Sejmowej Komisji Rolnej.
27	Dłuski O. ...	—	—	—	—	—	—	—	brak danych.
28	Dworakowski W.	polskie	Polak	w Polsce	—	—	—	poseł	Zastępca Przewodn. Sejmowej Komisji Morskiej i Handlu Zagranicznego.
29	Fiedler Fr. ...	—	—	—	—	—	—	—	brak danych.
30	Kozłowska H. ...	—	—	—	—	—	—	—	brak danych.

ZASTĘPCY

L.p.	Nazwisko	Obywatelstwo	Narodowość	Wyszkolenie part.	Komintern i NKWD	Czy karany przez sądy polskie ?	Wyształc. lub zawód.	Sejm 1947	Obecne stanowisko państwowe lub partyjne
1	Doliński A. ...	—	—	—	—	—	—	—	brak danych.
2	Król Fr. ...	polskie	Polak	w Polsce	—	—	robotnik rolny	poseł	Wiceprezes Zarządu Głównego Samopomocy chłopskiej.
3	Mijal K. ...	polskie	Polak	w Polsce	—	—	wyższe	poseł	Podpułkownik. Szef Kancelarii Cywilnej Prezydenta Bieruta.
4	Popiel M. ...	polskie	Polak	w Polsce i w Rosji	—	—	wyższe	poseł	Wiceprezes C.U.P. (Centralny Urząd Planowania). Zastępca Przewodn. Sejmowej Komisji Przemysłowej.
5	Sztachelski J. ...	sowieckie	Polak	w Polsce i w Rosji i order sowiecki	—	—	lekarz	poseł	Wiceminister Zdrowia. B. minister Aprowizacji i Handlu. Odzn.
6	Alster Ant. ...	polskie	Polak	w Polsce i w Rosji	—	karany	nieznane	poseł	Pułkownik. Pierwszy Sekretarz Komitetu PPR w Bydgoszczy.
7	Kalinowski J. ...	—	—	—	—	—	—	—	brak danych.
8	Bieniek St. ...	polskie	Polak	w Polsce	—	—	—	poseł	Wiceminister Rolnictwa i Reform Roln.
9	Szczęśniak J. ...	polskie	Polak	—	—	—	górnik	poseł	Przewodniczący Zarządu Głównego Centr. Związku Zawodowych Górników.
10	Strzelecki R. ...	polskie	Polak	w Polsce	—	—	technik i nauczyciel	poseł	Major. Pierwszy sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PPR w Krakowie.
11	Żółkiewski S. ...	polskie	Polak	w Polsce i w Rosji	—	—	literat	poseł	Sekretarz Generalny Zarządu Głównego Związku Zawodowego Literatów Polskich.
12	Lewikowski W.	—	—	—	—	—	—	—	brak danych.
13	Tkaczow St. ...	polskie	—	w Rosji	—	—	rolnik	poseł	Wiceminister Rolnictwa.
14	Jazoń Janina	—	—	—	—	—	—	—	brak danych.
15	Paterowa Z. ...	—	—	—	—	—	—	—	brak danych.
16	Tomaszewska H.	—	—	—	—	—	—	—	brak danych.

nazwisk fałszywych, przybranych): 1) Gomółka Wiesław, 2) Berman Jakób, 3) Zambrowski Roman, 4) Minc Hilary, 5) Albrecht Jerzy, 6) Modzelewski (Stanisław) Zygmunt, 7) Radkiewicz Stanisław, 8) Zawadzki Aleksander, 9) Ochab Edward, 10) Baryla Marian, 11) Kliszko Zenon, 12) Witaszewski Kazimierz, 13) Bieńkowski Władysław, 14) Izydorczyk Jan, 15) Jędrychowski Stefan, 16) Jóźwiak Franciszek, 17) Iwańczyk Eugeniusz, 18) Mazur Franciszek, 19) Moczar Mieczysław, 20) Wierbłowski Stefan, 21) Skrzeszewski Stanisław, 22) Loga-Sowiński Ignacy, 23) Burski Aleksander, 24) Kowalski Aleksander, 25) Cieślik Adolf, 26) Chełchowski Hilary, 27) Dłuski Ostap, 28) Dworakowski Władysław, 29) Fiedler Franciszek, 30) Kozłowska Helena.

Zastępców członków KC.PPR jest szesnastu. Wyliczamy kolejno: 1) Doliński Adam, 2) Król Franciszek, 3) Mijal Kazimierz, 4) Popiel Mieczysław, 5) Sztachelski Jerzy, 6) Alster Antoni, 7) Kalinowski Józef, 8) Bieniek Stanisław, 9) Szczęśniak Józef, 10) Strzelecki Ryszard, 11) Żółkiewski Stefan, 12) Lewikowski Wacław, 13) Tkaczow Stanisław, 14) Jazoń Janina, 15) Paterowa Zofia, 16) Tomaszewska Helena.

Osobne zestawienie tabelaryczne podaje szereg danych personalnych wymienionych członków i zastępców KC.PPR. Zwróćmy uwagę, że Bieruta w KC.PPR niema. (Udaje „bezpartyjnego"). Jest zato w konspirującym się Politbiurze PPR.

Ogólna charakterystyka członków KC. PPR

Postarajmy się teraz uwypuklić kilka ogólno-charakterystycznych cech tego grona wodzów komunizmu w Polsce. Najstarszym wśród nich jest Zawadzki Aleksander (58), najmłodszymi Loga-Sowiński i Albrecht (33), przeciętny wiek około 40 lat. Są to więc ludzie stosunkowo młodzi lub w pełni sił. Na 30-tu członków KC.PPR conajmniej 14-tu przeszło przeszkolenie komunistyczne w Rosji, reszta w Polsce. Karanych sądownie za przestępstwa przeciwko Państwu Polskiemu jest wśród nich 13-tu (*trzynastu*). Dziewięciu z nich jest znanymi agentami NKWD. Ośmiu ma wyższe wykształcenie, czterech ma wykształcenie średnie, szesnastu jest bez wykształcenia (w europejskim znaczeniu) lub ma wykształcenie zawodowe (robotnicy wykwalifikowani). O kilku członkach KC.PPR danych bliższych narazie brak. Wszyscy członkowie KC.PPR zajmują w administracji państwowej stanowiska naczelne, jako ministrowie, generałowie, pułkownicy, posłowie na Sejm, prezesi związków, instytucyj etc. W normalnych czasach kwalifikacje osobiste członków KC.PPR w żadnym razie nie zaprowadziłyby ich na tak wysokie stanowiska. Posadziły ich tam bagnety armii sowieckiej okupującej Polskę. Nazywa się to w języku urzędowym sowieckim „wyzwoleniem" Polski.

„... Rosja wyzyskuje Wschodnią Europę, dezorganizuje ją i izoluje. Niedawna akcja rosyjska na Węgrzech była niczym innym, jak cynicznym jawnym zamachem stanu, który nie powinien był nas zdziwić po dostatecznie długiej obserwacji powojennej aktywności rosyjskiej w Europie Wschodniej..."

Z przemówienia b. podsekretarza Stanu USA *Dean'a Acheson'a*, wygłoszonego w czerwcu 1947 na uniwersytecie w Wesleyan.

M. E. Rojek

ZAOSTRZENIE PRZECIWIEŃSTW

Nie można przepowiedzieć, jaki dalszy kurs przybiorą wydarzenia po pierwszej wymianie gniewnych słów na jesiennym dorocznym zgromadzeniu Organizacji Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku. Pamiętać trzeba o przysłowiu „krowa, które dużo ryczy mało mleka daje" co przetłumaczone na język pojęć politycznych oznacza, iż niekoniecznie głośne krzyki pociągnąć muszą za sobą rychłe starcie, z drugiej jednak strony słowa wyrażają myśli, a w naszych czasach przemówienia dyktatorów i ich rzeczników są z reguły o wiele szczersze niż wypowiedzi dyplomatów dawnej szkoły. W jednym z dzienników amerykańskich porównano Wyszyńskiego, jako mówcę w Nowym Jorku na zgromadzeniu ONZ, z Hitlerem — mówcą ze Sportpalastu w Berlinie. Porównanie trafne nie tylko z powodu nieoczekiwanej brutalności Wyszyńskiego, ale dlatego także, że Wyszyński mówił szczerze co myśli. Różnica tylko ta, że kiedy Hitlerowi naogół nie wierzono, od jego czasów świat nauczył się traktować tego rodzaju wynurzenia na serio. Dyktatury mają to do siebie, że o swoich poglądach i zamiarach muszą krzyczeć, i swoje koncepcje głośno i publicznie wykładać, gdyż inaczej nie mogą oczekiwać zrozumienia i współdziałania od ciemnych naogół i z reguły nie myślących mas swoich krajowych i zagranicznych zwolenników.

Stwierdźmy więc przede wszystkim, że w narastającym konflikcie politycznym Stanów Zjednoczonych i Związku Sowieckiego nie chodzi bynajmniej o jakieś obrazy i zarzuty słowne, lecz o zagadnienia realne i poważne, *które nie mogą być nierozwiązane, a do których rozwiązania Związek Sowiecki uparcie i wręcz złośliwie nie dopuszcza.* Zestawił je w swoim przemówieniu do Zgromadzenia ONZ amerykański minister spraw zagranicznych gen. Marshall, próbując zarazem znaleźć nowe sposoby przeskoczenia przez punkt martwy oporu sowieckiego.

A więc trzy podsowieckie państwa bałkańskie organizują najazd band na Grecję z celem obalenia tam rządu, wyłonionego przez naród i wprowadzenia na jego miejsce agentów komunistycznych. Komisja Rady Bezpieczeństwa ONZ stwierdza ten stan rzeczy, przedsięwziąć jednak nic nie można, bo Związek Sowiecki zakłada *veto*. Korea podzielona nową modą wzdłuż 38 południka między okupację sowiecką i amerykańską nie ma nadziei na połączenie się i ukonstytuowanie w jedno państwo, bo Związek Sowiecki godzi się na jedną tylko partię polityczną — komunistyczną — i jeden tylko rząd — komunistyczny. Narazie przemysłowa część Korei, pod okupacją sowiecką, włączona została do sowieckiego systemu gospodarczego, a rolnicza część, pod okupacją amerykańską, nie może rozwinąć się gospodarczo.

Ponadto, amerykański „plan Lilienthala" międzynarodowej kontroli energii atomowej nie ruszył z miejsca, pomimo, że W. Brytania próbowała specjalnie zapośredniczyć — bardzo to znamienne dla obecnej fazy polityki brytyjskiej — między Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Sowieckim. Rokowania toczyły się, jak wiadomo, w komisji wyłonionej przez Radę Bezpieczeństwa i nie dały dotąd żadnego rezultatu. Plan Lilienthala opiera się na orzeczeniu ekspertów że przez odpowiednie zanieczyszczenie („zdenaturowanie") uranu można używać tego pierwiastka do wytwarzania energii (np. cieplnej i z niej elektrycznej) do celów pokojowych, z równoczesnym wyłączeniem używania tak spreparo-

wanego materiału do wytwarzania bomb. Międzynarodowa kontrola energii atomowej miała by więc nadzorować wydobywanie surowca i denaturowanie go, a następnie kontrolować, czy też jakieś państwo nie oczyszcza rudy lub zanieczyszczonego preparatu na cele wojenne. Ponieważ zaś odpowiedni proces chemiczno-fizykalny oczyszczenia uranu do produkcji bomb wymaga ogromnych zakładów przemysłowych, których ze względów technicznych nie można ukryć pod ziemią ani zakamuflować na powierzchni przed obserwacją lotniczą, więc plan przewiduje zorganizowanie odpowiedniego korpusu kontrolerów. Wzamian za te ograniczenia każde państwo miałoby przydział na cele przemysłowe surowca uranowego oraz pomoc naukową i techniczną organizacji kontrolnej ONZ. Związek Sowiecki odrzucił w całości te rozsądne propozycję, czemu się dziwić nie należy, gdyż właściwie przy tego rodzaju kontroli międzynarodowej musiałby zmienić swój ustrój wewnętrzny. Związek Sowiecki domaga się na to miejsce zawarcia najpierw konwencji międzynarodowej zabraniającej produkcji broni atomowej, a następnie obiecuje przystąpić do drugiej konwencji o inspekcji międzynarodowej nie tak szczegółowo określonej jak w planie Lilienthala. A wreszcie Związek Sowiecki nie godzi się, by sprawa praktycznego przeprowadzenia kontroli wyjęta być miała z Rady Bezpieczeństwa, w której ewentualne sankcje mogłyby być zablokowane przez którekolwiek z mocarstw przy pomocy veta, i przekazana specjalnej Komisji Kontrolnej, decydującej większością głosów. Komisja ta wedle poglądów sowieckich miałaby natomiast być organem czysto technicznym.

Jasne jest, żeby nie wchodzić w dalsze szczegóły, że bez załatwienia głównych problemów międzynarodowych — zarówno tych wyliczonych, jak i tych odłożonych na jesienną konferencję londyńską czterech mocarstw (Niemcy i Austria) — nie może być mowy o pokoju, odprężeniu, zaufaniu i współdziałaniu międzynarodowym. Więc też sternik polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych gen. Marshall postanowił wykonać jeszcze jedną próbę rozwiązania spraw spornych, a to przez odpowiednie zmiany w Organizacji Narodów Zjednoczonych. Chodzi o to, żeby — skoro polityka amerykańska, jak i brytyjska zresztą, obiecywała sobie skupić cały ciężar zagadnień i rozstrzygnień międzynarodowych w ONZ, a to okazuje się niemożliwe z powodu blokowania decyzyj ONZ przez sowieckie veto w Radzie Bezpieczeństwa — tak zmienić strukturę Organizacji, by to veto obejść dookoła. Więc też gen. Marshall zrzeka się w imieniu Stanów Zjednoczonych prawa veta w sprawach Pacyfiku oraz przyjmowania nowych członków, proponuje rokowania wewnątrz Rady Bezpieczeństwa nad zagadnieniem ograniczenia veta do spraw życia lub śmierci dla danego mocarstwa oraz wyłonienie przez Zgromadzenie Tymczasowego Komitetu Pokoju i Bezpieczeństwa, który by nie wydawał wprawdzie decyzyj zastrzeżonych statutem dla Rady, ale zalecenia tylko uchwalane większością głosów. Stany Zjednoczone nie czekałyby wtedy na decyzję Rady Bezpieczeństwa, ilekroć decyzja ta blokowana by była przez veto sowieckie, ale realizowałyby zalecenia Tymczasowego Komitetu, używając np. siły zbrojnej w Grecji, gdyby do tej ostateczności doszło.

Widoczne stąd jest, że kierownictwo polityczne amerykańskie postanowiło sprawdzić, czy jest możliwe dostosowanie ONZ do nowych konieczności politycznych i *rozwiązanie zagadnienia sowieckiego* w ramach ONZ. Jeżeli okaże się to niemożliwe — czy to dlatego, że zastraszeni przez Sowiety członkowie ONZ nie uchwalą proponowanych przez gen. Marshalla zmian, czy też dlatego, że Związek Sowiecki opuści ONZ — wtedy polityka amerykańska miałaby *rozwiązane ręce do szukania innych dróg wyjścia*. Ta metoda Marshalla działania tak długo jak to jest realne przez ONZ obliczona jest niewątpliwie na amerykańską opinię publiczną.

W tę opinię publiczną postanowił więc uderzyć Wyszyński, oskarżając rząd amerykański o przygotowywanie wojny. Niewątpliwie wystąpienie to miało na celu z jednej strony zastraszenie państw mniejszych i słabszych — a zwłaszcza słabych ludzi stojących na czele tych państw — widmem nowych zniszczeń wojennych, z drugiej zaś pomożenie komunistom amerykańskim i ich naiwnym admiratorom z kół lewicy intelektualnej w powołaniu do życia w Stanach Zjednoczonych „partii pokojowej", która by przeciwstawiała się „partii wojennej" Trumana i Marshalla. Jest to posunięcie niewątpliwie w intencjach swoich chytre i przemyślne, oparte jednak na bardzo niedostatecznej znajomości społeczeństwa amerykańskiego i na prymitywnej logice leninizmu. Kreml rozumuje, że w Ameryce musi nastąpić kryzys ekonomiczny i że wobec tego inicjatywa polityczna w Ameryce zmuszona będzie do zmiany swoich zainteresowań z zagranicznych na wewnętrzne. *Może być przeciwnie.* Przyczynił się do tego sam Wyszyński, zapewne na podstawie instrukcyj Stalina, a to nie tylko wypowiadając się we wszystkich sprawach przeciw stanowisku Ameryki i nie tylko oskarżając rząd amerykański o przygotowywanie wojny, ale i przez to, iż rzucił w twarz narodowi amerykańskiemu, że jego system polityczny i społeczny jest rabunkowy, gdyż tylko *przez wojnę może Ameryka pozbyć się bezrobocia.*

Z punktu widzenia narodów ujarzmionych przez dyktaturę komunistyczną mowa Wyszyńskiego jest wydarzeniem pomyślnym, gdyż odsłania ona prawdziwe poglądy i zamiary polityki sowieckiej wobec Ameryki. *Mowa ta oznacza nie co innego, jak to że Związek Sowiecki nie tylko będzie podtrzymywał swoje próby ekspansji, ale że nie cofnie się przed bardzo głęboko sięgającą interwencją w wewnętrzne sprawy Stanów Zjednoczonych.* „Wasz ustrój prowadzi do wojny" i „Wy podżegacie Turcję i Grecję do wojny" — wołał p. Wyszyński, choć nie w tych dokładnie słowach. Odpowiedzią na to niewątpliwie będzie skoncentrowanie się polityki amerykańskiej nad zagadnieniem, *do czego prowadzi ustrój sowiecki* oraz jaki użytek czyni polityka sowiecka z przydzielonej jej przez smutnej pamięci Roosevelta *strefy wpływów* w Europie Środkowo-Wschodniej.

Do rozwinięcia tej swojej nowej polityki Ameryka potrzebuje czasu. Polityka ta zresztą została już zapoczątkowana. Ogromne zmiany zaszły w poglądach amerykańskich, skoro veto wstawiane było kiedyś do Statutu ONZ przede wszystkim dla uspokojenia Senatu i Kongresu, iż rząd amerykański nigdy nie uzależni się od uchwały nawet całej reszty świata, a teraz Marshall domaga się ograniczenia veta. To samo dotyczy spraw gospodarczych. Ameryka występowała zawsze za wolnym handlem wielu państw, obecnie zaś zachęca Europę Zachodnią do unii celnej, t.j. do uprzywilejowania handlu wewnętrznego europejskiego w porównaniu z handlem Europy z innymi częściami świata. Polityka amerykańska wobec Związku Sowieckiego wymaga bowiem, żeby Europa jeszcze przez Sowiety nieopanowana została jak najrychlej odbudowana, nie tyle może jako pełny partner w nowych poczynaniach, ale jako baza do działań amerykańskich. Zrozumiała też opinia amerykańska, że nie może być rozbrojenia atomowego ani ogólnego *bez rozbrojenia politycznego*, choć Ameryka powilsonowska rozbrajała się militarnie bez zwracania uwagi na poza amerykańskie zagadnienia polityczne

Polityka brytyjska markuje w tym okresie czas. Niewątpliwie pójdzie ona razem z polityką amerykańską, choć przedstawiciele brytyjscy w ONZ czynią jeszcze aluzje w przemówieniach do swojego przyzwolenia na terytorialną ekspansję Związku Sowieckiego pod koniec wojny. Może dzieje się tak dlatego, że ze Związku Sowieckiego bliże do W. Brytanii niż Ameryki. „Nie zaprzeczamy — mówił min. McNeil — uzasadnionym roszczeniom Rosji, ani też nie staramy się zatrzymać tego poszerzenia się Rosji, które było uzasadnione, i do którego każde wielkie mocarstwo przez samą naturę swego wzrastania musi mieć prawo“. Niewątpliwie nie jest to ten sam język, którym przemawiają przedstawiciele amerykańscy, choć poza tym min. McNeil poparł stanowisko amerykańskie na Zgromadzeniu ONZ. Jeszcze dalej niż McNeil posunął się jego kolega południowo-afrykański min. Lawrence, który uskarżając się na ataki sowieckie za niepoddanie poniemieckiej Afryki Zachodniej powiernictwu ONZ, wypomniał, że „Unia Południo - Afrykańska przymknęła oczy na niektóre powojenne nabytki terytorialne Związku Sowieckiego i że podobnie Związek Sowiecki powinien powstrzymać się od wtrącania się w domowe sprawy Afryki Południowej“. Byłoby zaiste dziwne, gdyby rząd południo-afrykański łudził się choć przez krótki czas, że taka wzajemność ze strony Związku Sowieckiego jest możliwa.

W sumie obraz świata nie przedstawia się idyllicznie. Wewnętrzna logika ekspansji komunistycznej oraz imperializmu rosyjskiego pcha Związek Sowiecki ku konfliktowi narazie politycznemu ze Stanami Zjednoczonymi, które jedynie mogą się Sowietom oprzeć. Nie znaczy to jakoby większość światowa była po stronie sowieckiej. Jest wręcz przeciwnie, ale ta większość światowa może się skupić jedynie dookoła Stanów Zjednoczonych. Proces ten jest nieunikniony i wtedy Sowiety zostaną same, jak ten szlachcic w Sejmie polskim, który krzyknął „nie pozwalam“ i został rozsiekany szablami braci szlachty. W dniu 3 września b.r. londyński „*The Times*“ zamieścił list jednego ze swoich czytelników, podający duży cytat ze znanego szkockiego pisarza i filozofa XIX wieku, Carlyle'a, admiratora i historyka Fryderyka II Pruskiego. Cytat z dzieła o Fryderyku odnosił się do niesławnej pamięci polskiego „liberum veto“. Podajemy tu część cytatu :

„Jakżeż mogli oni zdziałać cokolwiek przy takiej instytucji? W rzeczy samej działali niewiele... Jeżeli jednak cały polski parlament poważnie zamierzał coś przeprowadzić, a veto stało na przeszkodzie, czcigodni posłowie zbierali się wzburzeni dookoła vetującego brata szlachcica. Zaklinali go, błagali, grozili, płakali, modlili się. A kiedy konieczność zbyt naciskała i innego rozwiązania nie było, a dżentelmen „nie pozwalam“ nadal był uparty, przebijali go mieczami i w ten sposób doprowadzali do zgody. Częściej jednak przerywano sesję i wracano do domu wśród burzy ubolewań i przekleństw“.

Anglik cytujący Carlyle'a zaopatrzył swój list wstępem, że pp. Mołotow i Gromyko nie są pierwszymi rzecznikami upartej negacji i że mieli we wschodniej Europie swoich poprzedników. Innego morału autor listu nie wysnuwa, pozostawiając to czytelnikom. Porównanie nie jest dla Polaków przyjemne, ale za to odtwarza istotę zagadnienia.

Jan Grot

WIELKA BRYTANIA WALCZY Z KRYZYSEM

Zimowy kryzys węglowy, ograniczenia spożycia i ostatnia decyzja Banku Anglii zawieszenia wymienialności funta na dolary, są jaskrawymi oznakami ostrego kryzysu gospodarczego, który ogarnął Wielką Brytanię po zakończeniu wojny.

Przyczyny obecnych trudności gospodarczych Anglii są złożone i dlatego mylnym byłby pogląd, przypisujący ciężkie jej położenie przede wszystkim przejściowym trudnościom wynikającym z przestawiania przemysłu z gospodarki wojennej na pokojową. Nie ulega wątpliwości, że wojna zostawiła głębokie ślady na gospodarce brytyjskiej. Anglia zubożała niezmiernie, straciła wielkie kapitały, zainwestowane zagranicą. Z bankiera świata zeszła do poziomu dłużnika, zabiegającego usilnie o-pożyczki u Stanów Zjednoczonych.

Obok skutków długotrwałej wojny na położenie W. Brytanii złożyły się również i okoliczności, które ją poprzedzały. Wystarczy tu wymienić rozwój przemysłów pozaeuropejskich w Ameryce, w Azji oraz podobne dążenia państw środkowo-europejskich, powstałych po traktacie wersalskim. W okresie między dwiema wojnami przestarzały aparat przemysłowy angielski coraz trudniej dawał sobie radę z konkurencją przemysłów młodych i tylko dzięki pokaźnym dochodom z kapitałów ulokowanych w Ameryce Południowej i w Azji, zarobkom floty hadlowej i uprzywilejowanej pozycji funta szterlinga jako waluty międzynarodowej, Wielka Brytania była w stanie pokrywać poważne deficyty swego bilansu handlowego.

Miniona wojna pozbawiła wyspy brytyjskie ich przewagi w wymianie światowej. Na pokrycie olbrzymich wydatków wojennych W. Brytania musiała sprzedać swą własność zagranicą w postaci udziałów i akcyj w przedsiębiorstwach komunikacyjnych, kopalniach i fabrykach, należących do Brytyjczyków o łącznej wartości ponad 4 miliardy funtów szterlingów. W tym samym czasie utraciła przewagę na morzu. W ciągu kilku lat wojny Stany Zjednoczone wybudowały trzykrotnie większą flotę handlową, stając się w ten sposób największym mocarstwem morskim. Zresztą i bez tego, dochody z frachtów morskich spadły do minimum w ślad za spadkiem obrotów handlu morskiego. Eksport towarów z Europy niemal zupełnie ustał, import zaś obejmował głównie dostawy żywności i odzieży w ramach pomocy UNRRA.

.Pozbawiona dochodów z tych źródeł Wielka Brytania stanęła po ubiegłej wojnie wobec groźby trwałego zachwiania swego bilansu płatniczego, co na dłuższą metę oznacza bankructwo. Aby przebrnąć najtrudniejszy okres powojenny, rząd brytyjski zaciągnął w r. 1945 w Stanach Zjednoczonych pożyczkę towarową w wysokości około 7 miliardów dolarów. Jednakże już po roku okazało się, że jeśli Anglia nie zmniejszy swego importu i nie dokona większych oszczędności w wydatkach rządowych, zastrzyk dolarowy wyczerpie się zanim gospodarka brytyjska stanie jako tako o własnych siłach.

Uzyskanie równowagi bilansu płatniczego stało się tym trudniejsze, że w ciągu bieżącego roku zaszły fakty, które bardzo niekorzystnie odbiły się na pozycji Anglii w handlu światowym. Mianowicie skutkiem niesłabnącego popytu krajów europejskich nastąpiła na rynkach światowych silna zwyżka cen żywności i surowców, dochodząca w niektórych wypadkach do 50 procent w stosunku do cen ubiegłego roku. Pociągnęło to za sobą spadek siły nabywczej dolara, w której to walucie W. Brytania zaciągnęła pożyczkę.

Równie ujemnie zaciążył na brytyjskim bilansie handlowym spadek produkcji przemysłowej w Anglii, w następstwie obniżenia wydajności i skrócenia czasu pracy do 40 godzin na tydzień. Zapowiadany wzrost wydajności pracy robotnika, po którym spodziewano się, że wyrówna spadek produkcyjności, nie nastąpił. Kluczowy dla całego przemysłu brytyjskiego problem wzrostu wydobycia węgla jest nadal otwarty. Dokonane w międzyczasie upaństwowienie górnictwa węglowego nie zapobiegło wcale licznym strajkom, które paraliżują wszelkie wysiłki rządu, aby zwiększyć rozmiary produkcji krajowej, przynajmniej do poziomu z przed wojny.

Kredyty amerykańskie topnieją szybko, z globalnej sumy 1250 milionów funtów szterlingów pozostało na dzień 20 sierpnia b.r. zaledwie 225 milionów. Zmusiło to rząd brytyjski do zarządzeń wyjątkowych : zawieszenia wymienialności funta na dolary, redukcji wydatków na wojsko, znacznych obcięć przywozu, zacieśnienia racjonowania żywności i odzieży i zatrzymania ruchu turystycznego. Decyzje te mają charakter zarządzeń doraźnych, mających na celu zapobieżenie spadkowi kursu funta w obrocie zagranicznym. Konieczny jest jednak szerszy, pozytywny program wyjścia z kryzysu, obejmujący swoim zasięgiem całokształt brytyjskiej gospodarki. Rząd plan taki opracował. W swym exposé do przedstawicieli przemysłu i związków zawodowych, dnia 12 września, minister handlu, Sir Stafford Cripps, wyłożył w szczegółach rządowy program walki o bilans handlowy. Jako jedyny ratunek przed kryzysem, program jego zaleca zwiększenie eksportu zagranicznego i znaczne obcięcia konsumcji wewnętrznej. Na okres najbliższy program ten przewiduje likwidację ujemnego salda bilansu płatniczego w wysokości 600 milionów funtów, z jednej strony drogą zwiększenia eksportu o 372 miliony funtów szterl, t.zn. o 1/3 dotychczasowej wartości eksportu brytyjskiego, a z drugiej strony przez zmiejszenia importu o 228 milinów funtów szterlingów. Na rynku wewnętrznym ograniczenia importu spowodują zmiejszenie racyj mięsa, obniżenie przydziału odzieży, zahamowanie ruchu budowlanego i zupełne wstrzymanie sprzedaży benzyny dla wozów prywatnych t.j. nie przeznaczonych do celów zarobkowych. Inwestycje kapitałowe wewnątrz kraju będą obcięte o 200 milionów funtów.

W pierwszej fazie walki z kryzysem, dążeniem rządu brytyjskiego będzie zrównoważenie bilansu płatniczego, zwiększenie zaś konsumcji do poziomu przedwojennego zostało odsunięte na plan dalszy. Jeżeli — jak się przewiduje — w drugiej fazie eksport wzrośnie do wysokości 160 procent w porównaniu z rokiem 1938, wtedy W. Brytania będzie mogła rozszerzyć swój import żywności i surowców w stopniu, pozwalającym na zniesienie racjonowania żywności.

Obok programu zmierzającego do zwiększenia produkcji przemysłowej na eksport, rząd wypracował kilkoletni plan rozwoju rodzimej produkcji rolniczej, głównie hodowlanej. Nacisk położono na zwiększenie pogłowia bydła, trzody chlewnej i drobiu, ponieważ tylko w tej dziedzinie produkcja rolna może być w Anglii opłacalna. Uprawa bowiem zbóż chlebowych nie wytrzymała by konkurencji taniej pszenicy kanadyjskiej czy argentyńskiej. W ten sposób rząd brytyjski chce zaoszczędzić na imporcie mięsa, jaj i masła.

Zakreślony przez rząd program eksportu będzie mógł być wykonany tylko wtedy, gdy wszystkie rozporządzalne siły przemysłowe zostaną wprzągnięte do produkcji eksportowej. Stąd konieczność kontroli państwowej nad zużyciem czynników produkcji i kierunkiem ekspansji poszczególnych gałęzi przemysłu. Rząd zastrzega sobie prawo ingerencji w wypadkach, kiedy uzna, iż siły produkcyjne są niewłaściwie użytkowane : może wtedy nakazać wycofanie surowców i pracy z gałęzi uznanej za nieistotną dla eksportu i oddanie ich do dyspozycji przemysłu, pracującego na eksport. Rząd jednak pragnie pozostawić maksimum wolnej inicjatywy przedsiębiorcom i ograniczyć stosowanie przymusu tylko do wypadków naprawdę wyjątkowych.

Polityka gospodarcza rządu i stanowisko społeczeństwa brytyjskiego stanowią dowód dużego realizmu i woli tego narodu dźwignięcia się wysiłkiem własnym z depresji gospodarczej, spowodowanej przez wojnę i dawne długoletnie zaniedbania. O ile odzyskanie przodującego stanowiska w świecie wydaje się mało prawdopodobne, o tyle z uwagi na swe doświadczenie, potencjał przemysłowy i dyscyplinę społeczną, Wielka Brytania będzie niezawodnie przez długi jeszcze czas odgrywać rolę pierwszego mocarstwa w Europie.

ARTYKUŁY Z PRASY POLSKIEJ I OBCEJ

NOWE OSTRZEŻENIE

Jeden z najlepiej redagowanych dzienników francuskich „*Le Monde*“, spadkobierca przedwojennego „*Temps'a*“ i jako taki uważany również za odgłos opinii sfer oficjalnych Francji—zamieszcza cykl niezmiernie ciekawych korespondencyj z Zagłębia Ruhry, pióra wytrawnego dziennikarza i doskonałego znawcy Niemiec, George'a Blun. Blun był przed wojną szereg lat korespondentem politycznym fracuskiego dziennika „*Journal*“ w Niemczech — on to przepowiedział wkrótce po dojściu do władzy Hitlera, w swych korespondencjach z Berlina, wojnę i ostrzegał przed nią Francję i Europę.

I dziś George Blun ostrzega znów świat, a przede wszystkim Francję, przed Niemcami, jako niewygasłą jeszcze zupełnie potęgą, wskazując zwłaszcza na Zagłębie Ruhry, które, jak słusznie stwierdza, było, jako siedziba ciężkiego przemysłu — „kuźnią“ nietylko tej ostatniej wojny, lecz wszystkich wojen, jakie Niemcy prowadziły od 100 lat.

Wprawdzie autor stwierdza zaraz na wstępie swych spostrzeżeń „nieprzejrzaną masę rumowisk“ na całym obszarze Ruhry — niemniej jednak po baczniejszej obserwacji odkrywa z największym zdumieniem, że „jeszcze cały las kominów fabrycznych dymi“, a więc pracuje — że b. wiele fabryk stoi nietkniętych bombardowaniem i już pracujących, jak np. stalownie w Bochum. Podobnie i w Düsseldorfie cała masa fabryk, otaczających miasto, pozostała nienaruszona i czynna.

> „ Prócz części słynnych fabryk Kruppa i fabryk benzyny syntetycznej, cały prawie przemysł Zagłębia Ruhry został jakby dziwnym cudem uchroniony od zniszczenia“

— pisze autor, dodając, że to samo zaobserwować można właściwie w całych Niemczech. Powołuje się przy tym na tajny, poufny raport niemiecki, który dostał się w ręce aliantów, w którym Niemcy sami ze zdziwieniem to stwierdzają.

W Zagłębiu Ruhry tylko 30 proc. przemysłu stalowego uległo zniszczeniu, 20 proc. zniszczone jest częściowo, tak, że częściowo zdołano je odbudować, 50 proc. *wogóle nie zostało dotknięte wojną*. Takie są cyfry niemieckie, a więc niechybnie prawdziwe. Wobec tego korespondent dochodzi do wniosku, że przy pobłażliwej polityce anglosaskiej wobec Niemców, przemysł niemiecki może bardzo rychło osiąg-

nąć 80 proc. produkcji przedwojennej. Wprawdzie istnieje dziś w Zagłębiu Ruhry kontrola międzyaliancka produkcji przemysłowej Niemiec, a obecnie władze niemieckie zaprzysięgają się, że nigdy więcej nie będą tam produkowały materiału wojennego, lecz niestety kontrola jest zbyt lekka, zwłaszcza w strefie brytyjskiej, a niemieckim, najświętszym nawet zapewnieniom ufać nie można — pisze autor — bo wszakże tak samo po tamtej wojnie zaklinali się i przysięgali to samo, a świat wie dobrze, jak było. I wówczas biadali tak samo nad swoją dolą i prosili o względy t.j. kredyty. Tak i dzisiaj. Nietylko lamentują, lecz widząc pobłażliwość, już stali się bezczelni.

Zadziwiające jest, że Niemcy — pisze p. Blun — zarzucają winę ich obecnej sytuacji nie Hitlerowi, lecz aliantom: alianci zabierają im wagony kolejowe, alianci wywożą żywność (do W. Brytanii) i t.p. oskarżenia słyszy się zewsząd. Bezczelność posunęła się do tego stopnia, że w wagonach pasażerskich znaleźć można często nalepki drukowane ze słowami, skierowanymi do aliantów: „oddajcie nam nasze wagony“ (w całych Niemczech dotkliwie odczuwać się daje kryzys transportowy, spowodowany brakiem wagonów, a przede wszystkim parowozów, wywiezionych przeważnie do Rosji).

„A przecież to oni właśnie — woła z oburzeniem autor — kradli w czasie wojny we Francji, Polsce, w Belgii, w Belgii, w całej Europie nietylko wagony i parowozy, lecz wszystko co możliwe, a dziś, gdy się z nimi o tym mówi, odpowiadają: to była wojna, a dziś jest już po wojnie; oddajcie nam więc nasze wagony. — Niektórzy winni pamiętać o tym, że gdyby nie dostawy żywności przez Anglików od pierwszego dnia zakończenia wojny, byliby zginęli z głodu, dziś mówią z największą czelnością, że to alianci powywozili ich żywność zagranicę. Propaganda — pisze autor — podsycana z jednej strony przez nacjonalistów, z drugiej przez komunistów, każe narodowi niemieckiemu mówić podobne rzeczy. Tymczasem ostatni stan bydła w Zagłębiu Ruhry w grudniu z.r. wykazywał cyfrę wyższą, aniżeli w 1938 r., za wyjątkiem cieląt i świń“.

Bezczelność niemiecka jest zastanawiająca. Tradycja Herrenvolku odżywa na nowo. Robotnik w Zagłębiu Ruhry np. uważa się za coś lepszego od innych robotników i bezczelnie o tym mówi, bezczelnie domaga się lepszej płacy, lepszego odżywiania i t.p. Tradycje te — obserwuje autor — podsycane są przez tych samych ludzi, którzy wywołali pierwszą i drugą wojnę światową, tych samych magnatów przemysłowych, z których większość jeszcze żyje, czuwa i działa z ukrycia. Oni to podsycają świadomie w społeczeństwie niemieckim nienawiść do okupantów, których uważa za największego wroga. Ci magnaci przemysłowi, którzy milionami popierali Hitlera i umożliwili mu dojście do władzy, znowu podnoszą głowę: ci, którzy, być może, nie byli nawet członkami partii nazistowskiej, lecz stali się spadkobiercami idei narodowo-socjalistycznej, ci, najniebezpieczniejsi nacjonaliści niemieccy. Zdawało się — pisze p. Blun — że nazistów wytępiono, lecz „duch nazizmu żyje i nadal, tylko nazwiska zmieniły się“. Cała śmietanka hitleryzmu, istotnego hitleryzmu, pozostała. Bowiem dzisiejsi dyrektorowie przedsiębiorstw, czy syndycy, doradcy czy inżynierowie, byli wszyscy nazistami w duszy, nawet, gdy nie należeli do partii. Dlatego autor radzi bacznie ich obserwować, zaleca bardzo surowo z nimi postępować:

„Tych wszystkich ludzi, tych winowajców istotnych z Essen czy Dusseldorfu, wielkich przemysłowców czy małych, magnatów, pół-magnatów, finansistów, którzy z nimi współpracują, prasę, która im sekunduje, urzędników, burmistrzów, polityków i nauczycielstwo — wszystkich ich trzeba usunąć bezlitośnie i trzymać stale na uwięzi, jeżeli nie chcemy, aby oni, uśpiwszy naszą czujność, nie rzucili się znowu pewnego dnia i nie schwycili nas za gardło. Bo ci sprawcy wojny nie są rozbrojeni, ci, którzy zawinnili śmierć milionów ludzi, którzy dostarczyli maszyn do gazowych komór śmierci — dziś oni nie czują się winni, uważają siebie za aniołów. *Duch zemsty w nich płonie...* Oczywiście kamuflują się oni i działają za pośrednictwem innych, oni są aktorami, trzymającymi w ręku nici, poruszające ich marionetkami. A społeczeństwo ich mimo wszystko szanuje i pójdzie na ich skinienie, gdy tego zażądają... *W Zagłębiu Ruhry nacjonalizm niemiecki żyje*, każdy jest dziś nacjonalistą bez względu na to, do jakiej partii przynależy... A tacy, którzy rozpętali tę wojnę, w rodzaju np. Hugenberga, żyją, wyszli z obozu i są dziś na wolności...“

Cała akcja przeciwko okupantom Rzeszy ma swe źródło zawsze w Zagłębiu Ruhry — stąd wychodzi na Rzeszę kampania prasowa przeciwko tymże. Magnaci przemysłowi z Zagłębia mają i dziś całą prasę do dyspozycji, a ta słucha ich rozkazów. Autor dziwi się i denerwuje tolerancją władz okupacyjnych.

Produkcja Zagłębia Ruhry nie stoi dziś na tym poziomie, na jakim stać mogła; winą tego jest — zdaniem autora — nietylko brak surowca, transportu i niedostatecznego wyżywienia robotnika, zwłaszcza górnika, lecz również w znacznej mierze winą sabotażu, działającego na skutek agitacji podziemnej tychże zakapturzonych nazistów oraz roboty komunistów, którzy, jak wszędzie w świecie, tak i tutaj żerują. Ich hasłem jest sabotaż, bo to leży w taktyce Rosji, by zawsze i wszędzie być w opozycji i rozbijać demokracje zachodnie — pisze autor. Istnieje podobno w Hamburgu centrala komunistyczna, otrzymująca rozkazy obcego mocarstwa, a te idą w kierunku doprowadzenia do chaosu w Zagłębiu Ruhry. Bastionem komunizmu w Zagłębiu są okręgi, za czasów Hitlera najbardziej nazistowskie. To zbliżenie się tych dwóch prądów autor zaleca bacznej uwadze.

Socjaliści niemieccy pod przywództwem Schumachera wyrażają dziś hasła nacjonalistyczne, ich prasa jest antyfrancusko usposobiona. Lecz lewe skrzydło, pod patronatem Moskwy, prowadzi propagandę, daleko odbiegającą od ram oficjalnej socjal-demokracji.

Kończąc swe ciekawe wywody, autor wyraża obawę, by Zagłębie Ruhry w takim stanie rzeczy nie stało się nowym arsenałem wojennym. *M.M.*

FAKTY I KOMENTARZE

Wychodzący w Nowym Yorku *Journal American* zamieścił w dniu 3 września b.r. interesującą korespondencję dziekana amerykańskich korespondentów zagranicznych *Karola Wieganda*. W depeszy swej omawia on nastroje, które zapanowały we Włoszech po ogłoszeniu przez Rosję postanowienia o ratyfikacji traktatów pokojowych z Włochami, Rumunią, Węgrami, Bułgarią i Finlandią. Ratyfikacja ta, jak wiadomo przyszła w sposób nieoczekiwany. W 90 dni od jej podpisania wojska okupacyjne mają opuścić tereny byłych państw nieprzyjacielskich.

Świadomość tego — pisał *Wiegand* — łączy się z niepokojem wywołanym nieznajomością prawdziwych intencji Kremla na okres, gdy wojska angielsko-amerykańskie zostaną wycofane.

Jak bardzo głęboko opinia publiczna we Włoszech poruszona została wiadomością o ratyfikacji traktatu dowodzi, że nawet monarchiści i krańcowa prawica, a także organizacja *Uomo Qualunque* w wydawnictwach swych wykazują ogromne zdenerwowanie i deklarują, że Włochy pozostać muszą neutralne i muszą znaleźć jakąś drogę do porozumienia z Rosją Sowiecką.

Nagła ratyfikacja traktatu przez Rosję łączona jest także z momentem psychologicznym wywołanym wymianą listów pomiędzy Papieżem i prezydentem Trumanem. Według powszechnej opinii we Włoszech Kościół Katolicki stanowi tam znacznie potężniejszą zaporę przeciwko komunizmowi aniżeli amerykańskie dolary.

*

Wybory prezydenta Stanów Zjednoczonych, które odbędą się w roku 1948 stanowią w Ameryce, od szeregu już miesięcy, najważniejszy problem polityki wewnętrznej, a na skutek pozycji zajmowanej obecnie w świecie przez Stany Zjednoczone,

także i polityki międzynarodowej. Obok wielu innych zagadnień, przypuszczeń i kalkulacji — sprawą, która wywołuje zainteresowanie bodaj największe, jest pytanie, czy do wyborów 1948 roku staną wyłącznie dwie tradycyjne partie: Republikańska i Demokratyczna, czy też próbować będzie szczęścia i mierzyć z nimi swe siły partia „trzecia". Partią tą była by „*Amerykańska Partia Pracy*" prowadzona oficjalnie przez *Henryka Wallace'a*, faktycznie zaś z za kulis kierowana i inspirowana przez komunistów. Na temat strategii wyborczej tej nowej, „trzeciej" partii znajdujemy interesujące uwagi w szwajcarskim tygodniku „*Die Wochen Zeitung*" (Zürich, 6 września b.r.).

Jakie są właściwe intencje *Wallace'a* — pyta autor atrykułu — czy chodzi mu poprostu o wywarcie nacisku na Partię Demokratyczną, aby wysunęła go przynajmniej na stanowisko wiceprezydenta, czy też zdecydowany jest on iść na rozbicie lub conajmniej osłabienie swej dawnej partii. Partia Pracy Wallace'a niema najmniejszych widoków na zwycięstwo przy wyborach prezydenta Stanów. W najlepszym razie uzyskać ona może 10 do 15% głosów. Siły jednak, które stoją poza tą „trzecią" partią, nie liczą bynajmniej na zwycięstwo w wyborach roku 1948. Chodzi im o rzeczy najzupełniej inne. Na zewnątrz głoszą, że ze względów technicznych trudno się spodziewać, aby partia ledwo założona kusić się mogła już o zwycięstwo, że przyjdzie ono dla niej później, w 1952 lub w 1956 roku. Faktycznym celem tych sił jednak jest: 1) utrudnić jak najbardziej zwycięstwo Partii Demokratycznej, 2) uzyskać wpływ na wybór osoby kandydata republikańskiego przez uwzględnienie wszystkiego, co się z wyborem tym łączy w zakresie polityki wewnętrznej i zewnętrznej.

Aby to chociaż w części zrozumieć, trzeba nieco zanalizować skomplikowaną grę wyborczą Stanów Zjednoczonych. Gra ta w roku 1948 będzie zaś szczególnie ważna.

Inspiratorom „trzeciej partii", to znaczy komunistom chodzi o to, aby polityka amerykańska w najbliższych latach stała się jaknajbardziej *izolacjonistyczna*. Dla tego celu zwycięstwo w wyborach musi przypaść republikanom. Zwycięstwo Partii Republikańskiej, dziś prawdopodobne, może się stać zupełnie pewne, gdy *Wallace'owi* uda się odciągnąć od Partii Demokratycznej choćby 5 do 10% głosów. W ten sposób komuniści osiągnęliby swój cel nr. 1.

Jednocześnie jednak, przy pomocy tak zabezpieczonej pewności zwycięstwa dla Republikanów, może się udać zdobycie wpływu wewnątrz samej Partii Republikańskiej, wpływu na wybór kandydata republikańskiego na stanowisko prezydenta Stanów. Każdemu wiadomo, że *Dewey* wewnątrz partii jest mocno niepopularny i nielubiany. Wypływa to po częsci z faktu, że Amerykanie uważają twarz jego za nie dość sympatyczną, po części z faktu jego zbyt bliskich związków z nowojorskimi bankami (w gruncie rzeczy Partia Republikańska jest partią farmerów i stanu średniego). Ponieważ jednak *Dewey* jest w chwili obecnej jedynym człowiekiem w Ameryce, który dla Republikanów zdobyć potrafi niezwykle ważny okręg Nowego Jorku, wielu członków partii, nie lubiących go osobiście, zgadza się na wysunięcie jego kandydatury na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Jest to powszechnie zrozumianą koniecznością w sytuacji nader niepewnej, gdy o zwycięstwie decydować może właśnie parę milionów głosów reprezentowanych przez *Dewey'a*. Sprawa przedstawiać się będzie jednak zgoła inaczej, gdy wskutek wystąpienia „trzeciej" partii, Demokraci zostaną osłabieni i zwycięstwo dla Republikanów stanie się niewątpliwe. Wtedy Partia Republikańska będzie mogła z całym spokojem wysunąć jako swego kandydata człowieka znacznie bardziej lubianego, senatora *Tafta*, ewentualnie łącznie z gubernatorem Kalifornii *Warrenem*.

Taft jest człowiekiem twardym,

pryncipialnym i może być uważany za najlepsze wcielenie t. z. „amerykanizmu". I właśnie na to liczą komuniści najbardziej. Liczą bowiem, że nie pójdzie on napewno na dość beztroską politykę interwencjonizmu, którą reprezentował *Roosevelt*, ani na bardziej ostrożną politykę interwecjonizmu Doktryny *Trumana*, ani nawet na politykę interwencjonizmu *Vandenberga*. *Taft* uważany jest za przedstawiciela interesów wyłącznie amerykańskich. Interesów widzianych oczyma krótkowidza. Taki też właśnie człowiek, przynajmniej obecnie, potrzebny jest komunistom jako prezydent poto, aby ułatwić grę prowadzoną przez Rosję w Europie.

*

Misja generała *Wedemeyera* skończyła się. Powrócił do Ameryki pozostawiając za sobą wiązankę starannie dobranych epitetów, którymi go obdarzyła na pożegnanie chińska prasa komunistyczna („krwawy rzeźnik faszystowski", „kapitalistyczny morderca niewinnego proletariatu" i t.p.), oraz wyraźne niezadowolenie sfer rządowych *w Szanghaju*. Oświadczenie generała *Wedemeyera*, ogłoszone w chwili jego odjazdu z Chin, nie należało napewno do konkluzji przyjemnych dla rządu *Chiang-Kai-sheka*. „Obecny rząd centralny — stwierdzał w oświadczeniu swym wysłannik Trumana — może pozyskać i utrzymać niepodzielne, entuzjastyczne poparcie narodu chińskiego przez usunięcie nieudolnych i sprzedajnych ludzi, którzy zajmują dziś wiele odpowiedzialnych stanowisk. Rząd centralny powinien przeprowadzić natychmiast drastyczne reformy polityczne i gospodarcze. Trzeba uznać bowiem, że komunizmu w Chinach nie zwalczy się tylko przy pomocy sił wojskowych".

Powyższe oświadczenie generała *Wedemeyera*, który przed 8 tygodniami przybył do Chin dla dokonania obserwacji i przedstawienia w Waszyngtonie wniosków co do celowości dalszej pomocy materialnej i wojskowej ze strony Stanów Zjednoczonych, spotkało się z dość sarkastycznymi uwagami także i w opinii amerykańskiej. Tygodnik „*Time*" w numerze z 15 września pisze o polityce Washingtonu w stosunku do Chin z wyraźnym niezadowoleniem. Rząd chiński — zdaniem „*Time'u*" — robi co może, aby dostosować się do wymagań zakreślonych programem generała *Marshalla*. Ogromna ilość urzędników i osób będących na utrzymaniu rządu (łącznie z wojskiem i studentami 18 milionów ludzi) ma ulec znacznej redukcji. Żywność, benzyna, ubrania i papier gazetowy mają być racjonowane. Ilość bankietów i przyjęć oficjalnych zostanie ograniczona.

Rząd i Chiang — pisze Time — próbują przynajmniej robić to, co życzył sobie „Marshall and Co". Oficjalny Washington nie dostrzega tego i w dalszym ciągu stawia Chinom moralno-polityczne wymagania, wyższe aniżeli stawiał kiedykolwiek Grecji, Turcji lub Rosji, którym Stany Zjednoczone dawały miliardy dolarów bez dopytywania się i sprawdzania, czy urzędnicy są tam zdolni i politycznie czyści.

Uwagi *Time'u* mają niewątpliwy związek z niedocenianym wciąż znaczeniem, jakie posiadać może teren Chin w najbliższej przyszłości w rozgrywce ostatecznej pomiędzy Zachodem i Wschodem. Rozgrywka ta polegać może nie tylko na bezpośredniej walce zbrojnej. Nawet zaś i w tym wypadku sprawność działania lokalnego aparatu administracyjnego jest rzeczą niezwykłe wagi.

*

Czynnikiem mącącym tradycyjną atmosferę kapitalizmu w życiu gospodarczym Stanów Zjednoczonych jest coraz szerzej rozrastająca się tam spółdzielczość. Jest to zjawisko, o którym wie się stosunkowo mało. Mówiąc o spółdzielczości mimowoli myślą wybiega się do angielskich pionierów z Rochdale, od których wywodzą się wszystkie niemal typy

spółdzielni spożywców na świecie. Ludzie, którzy znają wewnętrzne stosunki w Sowieckiej Rosji, z pojęciem spółdzielczości łączą istniejącą tam organizację rządowych magazynów rozdzielczych z istotą spółdzielczości nie mających nic, w gruncie rzeczy, wspólnego. O potężnym ruchu spółdzielczym w Ameryce wie się nie wiele. Ostatnio miały miejsce dwa zdarzenia, które przypomniały opinii publicznej Stanów Zjednoczonych o istnieniu i rozrastaniu się instytucji spółdzielczych. Pierwszym z nich były uchwały obydwu centralnych stowarzyszeń Związków Zawodowych (AFL i CIC), mocą których nastąpiła fuzja między potężnymi związkami a Ligą Spółdzielczą Stanów Zjednoczonych. Drugim było powołanie specjalnej komisji Izby Reprezentantów dla przeprowadzenia śledztwa w sprawie zwolnienia spółdzielni od podatku dochodowego. Przy okazji śledztwa tego ogłoszono szereg cyfr, które powtarzamy za znanym tygodnikiem amerykańskim „*The United States News*“ (z 12 września 1947 roku) :

Jest poza dyskusją, że spółdzielnie produkcyjne, nabywające i sprzedające rozrosły się na polu, które w ciągu lat uchodziło za domenę interesów prywatnych. Ruch spółdzielczy w tym kraju rozpoczął się od wsi. Chłopi tworzyli małe lokalne stowarzyszenia i przy ich pomocy sprzedawali i kupowali... Większość spółdzielni jest do dziś dnia organizacjami tak samo prostymi i bezpośrednimi. Niektóre jednak ogarnęły już dziedzinę przeróbki produktów, kopalnictwo i inne przedsięwzięcia... Spółdzielnie znaleźć można teraz niemal w każdej dziedzinie interesów. Prowadzą one setki domów towarowych, restauracji, piekarni, pomp benzynowych i stacji obsługi. Posiadają swoje kopalnie nafty, młyny, fabryki sztucznych nawozów, kopalnie węgla. Ogólnie biorąc istnieje około 15.000 spółdzielni rolniczych i spożywczych na całym terenie Stanów Zjednoczonych. Posiadają one około 7.500.000 członków, a roczny ich obrót wynosi bezmała 7.000.000.000 dolarów. Cyfry te nie zawierają w sobie spółdzielni elektryczności, spółdzielni telefonów, spółdzielni kredytowych (t.zw. Credit Unions) i spółdzielni ubezpieczeniowych. W Ameryce isnieje około 15.000 stowarzyszeń spółdzielczych tego typu i posiadaą one ponad 15 milionów członków. Obroty ich jednak wynoszą tylko 500.000.000 dolarów rocznie.

Najważniejszą pozycją w ruchu spółdzielczym Stanów Zjednoczonych są kooperatywy rolnicze. Od roku 1929 obroty ich wzrosły z 2 miljardów 500 milionów rocznie na 6 miliardów, ilość członków zaś z 3 milionów 100 tysięcy na 5 milionów. Uwzględniwszy fakt, że pewna ilość farmerów należy do kilku stowarzyszeń różnego typu, uznać można, że 4 miliony z pośród 6 milionów farmerów amerykańskich jest członkami spółdzielni. Posiada to ogromne znaczenie polityczne. Spółdzielcy wiejscy stanowią najpotężniejszą, zwartą grupę wyborców.

*

Amerykański tygodnik „*World Report*“ z 9 września b.r. porównuje wydajność górników zatrudnionych w kopalniach węgla w Ameryce i w Polsce. Produkcja węgla w Polsce wyniosła w ciągu pierwszego półrocza 1947 roku 26 milionów 575 tysięcy ton. Około 2 milionów 775 tysięcy ton więcej aniżeli w roku ubiegłym w tym samym okresie czasu. Na jednego człowieka zatrudnionego wynosi to około 1 i 1/8 tony, podczas gdy w Stanach Zjednoczonych przeciętna na jednego górnika wynosi 5 i 1/2 tony. Jest to oczywisty wynik lepszego wyżywienia i fizycznej kondycji górników amerykańskich, a przedewszystkim lepszego zaopatrzenia w nowocześniejsze maszyny, których brak w polskim górnictwie jest coraz bardziej dotkliwy.

*

Czy istnieje możliwość uniknięcia trzeciej wojny światowej? Czy wojna ta jest rzeczywiście „nieunikniona“? Czy przypadkiem określenie „nieunikniona“ nie stanowi alibi dla zaniedbań albo poprostu głupoty ludzi odpowiedzialnych za bieg spraw publicznych? Oto pytania, które stawia sobie *Eugeniusz Lyons* w interesującym artykule zamieszczonym w miesięczniku amerykańskim „*Liberty*“ (300 tysięcy nakładu) z października 1947 roku.

Wielu wojen można było uniknąć, gdyby ludzie i narody były bardziej przewidujące, bardziej odważne i mniej skłonne do oszukiwania samych siebie. Druga wojna światowa jest tego doskonałym przykładem. Można jej było zapobiec w roku 1930 w Chinach, gdy Japonia stawiała pierwsze kroki w realizacji swych planów opanowywania Azji. Można jej było zapobiec, gdy Włochy Mussoliniego budowały swe imperium w Abisynii. Można ją było powstrzymać w Nadrenii, w Austrii, w Czechosłowacji zanim Hitler umocnił swój militarny potencjał.

Trzecia wojna światowa, jeśli przyjdzie, wydawać się będzie kiedyś także „nieunikniona“. Niema jednak żadnej konieczności, aby przyszła. Może być powstrzymana, można jeszcze jej zapobiec przy pomocy rozumnej, programowej akcji, prowadzonej pod jednym i jednolitym kierownictwem. Trzeba to powiedzieć przy tym jasno, kierownictwo musi być amerykańskie.

Przedewszystkim jednak trzeba sobie uświadomić, że 1) realne i bezpośrednie niebezpieczeństwo wybuchu trzeciej wojny światowej istnieje i że 2) odraczanie rozwiązania tego problemu wzmaga tylko trudności w jego pokojowym załatwieniu.

Historycy Trzeciej Wojny Światowej będą kiedyś stwierdzać, że komuniści ze swych zamiarów robili jeszcze mniej tajemnicy niż swego czasu Hitler. Teoria Moskwy o stałych kryzysach, których rozwiązanie możliwe jest tylko przez utworzenie Związku Sowieckiego całego świata, posiada swą wyraźną i dobitną wymowę... W ciągu bezmała 30 lat bolszewicy dokonali głębokiej rewizji swych haseł i metod. Nigdy jednak nie zboczyli od centralnej linji swej wiary, od tego mianowicie, że istnieją dwa światy : sowiecki i antysowiecki. I że zwyciężyć musi albo jeden albo drugi. W książce przygotowanej pod kierownictwem Stalina, którą obowiązani są czytać wszyscy komuniści, akcent położony jest na zdaniu stwierdzającym : „pewność zwycięstwa doktryny głoszonej przez partję Lenina-Stalina : zwycięstwa komunizmu nad całym światem“.

W przekonaniu przywódców sowieckich Rosja nie jest narodem jak inne narody, ale komórką, zarodkiem nowego porządku na świecie. Tak jak trudno się nam wyzbyć przekonania, że kula ziemska jest okrągła, tak samo trudno komunistom porzucić wiarę w to, że nadejść musi międzynarodowy konflikt, z którego wyjdzie nowy świat, świat sowiecki. My wciąż jeszcze dyskutujemy i spieramy się na temat, czy będzie trzecia wojna światowa. Przywódcy sowieccy działają w oczywistym przekonaniu, że wojna ta jest bliska.

Zastanówmy się tylko, ile władcy Kremla zyskać mogli zgadzając się na projekty odbudowania świata w porozumieniu z Amerykę i Anglią. Mogli mieć nieograniczone miliardy pożyczek i najpełniejszą technologiczną pomoc w odbudowywaniu swego wyniszczonego kraju i podnoszeniu poziomu życia swej głodującej i zmaltretowanej ludności. Mieliby amerykańsko-angielską pomoc w ugruntowywaniu swej władzy na szerokich przestrzeniach, odstąpionych Rosji uchwałami w Teheranie, Jałcie i Poczdamie. Pozostali zwycięzcy stawiali jeden tylko warunek, że Związek Sowiecki musi jasno i niedwuznacznie, a także ostatecznie określić i ograniczyć swoje ambicje. Chcieli poprostu, aby Stalin wyrzekł się dalszej agresji i piątej kolumny. Ale warunek ten był właśnie nie do przyjęcia przez wodzów rosyjskich, nawet gdyby tego sami chcieli.

Fakt, że nie zgodzili się na przyjęcie zaofiarowanej im przez Amerykę i Anglię praktycznie biorąc jednej trzeciej części świata — jest ostatecznym dowodem, że celem ich jest tylko i wyłącznie cały świat, świat sowiecki. Każdy kto wierzy, że taki cel może być zastąpiony jakimiś „dobrymi intencjami“, lub przekupiony przy pomocy enigmatycznych koncesji — oszukuje sam siebie. Tego właśnie nie zrozumiał Roosevelt prowadząc w stosunku do Rosji politykę *appeasementu*. Zdawało mu się, że ma do czynienia z politycznymi oportunistami w rodzaju tych, których znał u siebie w Ameryce, nie dostrzegł, że partnerzy jego sa fanatykami i totalistami. Roosevelt nie zrozumiał, Ameryka i

Anglia zaś zdają się nie rozumieć w dalszym ciągu, że system sowiecki może być zmuszony do odroczenia realizacji swego snu o panowaniu nad światem, nigdy jednak celu tego nie porzuci, ani się go nie wyrzeknie. Wodzowie sowieccy uważają świat za teren nieustannych walk wewnętrznych i rewolucji. Z całą świadomością używają wszystkich sposobów w pomaganiu partyzantom, sabotażystom, dezorganizatorom życia i t.d., aby „wroga" osłabić, aby go oszołomić fałszywymi przyrzeniami, taktycznymi wycofywaniami się, po których następują nowe ofensywy. Tylko podnoszenie się sił ekonomicznych, dyplomatycznych i militarnych świata nie-sowieckiego może wpłynąć na ich postępowanie.

W swoim pragnieniu uniknięcia wojny, narody zachodnie przyśpieszają wojnę, pozostawiając inicjatywę i oznaczanie dat w ręku Związku Sowieckiego, zupełnie tak samo jak pozostawiały oba te elementy w ręku Hitlera.

Jeśli jednak nie-sowiecki świat zdecyduje się wreszcie na stanowczą politykę — wojny może uniknąć. Niezwykle ważnym faktem jest bowiem to, że Rosja obecnie jest jeszcze za słaba, aby rozpoczynać wojnę na wielką skalę.

Polityka amerykańska w stosunku do Rosji może mieć tylko trzy postacie : a) *appeasement*, b) *izolacjonizm*, c) *interwencjonizm*. Jakie wyniki dał *appeasement* powszechnie wiadomo. Niebezpieczeństwo nowej wojny wzrasta bynajmniej nie *pomimo* ustępstw i koncecji dawanych Rosji, ale *z powodu* ustępstw i koncesji właśnie. Izolacjonizm jest i był w poprzedniej wojnie i w pierwszej wojnie światowej iluzją dla Amerykanów, że unikną wojny, a zachętą dla agresorów, którzy na to właśnie liczyli. Jedyną drogą stojącą przed polityką amerykańską jest mocna, szczera, skoordynowana akcja. Czas jest przy tym rzeczą zasadniczą. Jeśli sprawa nie będzie załatwiona przed dniem, w którym Rosja uzyska siłę równą lub większą od siły Ameryki — nadzieja na uniknięcie wojny będzie stracona bezpowrotnie. Oto kilka punktów, które powinny wytyczać drogę interwencyjnej polityki amerykańskiej w dzisiejszej chwili :

1) Infiltracja komunistyczna musi być w sposób jaknajostrzejszy zatrzymana i zmuszona do stopniowego cofania. Polityka zastosowana w Persji, Turcji, Grecji i Francji stanowi dowód, że jest to możliwe.

2) Europa albo przynajmniej ta część Europy, która jest dziś osiągalna, musi być zamieniona na wielką Unię Europejską. Zjednoczenie Europy zamknie Rosję w jej własnej sferze. Wywołuje to ze strony Moskwy największą wściekłość, bo dotyka bezpośrednio jej żywotnych, planów.

3) Rządowi chinskiemu dana być musi wszelka pomoc. Niedostatki tego rządu nie powinny być brane pod uwagę. Nie można dopuścić do tego, aby olbrzymi potencjał ludzki Związku Sowieckiego powiększony został jeszcze przez ludność Azji. Należy zmusić Moskwę do utworzenia suwerennego rządu Mandżuri:

4) Koncesje dane Rosji w Teheranie, Jałcie i Poczdamie muszą być bezzwłocznie cofnięte. Postawą do tego jest od dawna nieustanne gwałcenie umów tam zawartych przez Związek Sowiecki.

5) Lenin powiedział : „Kto ma Niemcy, ten ma Europę". Wcielenie tego kraju do swojej domeny jest celem numer pierwszy polityki sowieckiej. Stworzenie federacyjnego państwa niemieckiego, rozbitego na poszczególne kraje, wewnątrz ogólnej organizacji sfederowanej Europy pozwoli na rozwój gospodarki niemieckiej, nie dopuszczając do odbudowy politycznej Niemiec.

6) Wspólny front amerykańsko-angielski jest rzeczą konieczną. Musi to być unia i związek, który stanowić będzie zarodek nowego porządku, do którego przyłączać się będą inne demokratyczne narody.

7) Główną siłą Ameryki jest jej bogactwo i żywotność w zakresie kapitałów, technicznych mózgów i zdolności produkcyjnych. Cechy te muszą być rozciągnięte na inne kraje poza sferą wpływów sowieckich. Jest to możliwe tylko wtedy, gdy kraje te zwiążą się ściśle z systemem ekonomicznym istniejącym w Ameryce. Wtedy też kraje te będą mogły lepiej opierać się komunizmowi.

8) Skłaniając narody do moralnego i ekonomicznego związku między sobą i ze Stanami Zjednoczonymi, należy równocześnie przygotowywać alians narodów całego świata, włączając w to narody opanowane przez Rosję. Pomoc krajom zagrożonym jak Chiny, Turcja lub Grecja nie przeszkadza dążeniu do wyswobodzenia innych. Odwrotnie da to Ameryce powagę i możność wpływu na pomoc dla sił demokratycznych w tych krajach. Oczywiście należy uważać, aby się nie pomylić i nie wziąć komunistycznych marionetek lub sloganów za prawdziwe organizacje i hasła demokratyczne.

9) Należy zrobić wszystko, aby wzmocnić O.Z.N. z Rosją albo bez Rosji. Tylko wtedy O.Z.N., będzie mogła unieść ciężar

zadań, które już włożono na jej ramiona.

10) W wewnętrznym życiu amerykańskim jeśli chodzi o sprawy polityki zagranicznej, nie może być konkurencji międzypartyjnej. W sprawach bezpieczeństwa świata i walki z totalistycznymi agresorami nie może być innej polityki demokratów, a innej republikanów — musi być polityka amerykańska.

Tak sobie dziennikarz amerykański wyobraża metodę wyparcia Rosji z Europy i Azji. Nie ze wszystkimi z powyższych postulatów można się zgodzić. Żądanie przyjęcia systemu amerykańskiego w dziedzinie gospodarczej przez kraje Europy wydaje się być albo naiwnością, albo źle zamaskowanym dążeniem amerykańskich sfer przemysłowych. Nie mniej wśród punktów wymienionych powyżej są takie, nad którymi warto pomyśleć i podyskutować. Na pierwszym zaś miejscu postawić należy dezyderat wycofania koncesji z Jałty, Teheranu i Poczdamu — w tak wyraźnej formie postawiony w prasie amerykańskiej po raz pierwszy.

*

„*New Leader*" z 30 sierpnia br. przynosi szereg ciekawych wyjątków z ośmiotomowego zbioru tajnych dokumentów niemieckich, zatytułowanego „*Nazi Conspiracy*". Zbiór ten ukazał się niedawno w Waszyngtonie. Między innymi znajduje się tam diariusz z biura admirała Raedera, który naświetla okres sielankowych stosunków pomiędzy hitlerowską Rzeszą a Sowietami.

Pod datą 25 listopada 1939 figuruje tam następujący wpis :

„Jak długo Stalin jest u władzy, pewna jest pozytywna postawa (w stosunku do Niemiec.) ... Północne państwa (skandynawskie) pod naporem Niemiec i neutralna Rosja... Po raz pierwszy w ciągu 50 lat wojna na jednym froncie jest możliwa".

W dniu 24 stycznia 1941 diariusz stwierdza :

„Niema niebezpieczeństwa jak długo żyje Stalin".

W dniu 6 maja 1941, gdy Stalin został premierem, diariusz z zadowoleniem notuje :

„Pragnienie (ze strony Stalina) kontynuowania obecnej polityki zagranicznej, unikanie konfliktu z Niemcami".

W dniu 10 maja 1941 niemiecki attaché marynarki komunikuje z Moskwy :

„Stalin jest zwolennikiem niemiecko-sowieckiej współpracy".

Pod datą 10 października 1939 dowiadujemy się z diariusza, że :

„Rosjanie ofiarowali dobrze położoną bazę koło Murmańska... Naczelny dowódca sił morskich podkreśla znaczenie zdobycia baz norweskich przy pomocy rosyjskiego nacisku".

Pod datą 24 października 1939 znajdujemy zapewnienie, że Rosja

„nie zezwoli na czynną wrogą postawę Turcji przeciw nam ani na przepłynięcie angielskich czy francuskich okrętów wojennych przez Dardanele".

Dowiadujemy się również z diariusza (25 października 1939), że niemieckie okręty bezpiecznie odjechały z Murmańska i że

„angielskie i inne okręty zatrzymano przez Rosjan zanim niemieckie okręty nie znalazły się w bezpiecznym oddaleniu".

W dniu 12 grudnia 1939 wpis stwierdza, że „Bremen" powrócił z Murmańska dzięki „cennej rosyjskiej pomocy".

Dzięki tej samej „życzliwej pomocy" Niemcy miały otwartą drogę arktyczną ku Japonii. Pod datą 30.XII 1939 potwierdza to następujący wpis:

„Negocjacje z Rosją w sprawie użycia syberyjskich szlaków wodnych przez niemieckie okręty wojenne, nie przewiduje się trudności". W dniu 12 sierpnia 1940 znajdujemy wyraźne stwierdzenie: „Odpłynięcie „okrętu 45" przez syberyjski szlak z rosyjską pomocą".

W dniu 20 sierpnia 1940 diariusz notuje :

„Ekonomiczne dostawy rosyjskie są dobre ponad oczekiwania".

Gdy we wrześniu 1940 Niemcy, nie potrzebując już baz sowieckich, dzięki zdobyciu portów Norwegii, wyraziły podziękowanie za dotychczasową pomoc —

„rząd rosyjski wyraził zadowolenie, iż mógł okazać swą pomoc dla nas".

Jeszcze na 18 dni przed niemieckim atakiem na Rosję wpis stwierdza, że „rosyjskie dostawy nadchodzą bez zarzutów".

W dniu 15 czerwca 1941, a więc na tydzień przed wybuchem wojny niemiecko-sowieckiej, diariusz skrzętnie notuje, że chociaż

„najwyższe koła wojskowe (sowieckie) są przeciwne dalszej uległości... Stalin gotów jest do najdalej idących koncesyj".

Jedna czwarta tych dowodów zaprowadziłaby każdego innego kolaboracjonistę na stryczek.

CYFRY

Wedle dostępnych dopiero teraz obliczeń, wiosenna powódź w Polsce zalała 46.500 ha ziemi ornej i 73.000 ha łąk i pastwisk. Klęską zostało dotkniętych ogółem 37 powiatów. W powiecie sochaczewskim zostało zniszczonych kompletnie 76 wsi a w powiecie warszawskim 20. Liczba ludności dotkniętej klęską sięga 150.000.

✱

Stany Zjednoczone osiągnęły w roku bieżącym największą nadwyżkę swego budżetu w historii. Przy obecnych dochodach 41,7 mld. dol. wydatki wynoszą 37 mld.

✱

Wedle opinii specjalnej komisji, powołanej przez prezydenta Trumana, Rosja sowiecka wydaje na „badania naukowe" 1,2 miliarda dol. rocznie, t.j. o 200 milionów więcej niż Stany Zjednoczone.

✱

W strefie sowieckiej Berlina znikło bez śladu w czerwcu b.r. 55 osób dorosłych, 114 młodocianych i 51 dzieci.

✱

Stany Zjednoczone żądają od Czechosłowacji 2 miliardy koron tytułem odszkodowań za upaństwowienie przedsiębiorstw należących do obywateli amerykańskich. Najpoważniejszymi z nich są : Vacuum Company, Telegraf ITTC, Rothschild, huty witkowickie i szereg kopalń węgla.

✱

W swej akcji popierania przyrostu naturalnego ludności rząd francuski postanowił wypłacać 15.000 franków rodzicom za dziecko urodzone w ciągu dwóch lat po zawarciu małżeństwa, niezależnie od 1.500 fr. za pierwsze i 3.000 fr. za drugie dziecko. Na koszt państwa spędziło wakacje w tym roku 800.000 dzieci, na rok przyszły akcja ta ma objąć 1.500.000 dzieci.

✱

Ostatnie dane podają liczbę cudzoziemców w Szwecji na 100 tysięcy : Są to przeważnie uchodźcy wojenni, którzy grupują się głównie w Sztokholmie i Göteborgu. Uchodźców z państw bałtyckich jest 26.000, Duńczyków 16.000, Norwegów 10.000, Finów 9.700, Niemców 8.600, Polaków 8.500, Węgrów 1.400, Francuzów 1.300, Austriaków 1.100.

✱

Z dawnej floty wojennej japońskiej otrzymały dotychczas cztery mocarstwa 368 jednostek. Ostatnio rozdzielono drogą losowania pomiędzy cztery mocarstwa po jednym transportowcu, jednym kontrtorpedowcu i po kilka mniejszych jednostek.

✱

Z powodu posuchy i braku paszy musiano w Danii wybić w ciągu tygodnia 25.000 sztuk bydła i 6.000 cieląt.

✱

W Rumunii przeprowadzono reformę waluty, wydając za 20.000 starych lei jedną nową. Włościanie i robotnicy mogli wymienić 5 milionów lei, urzędnicy 3 miliony zawody wolne 1,5 miliona. Wymiana trwała 6 dni.

✱

Rządowy organ statystyczny *Monthly Digest of Statistics* podał poraz pierwszy stan zapasów złota i dolarów w W. Brytanii :

31 grudnia 1944	..	£584.000.000
31 grudnia 1945	..	£581.000.000
31 grudnia 1946	..	£642.000.000
31 marca 1947	..	£582.000.000

✱

Europejska Organizacja Węglowa (ECO) podała następujące dane, co do wydobycia węgla w pięciu przodujących krajach w okresie za pierwsze półrocze 1947 r. :

	styczeń	luty	marzec	kwiecień	mai	czerwiec
			(w tysiącach ton metrycznych)			
Zachodnie Niemcy	6.352	6.223	6.970	5.384	6.010	6.003
Francja	4.599	4.257	4.628	4.228	3.973	3.401
Polska	4.548	4.137	4.793	4.650	4.459	4.581
Belgia	2.146	1.954	2.198	2.172	2.081	2.000
Holandia	833	803	885	818	779	822

MEMORANDUM

RZĄDU POLSKIEGO W SPRAWIE UDZIAŁU POLSKI W AKCJI ODBUDOWY EUROPY

Podział Europy na dwa obozy uwydatnił się ostatnio wyraźnie. Z jednej strony 16 wolnych państw, w myśl sugestii Sekretarza Stanu Marshall'a, przystąpiło w Paryżu do opracowania wspólnych projektów odbudowy kontynentu europejskiego, biorąc pod uwagę zapewnienie pomocy Stanów Zjednoczonych mające uzupełnić ich własny wysiłek. Z drugiej strony ZSRR wraz z 8-miu podległymi mu państwami europejskimi, które odmówiły udziału w Konferencji Paryskiej — przystępuje do zorganizowania na wschodzie Europy odrębnego obszaru gospodarczego.

W obliczu tego faktu Rząd R.P. stwierdza :—

Polska nie jest w tej chwili krajem niepodległym. Wszelkie decyzje administracji warszawskiej a więc i decyzje gospodarcze są uzależnione od decyzji rosyjskich.

Negatywne stanowisko administracji warszawskiej wobec planu międzynarodowej akcji odbudowy Europy, nie jest wyrazem potrzeb i możliwości gospodarstwa polskiego, ani stosunku Narodu Polskiego do zagadnienia współpracy międzynarodowej. Jest ono rezultatem postanowień powziętych w Moskwie w imię interesów obcej Narodowi Polskiemu dyktatury komunistycznej, której wcale nie zależy na dobrobycie ludności i rozwoju gospodarstw narodowych krajów włączonych przemocą do strefy rosyjskiej.

I

Polska jest istotną częścią składową gospodarstwa europejskiego. Dokonany podział Europy jest nienaturalny i szkodliwy zarówno dla Polski jak i dla Europy. Obecny stan rzeczy winien być jak najszybciej zmieniony.

Plan odbudowy Europy winien przewidzieć również udział gospodarstwa polskiego, podobnie zresztą jak i innych gospodarstw narodowych Europy Środkowo-Wschodniej, sztucznie włączonych w orbitę wpływów sowieckich.

Baczna uwaga winna być skierowana na niebezpieczeństwo ponownego postawienia Niemiec w pozycji, któraby im umożliwiła wyzysk ekonomiczny innych narodów, wiodący do nowej próby ustanowienia niemieckiej hegemonii w Europie.

II

Główne elementy gospodarstwa polskiego, które należy uwzględnić przy opracowaniu i realizacji planu odbudowy Europy, są następujące:—

a) *Zagłębie Śląskie.* W granicach Polski znajduje się obecnie całe Zagłębie Śląskie, które przed wojną było podzielone pomiędzy Polskę a Rzeszę niemiecką. Zagłębie, to w połączeniu z południowo-zachodnim okręgiem przemysłowym, stanowi czynnik o znaczeniu dla gospodarstwa europejskiego niemal równie poważnym jak Zagłębie Ruhry. Możliwości Zagłębia Śląskiego pozwalają Polsce w obecnej już chwili na wzięcie aktywnego udziału w dziele odbudowy Europy ; zaś przy pomocy z zagranicy celem podniesienia zdolności produkcyjnej Śląska i rozbudowy linii komunikacyjnych — może ono stać się w krótkim czasie podstawą odbudowy wielu krajów europejskich, w ramach planu opracowanego na zasadach dobrowolnej zgody i wzajemności zainteresowanych.

b) *Przemysł tekstylny.* Polska posiada wielkie ośrodki przemysłu włókienniczego położone w różnych częściach kraju. Przemysł ten, zdolny do natychmiastowego działania w ramach planu odbudowy europejskiej, posiada stare tradycje i wyrobione stosunki na rynkach nietylko europejskich lecz i światowych, z którymi łączyła go oddawna korzystna i wydajna współpraca.

c) *Rolnictwo.* Jakkolwiek rolnictwo polskie pod rządami agentury rosyjskiej przeżywa obecnie okres upadku, to jednak rozległe tereny środkowej i wschodniej Polski, powiększone na Zachodzie i Północy o nowe tereny rolnicze, stwarzają wielki obszar, który w razie uzyskania istotnej pomocy z zagranicy dla swej odbudowy, mógłby odegrać znaczną rolę w wyrównaniu deficytu żywnościowego Europy.

d) *Drzewo.* Wschodnie ziemie R.P. są terenami bogato zalesionymi. Stanowiły one zawsze poważne źródło drewna wszelkiego rodzaju, m.in. budulca, którego obecnie tak brak w Europie. W sytuacji wytworzonej skutkiem okupacji ich przez ZSRR, nadwyżki eksportowe drewna nie istnieją i nie będą istniały w ciągu najbliższych lat. Ponowne włączenie Ziem Wschodnich do gospodarstwa polskiego ułatwiłoby rozwiązanie problemu budownictwa w wielu krajach europejskich.

e) *Komunikacje.* Polska posiada bardzo duże znaczenie transportowo-komunikacyjne. Przez Polskę przechodzą główne drogi między Zachodem a Wschodem oraz najkrótsze drogi łączące Północ z Południem. Dotyczy to zarówno dróg bitych i kolei żelaznych, jak dróg wodnych oraz morskich. W granicach Polski leżą : Gdynia, Gdańsk i Szczecin — najważniejsze porty na Bałtyku. Usprawnienie i rozbudowę komunikacji w Polsce należy uważać za jeden z poważnych czynników w odbudowie gospodarstwa europejskiego.

f) *Wspólna kultura zachodnia.* Polska jest krajem o kulturze zachodnio-europejskiej, co stanowi o łatwości jej współpracy z innymi krajami należącymi do tej samej cywilizacji, opartej na koncepcji wolności indywidualnej i demokracji.

Potrzeby zniszczonego przez wojnę gospodarstwa polskiego są ogromne. Bez współpracy z innymi państwami europejskimi, zwłaszcza zaś bez wydatnej pomocy ze strony Stanów Zjednoczonych, ogromny, powszechnie uznany wysiłek Polaków, odbudowujących swój kraj pomimo trudności tworzonych przez narzucony régime komunistyczny — nie może osiągnąć pożądanych wyników. Pomoc zagraniczna powinna objąć :—

1. *Potrzeby przemysłu:* powiększenie, odnowienie i modernizacja wyposażenia kapitałowego.
2. *Potrzeby komunikacyjne:*
   naprawa i rozszerzenie istniejącej sieci dróg bitych, kolejowych i wodnych ;
   powiększenie, odnowienie i modernizacja taboru kolejowego ;
   odbudowa i modernizacja portów polskich.
3. *Potrzeby gospodarstwa rolnego:*
   maszyny i narzędzia rolnicze ;
   konie i bydło ;
   ziarno zasiewowe ;
   niektóre nawozy sztuczne.
4. *Odbudowę stanu zdrowotnego* ludności polskiej do poziomu, który pozwoli na wykorzystanie całkowitej jej energii i zdolności twórczej :
   pomoc w formie lekarstw, lecznic i szpitali głównie dla olbrzymiej masy ludzi, którzy przez kilka lat przebywali w w niemieckich lub rosyjskich więzieniach i obozach koncentracyjnych ;
   pomoc w zwalczaniu chorób będących bezpośrednimi następstwami wojny i podwójnej okupacji, jak gruźlica, choroby weneryczne, awitaminoza, etc. ;
   pomoc w opiece nad dzieckiem polskim wyrastającym w niezwykle trudnych warunkach ekonomicznych i higienicznych.
5. *Odbudowę* przynajmniej częściową zniszczonego *dorobku kultury* polskiej bez czego rekonstrukcja siły produkcyjnej ludności wydaje się niemożliwa :
   odbudowa szkół wszystkich szczebli ;
   odbudowa i wyposażenie bibliotek naukowych drogą przysłania możliwie największej ilości wydawnictw, które w czasie wojny lub po wojnie ukazały się zagranicą.
6. *Odbudowę* zniszczonej dwukrotną walką *Warszawy*, która poza swym znaczeniem kulturalnym i administracyjnym, stanowi jeden z głównych ośrodków produkcji przemysłowej i handlu. Należy również przewidzieć odbudowę niektórych innych ośrodków miejskich, których zniszczenia stanowią jedną z głównych przeszkód dla podniesienia produkcji przemysłowej.

W zakresie doraźnej akcji odbudowy gospodarstwa europejskiego, Polska może już obecnie lub w terminach bardzo krótkich przyczynić się do jej powodzenia :—

1) Dotyczy to w pierwszym rzędzie usunięcia deficytu węglowego Europy, który w opinii ogółu ekspertów gospodarczych, stanowi najpoważniejszą przeszkodę w jej odbudowie. Już dzisiaj Polska może — po uwzględnieniu swojego własnego zapotrzebowania — dysponować nadwyżką do 24 milionów ton węgla rocznie. Ta nadwyżka, przy spożyciu wewnętrznym na poziomie konsumpcji z 1946 r. w kwocie 33,7 milionów ton, może w ciągu najbliższych 2-ch lat zostać powiększoną o 10 milionów ton rocznie, osiągając w 1949 roku zgórą 40 milionów ton. Warunkami uzyskania tych kwot eksportowych są :
   wstrzymanie przymusowego eksportu do Rosji ; oraz
   dokonanie pewnych ulepszeń i inwestycji w kopalniach, co może nastąpić tylko przy pomocy Zachodu.

2) W zakresie stali i żelaza, Polska już rozpoczęła wywóz, który w 1946 r. osiągnął około 75,7 tysięcy ton. Należy przypuszczać, iż przy efektywnej pomocy w zakresie dalszej odbudowy przemysłu, wywóz żelaza i stali, bez szkody dla konsumpcji krajowej, można szybko doprowadzić do minimum 100 tysięcy ton rocznie.

3) Eksport cynku w 1946 r. wyniósł 18,8 tysięcy ton, zaś blachy cynkowej — 7,4 tysięcy ton. Niewątpliwie można liczyć na szybki rozwój tego eksportu.

4) Raport sekretarza wykonawczego Komisji Gospodarczej Europejskiej Zjednoczonych Narodów wskazuje na istnienie znacznych trudności dla wielu krajów i przemysłu, z powodu braku sody. Polska w 1946 r. wyeksportowała przeszło 26 tysięcy ton tego artykułu.

5) Również w zakresie przemysłu włókienniczego i szeregu innych przemysłów (np. cement) istnieją niewątpliwie możliwości natychmiastowego czynnego udziału Polski w dziele doraźnej pomocy przy odbudowie Europy. Wobec konieczności koordynacji eksportów z pilnymi potrzebami rynku wewnętrznego, sprawy te wymagałyby bardziej szczegółowego omówienia, niż to

est możliwe w krótkim Memorandum.

6) W dziedzinie rolnictwa nie można niestety spodziewać się obecnie nadwyżek eksportowych zboża, mięsa i tłuszczu ; odwrotnie, w tej dziedzinie Polska nagląco potrzebuje wydatnej pomocy zagranicznej. Podobnie przedstawia się sprawa eksportu drzewa. W najbliższym czasie Polska mogłaby się przyczynić do polepszenia stanu żywnościowego Europy jedynie przez eksport kilku artykułów o mniejszym znaczeniu, jak np. cukier i jaja. Jak wskazano wyżej, sytuacja mogłaby ulec radykalnemu polepszeniu pod warunkiem odzyskania Ziem Wschodnich okupowanych obecnie przez ZSRR.

Szczegółowe uzasadnienie tez Memoriału wymagałoby przeprowadzenia daleko idącej analizy poszczególnych dziedzin gospodarstwa polskiego, co mogłoby być pożytecznie wykonane jedynie w toku prac nad sformułowaniem planu odbudowy i udziału w nim Polski.

Niektóre dane dla ilustracji treści tego Memoriału są podane w załącznikach.

ZAŁĄCZNIKI

ZAŁĄCZNIK No. 1

1. Handel Zagraniczny Polski

Polska przedwojenna zawsze ciążyła w handlu zagranicznym ku gospodarstwom europejskim, uzupełniając pozatem swoje potrzeby w zakresie niektórych surowców i artykułów inwestycyjnych z zasobów państw za-oceanicznych. Przyłączenie do Polski ziem odzyskanych powiększa poważnie potrzeby w zakresie surowców i dóbr inwestycyjnych oraz stwarza nowe możliwości produkcyjne, jak też i polepsza w wybitny sposób linie komunikacyjne lądowe imorskie, łączące Polskę z Europą Zachodnią i krajami za-oceanicznymi. Ten fakt powinienby był w normalnych warunkach wzmocnić więzy Polski z Zachodem. Na skutek jednakże opanowania Polski przez Rosję, to naturalne ciążenie uległo wypaczeniu, czego ilustracją są następująco tablice udziału poszczególnych krajów w eksporcie i imporcie polskim przed wojną oraz w 1946 roku :—

Statystyka procentowego udziału poszczególnych krajów

	w EKSPORCIE z Polski		w IMPORCIE do Polski	
	1936-1938	1946	1936-1938	1946
Niemcy (zona sowiecka)	19,5	5,8	19,2	5,2
Wielka Brytania	19,3	1,8	12,3	0,6
Stany Zjednoczone	6,8	0,3	12,0	1,1
Belgia	6,2	—	4,3	0,1
Austria	5,2	0,9	4,3	0,3
Szwecja	6,0	18,4	3,1	14,4
Holandia	4,7	0,1	3,7	—
Czechosłowacja	4,2	3,1	3,4	1,7
Italia	4,2	0,1	—	—
Francja	4,0	4,7	3,7	—
Norwegia	1,9	2,1	1,3	0,7
Dania	1,7	5,6	1,0	2,5
Finlandia	1,7	0,5	—	—
Szwajcaria	1,7	3,0	1,9	0,7
Argentyna	1,7	0,2	—	—
Bułgaria	0,9	0,3	—	—
Palestyna	0,7	—	—	—
Egipt	0,7	—	—	—
Jugosławia	0,6	0,9	0,7	0,8
Rumunia	0,6	0,7	0,7	0,4
Węgry	0,6	1,4	0,6	1,0
Ż.S.R.R.	0,4	49,6	1,1	70,3
Inne kraje	5,5	—	26,5	—

Dla ilustracji składu przedwojennych i obecnych obrotów Polski według ważniejszych pozycji towarowych, mogą służyć następujące tablice statystyki urzędowej :—

Statystyka główniejszych artykułów importowych do Polski (w tonach) :—

	1946 tylko obrót handlowy :	1936-1938 Przeciętna :
Ruda żelazna	979.906	576.472
Produkty chemiczne	186.740	252.462
Surowce włókiennicze	37.983	118.090
Ruda manganowa i chromowa.. ..	50.621	73.390
Śledzie i ryby ..	23.436	61.253
Ryż	—	50.242
Nasiona i kopra ..	175	48.930
Tłuszcze i oleje ..	100	27.806
Maszyny	—	26.968
Skóry wszelkiego rodzaju	90	29.424
Metale nieżelazne ..	2.300	24.399
Celluloza	14.173	15.774
Kawa, herbata, kakao	19	15.266
Zboża, jarzyny strączkowe	489.490	11.058
Tytoń	2.122	8.396
Samochody, motocykle, traktory, części zamienne ..	330	7.848
Kauczuk	2.547	6.612
Stopy żelazne ..	301	3.452
Przędza	—	3.186
Produkty naftowe ..	190.403	1.227

Statystyka główniejszych artykułów eksportowych z Polski (w tonach) :

	1946 tylko obrót handlowy :	1936-1938 Przeciętna :
Węgiel i koks ..	14.398.397	10.878.876
Drzewo i produkty drzewne	—	1.685.807
Jęczmień	—	269.216
Żelazo, stal i produkty żelazne ..	75.669	265.506
Świnie i trzoda (sztuk)	—	230.680
Cukier	9.150	66.202
Cynk	18.855	63.031
Cement	378.738	29.245
Jaja	—	26.529
Bekon	—	20.639
Nasiona	5	20.334
Len i konopie ..	—	16.998
Mięso	—	16.311
Benzol	10.838	16.245
Szynki	—	15.886
Masło	—	10.736
Soda	26.076	9.856
Biel cynkowa i ołowiana minia, litopon	7.134	8.088
Blacha cynkowa ..	7.449	6.650
Skóry surowe ..	—	4.423
Przędza i nici ..	—	2.271
Wyroby bawełniane (tys. metrów) ..	36.523	1.004
Wyroby wełniane ..	916	1.959

Stosunki Polski z ZSRR były przed wojną zawsze utrudnione. Omijając wpływ na te stosunki zmiennych konjunktur politycznych, można stwierdzić :

a) że trudności czysto gospodarcze w rozbudowie eksportu z Polski do ZSRR były zależne od wyeliminowania przez Rosję importu artykułów konsumpcyjnych (jak np. wyrobów tekstylnych) oraz wymagania przez nią na towary inwestycyjne warunków kredytowych, których udzielenie było dla Polski możliwe jedynie w bardzo szczupłym zakresie ;

b) że o ile chodzi o import z ZSRR do Polski, to nie mógł on się rozwinąć dlatego, iż Polska prawie nie potrzebowała artykułów konsumpcyjnych produkowanych w Rosji, ponieważ miała je w nadmiarze względnie sprowadzała na warunkach korzystniejszych z innych krajów ; potrzebne zaś Polsce surowce (jak rudy, bawełna, apatyty) były zużywane przez ZSRR dla swych potrzeb wewnętrznych względnie również zużytkowane w stosunkach z innymi korzystniejszymi rynkami.

W wyniku tych, całkiem objektywnych trudności, maximum obrotów przedwojennych między Polską a ZSRR wyniosło w 1930 r., gdy warunki polityczne były pomyślne i obydwie strony czyniły rzetelne wysiłki w kierunku powiększenia obrotów ; w wywozie 129 mil. złotych ($1 = 5,25 zł.) przy ogólnym wywozie polskim 2.400 mil. złotych, czyli 5,2% ; w przywozie 4,8 mil. złotych przy ogólnym przywozie polskim 2.246 mil. złotych, czyli 0,21%. Najmniejszy obrót w ostatnim 10-leciu przed wojną przypada na 1938 r., gdy wywóz osiągnął zaledwie 1,4 mil. złotych (wywóz ogólny 1.184 mil. więc wywóz do Rosji 0,1%, przywóz zaś 9,9 mil. złotych) przy przywozie ogólnym 12,99 mil. stanowi to 0,76%.

Jak widać z tablic przytoczonych wyżej, udział Związku Sowieckiego w handlu zagranicznym Polski po wojnie gwałtownie wzrósł : w 1946 r. Rosja odebrała około 50% eksportu polskiego i dostarczyła przeszło 70% jej ogólnego importu. Najważniejszym artykułem eksportowym z Polski do Rosji jest węgiel, którego w 1946 r. Polska wywiozła na ten rynek 8,9 mil. ton przy ogólnym eksporcie 13,5 mil. czyli około 68%. Wywóz tego artykułu odbywa się w części na podstawie układów handlowych bilateralnych, częściowo zaś w postaci t.zw. „węgla reparacyjnego" czyli w charakterze kompensaty za pozostawienie Polsce objektów, stanowiących w rozumieniu Rosji „zdobycz wojenną" na Niemcach. Za taką swoją „zdobycz wojenną" na terytorium administrowanym przez jej agenturę warszawską, Rosja uważa całość wartości majątkowych, które Niemcy traktowały jako swoją własność na tej części terytorium Polski, niezależnie od terminu, tytułu i warunków „nabycia" tego mienia. (Analogicznie jak w Austrii). Umowa o dostawach „węgla reparacyjnego" nigdy nie została ogłoszona ; wiadomo jednak, że ten „węgiel reparacyjny" stanowi jak dotychczas przeważającą część eksportu węgla do Rosji. Tak więc w pierwszym półroczu 1946 r. dostawy „komercyjne" do Rosji wyniosły

1.962.000 ton, gdy dostawy „reparacyjne“ równały się 2.340.000 ton. Poza węglem Polska dostarcza do Rosji głównie tekstylia, stal i żelazo, cement oraz sodę. —

Import Polski z ZSRR stanowią głównie surowce włókiennicze, zboża i jarzyny strączkowe, produkty naftowe, tytoń, rudy żelazne i inne drobniejsze pozycje. Należy przytem zauważyć :—

że surowce włókiennicze są dostarczane przez ZSRR przeważnie do wyrobu materiałów tekstylnych eksportowanych przez Polskę na jej terytorium ;
że to samo dotyczy rud, gdzie zresztą dostawy Rosji są znacznie mniejsze od importu ze Szwecji ;
że produkty rolnicze przychodzą z Rosji w ilościach mniejszych, niż normalny udział prowincji wschodnich Polski, okupowanych przez ZSRR, w przedwojennym życiu gospodarczym Polski ;
że produkty naftowe pochodzą z obszarów wschodnich Polski. —

Ceny dostaw rosyjskich są liczone wysoko, zaś eksport Polski oceniany tak nisko, że skargi na to, iż ceny nie pokrywają kosztu produkcji stają się powszechne w Polsce. Tak więc w pierwszym półroczu 1946 r. ogólny przywóz z ZSRR został oficjalnie podany w wartości 3,5 mil. złotych obiegowych (kurs urzędowy $1 równa się 100 zł.), wywóz zaś w sumie złotych 1.993.000, wykazując nadwyżkę przywozu w wartości 1,5 mil. złotych ; chodzi tu oczywiście o obroty „komercyjne“ z wyłączeniem „węgla reparacyjnego“. Wywóz z Polski węgla i koksu w tym obrocie, który wynosi liczbowo 1.962.000 ton, oceniony jest statystycznie w wartości 775,6 mil. złotych, obiegowych czyli według kursu urzędowego dolarów 7,75 mil. Cena więc wynosi około 4 dol. za tonnę. Gdy tymczasem Szwecja, Dania względnie Szwajcaria, płaciły w tym okresie po $10 za tonnę. Zamiast 7,75 mil. dolarów, Polska wywożąc ten sam węgiel na Zachód uzyskałaby około 19,6 mil. dolarów. Jeśli uwzględnić, że całkowita pozycja wywozu węgla z Polski do Rosji obejmuje w tym okresie jeszcze 2.340.000 ton tytułem „reparacji“ dla Rosji za rabunek niemiecki w Polsce, to sytuacja nie wymaga dalszych komentarzy.

Ogólna wartość eksportu z ZSRR do Polski w tymże pierwszym półroczu wyniosła jak powiedziano wyżej : 3,5 mil. złotych obiegowych czyli 35 mil. dolarów. Ta liczba jest tak mała, że, nawet jeżeli się ją potraktuje w oderwaniu od anormalnie wysokiej zapłaty za ten import w postaci dostaw z Polski artykułów potrzebnych dla jej własnej odbudowy względnie cenionych znacznie wyżej na innych rynkach — to pozostaje ona niewspółmierną w stosunku do znanych powszechnie liczb pomocy z Zachodu, okazanej Polsce za pośrednictwem UNRRA'y. Nawet w zakresie aprowizacyjnym można skonstatować wraz z Podkomisją Zjednoczonych Narodów do Odbudowy zniszczonych obszarów, że „Poland's food situation would have been desperate without UNRRA“. O ile chodzi o pomoc w odbudowie, to jak dotychczas tylko dostawy anglo-amerykańskie za pośrednictwem UNRRA'y, nieobjęte oczywiście powyższymi statystykami handlowymi, miały istotne znaczenie dla Polski.

Dlasza pomoc może również przyjść tylko z Zachodu, nigdy zaś nie ze zniszczonej produkcji ZSRR, która nawet w normalnych czasach nie odpowiadała potrzebom Polski. Włączenie Polski do bloku rosyjskiego jest pod względem gospodarczym równie sztuczne jak i pod względem politycznym.

ZAŁĄCZNIK Nr. 2

Niektóre zniszczenia wojenne

A. *Statystyka zniszczenia zakładów przemysłowych w Polsce.*

	Ilość zakładów zniszczonych i uszkodzonych :	Ogólna :
Górnictwo	301	476
Przemysł :		
kamieniarski, szklany i ceramiczny	1.802	2.296
metalurgiczny i metalowy ..	2.420	3.355
elektrotechniczny	188	290
optyczny i precyzyjny	61	104
chemiczny	520	819
włókienniczy ..	553	1.142
cellulozowy-papierniczy ..	134	338
drukarski i związany	276	504
skórny	205	330
drzewny	2.604	3.667
instrumentów muzycznych i zabawek ..	14	30
żywnościowy i pokrewny ..	8.710	13.601
odzieżowy	415	806
budowlany	824	1.471
siłownie, gazownie, wodociągi, rzeźnie	565	888

B. *Statystyka zniszczeń Warszawy.*

	Ilość ogólna :	nieuszkodzonych :
Budynki o znaczeniu historycznym ..	987	64
Świątynie	82	23
Szpitale	232	86
Szkoły powszechne	214	61
Szkoły średnie ogólnokształcące ..	138	20
Szkoły zawodowe ..	86	25
Inne budynki ..	24.724	8.192

ZAŁĄCZNIK Nr. 3

WĘGIEL, ŻELAZO I STAL ORAZ CYNK

A. *Produkcja węgla*

4 główni producenci europejscy wyprodukowali :

w 1937 roku :	mil. ton
1. W. Brytania	245
2. Niemcy	185
3. Francja	44
4. Polska	36
Razem	510

czyli 87% produkcji Europy bez Rosji (produkcja ta wynosiła 583 mil. ton).

Z powyższej kwoty produkcji eksport do Europy wynosił :

W 1937 roku :	mil. ton
1. z W. Brytanii	52,0
2. z Niemiec	38,6
3. z Polski	11,0
Razem	101,6

W produkcji niemieckiej w r. 1937. uczestniczył :

	mil. ton
1. Śląsk Opolski i Dolny kwotą	29,8
2. Saara	13,6
3. Środkowe Niemcy (okup. rosyjska)	6,0

Gdybyśmy produkcję tych terenów odjęli od produkcji niemieckiej, a dodali ją do krajów, które dzisiaj z niej korzystają, to cyfry na r. 1937 przedstawiałyby się w następującym układzie :

	mil. ton
1. Niemcy bez zagłębia Saary, Śląska i zagłębia środkowo-niemieckiego	135,6
2. Polska ze Śląskiem Opolskim i Dolnym	66,0
3. Francja z Saarą	57,4

Porównując produkcję roku 1937 z produkcją 1946 r., otrzymamy następujący obraz :

	1937 r. mil. ton		1946 r. mil. ton			
1. W. Brytania	245,0	—	191,6	czyli	78,2%	prod. pwoj.
2. Zachodnie Niemcy	135,6	—	55,0	„	40,1%	„
3. Francja	57,4	—	53,0	„	92,3%	„
4. Polska	66,0	—	47,3	„	71,7%	„

W poszczególnych częściach polskiego zagłębia stosunek ton byłby następujący :

	1937 r. mil. ton		1946 r. mil. ton			
1. Polska	36,2	—	32,8	czyli	90,6%	prod. pwoj.
2. Śląsk Opolski	24,5	—	11,6	„	47,3%	„
3. Śląsk Dolny	5,3	—	2,9	„	54,7%	„

Eksport Polski wynosił w r. 1946 — 13,6 mil. ton razem z węglem bunkrow. Z kwoty tej wysłano : do ZSSR — 8,981.316, do krajów środkowo-wschodniej Europy = 971,1 tys. ton, a do północnej i zachodniej Europy = 3.537.324 ton.

Produkcja polska jest projektowana na rok :

	mil. ton
1947	57,5
1948	67,5
1949	77,5

Gdyby konsumpcja Polski utrzymała się na poziomie roku 1946 w sumie 35,7 mil. ton, to nadwyżka do eksportu wyniosłaby w r. 1947 około 24 mil. ton, a w r. 1948 = 34, mil. ton, a w 1949 r. = 44 mil. ton.

Oczywiście nadwyżka ta mogłaby być zużytkowana dla odbudowy zachodniej Europy tylko w wypadku wstrzymania przymusowego eksportu do Rosji Sowieckiej. Jeżeli zważymy, że według obliczeń ECO deficyt węglowy Europy wynosił w roku 1946 — około 40 mil. ton, zrozumiemy, jak wielka pomoc w tym zakresie mogłaby przyjść z Polski.

Obliczenia powyższe opierają się o cyfry „wynikające z planu“ opracowanego przez administrację warszawską. Wykonanie tego planu zależne jest od przeprowadzenia dużych inwestycyj w przemyśle węglowym.

Realizacja zakreślonego planu wydaje się osiągalna w świetle znanych już nam cyfr produkcji za pierwszy kwartał roku 1947. Wynosiły one :

	ton
Styczeń	4.548.000
Luty	4.137.000
Marzec	4.793.000
Razem	13.478.000

Gdyby produkcja utrzymała się na wysokości pierwszego kwartału, dałoby to w sumie kwotę blisko 54 mil. ton na rok 1947. Różnica, wynosząca około 3,5 mil. ton, może być wyrównana w ciągu pozostałych trzech kwartałów r. 1947. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że kopalnie dzisiejszego zagłębia węglowego polskiego wyprodukowały w r. 1937 — 66,0 mil. ton, uzyskanie planowanej na r. 1948 — kwoty 67,5 mil. ton zdaje się być również osiągalne. Najtrudniejszy będzie skok 10 mil. ton, przewidziany na r. 1949. Zależy on od rozbudowy urządzeń.

Zachodzi pytanie, czy takie ilości węgla mogą być przetransportowane. Niewątpliwie tak, pod trzema jednak warunkami, a mianowicie :

1) dalszej odbudowy i powiększenia zdolności przeładunkowej dotychczasowych portów węglowych Gdyni, Gdańska i Szczecina ;
2) przebudowa mniejszych portów, jak np. Kołobrzegu, Swinoujścia, Ustka ;
3) dostawa wagonów pod załadunek węgla przez państwa przeznaczenia wysyłki.

B. *Stal i żelazo*

Przemysł żelazny w Polsce cierpiał stale na brak wysoko-procentowej rudy, a ponieważ i nisko-procentowej rudy było w Polsce stosunkowo nie tak dużo, przeto deficyt w tym zakresie trzeba było pokrywać przez import rud i starego żelaza. Pod tym względem sytuacja niewiele się poprawiła z powodu przyłączenia ziem odsyskanych.

Toteż przewiduje się, że Polska nadal potrzebuje dowozu rudy żelaznej w ilości

do 1 mil. ton rocznie, rud manganowych i chromowych do 75 tys. ton rocznie, „non ferrous metals" do 25 tys. ton rocznie, a „iron alloys" do 3,5 tys. ton rocznie.

Porównawczo w najważniejszych działach tego przemysłu sytuacja przedstawia się jak następuje :

	w r. 1937 Polska produkowała : ton		w roku 1946 : ton
surówka żelazna	724.000	—	726.000
stal	1.451.000	—	1.221.000
wyroby walcow	1.043.000	—	796.000

Zestawienie powyższe wskazuje na duże obniżenie produkcji, pamiętać bowiem należy, że cyfry r. 1946 obejmują również produkcję przyłączonych do Polski ziem odzyskanych. Przyczyna obniżenia tkwi w fakcie znacznego zniszczenia zakładów hutniczych, spowodowanego wojną. Trzechletni plan rozbudowy życia gospodarczego w Polsce przewiduje w r. 1949 podniesienie produkcji surówki do 1,3 mil. ton, a wyrobów walcow. do 1,5 mil. ton, w czym udział ziem odzyskanych wyraża się w 325 tys. ton surówki, a 180 tys. ton wyrobów walcowanych. Jakkolwiek procentowo rzecz biorąc, byłby to duży skok, to jednak nie powinien on dać wielkich nadwyżek eksportowych wobec potrzeb odbudowy zniszczonego kraju. Przypuszczać należy, że nie uzyska się tu kwot wywozowych z lat 1936-38, wyrażających się średnio kwotą 265.000 ton, a raczej kwotą, nie przekraczającą 100.000 ton (w roku 1946 wywieziono z Polski 75.669 ton).

Równocześnie jednakże w tej grupie należy wymienić potrzebę importu maszyn i narzędzi za minimalną kwotę 80 mil dolarów rocznie.

C. *Cynk*

Poważną stosunkowo pozycją wywozową z Polski był cynk. Produkcja tego metalu wynosiła w roku 1929 — 169.000 ton, zaś w roku 1936 — 93.000 ton, w roku 1937 — 107.000 ton. Przeciętna eksportu w latach 1936-1938 wynosiła 63.000 ton, a blachy cynkowej 6.650 ton rocznie. Wprawdzie w roku 1946 Polska wyprodukowała cynku tylko 56.700 ton, a wyeksportowała tylko 18.856 ton i 7.449 blachy cynkowej, tutaj jednak powrót stosunkowo szybki do dawnych cyfr wywozowych jest tym bardziej możliwy, że przecież przemysł cynkowy znacznie wzrósł z powodu przyłączenia ziem odzyskanych.

ZAŁĄCZNIK No. 4

SYTUACJA W ROLNICTWIE POLSKIM

a) *Zmiany powierzchni*

Powierzchnia użytków rolnych w Polsce wynosiła w 1939 r. ok. 26,4 mil. ha, w czym ok. 19,2 mil. ha stanowiły grunta orne.

Wobec okupacji ziem wschodnich przez ZSRR i przyłączenia ziem odzyskanych od Niemiec, ogólne terytorium w administracji Warszawy jest o 2% mniejsze, powierzchnia użytków rolnych jest mniejsza szacunkowo o prawie 20% gruntów, zaś ornych o jakieś 15%. Powierzchnia więc użytków rolnych w zasięgu tej administracji wyniosłaby ok. 21,2 mil. ha, a powierzchnia gruntów ornych — ok. 16,3 mil. ha. Należałoby od tego odjąć obszar zajęty przez Czerwoną Armię dla swych potrzeb i wyłączony z gospodarki polskiej, szacowany w 1945 r. na 1,8 mil. ha, później podobno zmniejszony. Prawdziwa jednak wielkość tego obszaru nie jest znana.

Jakość gleb jest znacznie niższa. Najżyźniejsze bowiem ziemie południowo-wschodnie uległy okupacji, gdy gleby ziem odzyskanych, z wyjątkiem Śląska, należały do najuboższych w Niemczech i w Europie i są również uboższe od przeciętnych gleb polskich.

b) *Zmiany w ludności rolniczej*

Klęską rolnictwa polskiego był przed wojną nadmiar ludności nie znajdującej ujścia do innych zawodów. W 1931 r. rolnictwo, którego udział w dochodzie społecznym kraju oceniano w 1938 r. na 39%, utrzymywało 60,6% ludności, t.zn. dochód przeciętny na głowę ludności w rolnictwie miałby się do podobnego dochodu w innych zawodach jak 1 : 2,4. Przyjmując ten sam stosunek ludności rolniczej do ogólnej dla 35 mil. głów w 1939 r., mielibyśmy wówczas 21,2 mil. osób utrzymujących się z rolnictwa. W przyrodzonych i gospodarczych warunkach kraju rodzina z 5 osób, w czym 3 osoby czynne zawodowo, daje sobie radę z gospodarką na przeciętnie 10 ha użytków rolnych. Przy tych założeniach, nadmiar ludności żyjącej z rolnictwa, a zbędnych dla produkcji, wynosił 8 milionów głów (21,2 — 13,2), co zarazem uniemożliwiało uzdrowienie ustroju rolniczego i hamowało kapitalizację, obciążając dochód społeczny rolnictwa : około 40% dochodu narodowego przypadało na ludność rolniczą, stanowiącą 60% ogółu.

Sprawozdanie Podkomisji Odbudowy Gospodarczej Terenów Zniszczonych dla Rady Ekonomiczno-Społecznej Narodów Zjednoczonych z dn. 20 września 1946 r. (dok. E (156) Add 1. Page 136-164, Poland) podaje, że w granicach dzisiejszej administracji warszawskiej odsetek ludności rolniczej wynosi 55%. Jest to prawdopodobne, gdyż odsetek ten był na ziemiach wschodnich znacznie wyższy od przeciętnego, a na ziemiach odzyskanych na zachodzie — niższy. W takim razie ludność rolnicza stanowiłaby ok. 13,2 mil. (55% od 24 mil.), gdy dla gospodarki na 21,6 mil. ha użytków rolnych trzebaby ok. 10,8 mil. Nadmiar wyniósłby więc 2,4 mil., raczej nieco mniej. Ciężar przeludnienia zmalał więc wydatnie. Gdyby cały obszar użytków rolnych podzielić równomiernie na całą ludność rolniczą, przypadłoby na 5-osobową rodzinę w 1939 r. po 6,2 ha, obecnie zaś po 8,2 ha, tj. prwie o 25% więcej. Stosunki faktyczne tak się układają, że przeludnione są nadal obszary południowe, natomiast ziemie przyłączone nie są jeszcze w pełni zaludnione. Powrót do Polski ziem wschodnich powinien w pełni zlikwidować resztę przeludnienia, należy się bowiem liczyć z

dotkliwym ubytkiem ludności tubylczej tych ziem.

Przemieszczenie wielkiej części ludności, głównie ze wschodu na zachód, dokonywane nawpół przymusowo, a obejmujące według wspomnianego sprawozdania Podkomisji Odbudowy N.Z. około trzeciej części wszystkich mieszkańców, muszą się odbijać na produkcji ujemnie. Przesuwana ludność pozbawiona jest nietylko znajomości przyrodniczych i gospodarczych warunków na nowym terenie osiedlenia, ale i środków niezbędnych dla zagospodarowania się.

c) *Zmiany ustroju rolnego*

Wskutek przeludnienia rolniczego wielką wadą ustroju agrarnego Polski był nadmiar gospodarstw zbyt drobnych dla pełnego zatrudnienia i utrzymania rodziny. Dla złagodzenia tej klęski w okresie 1919-39 rozparcelowano ok. 3.250 tys. ha gruntów większych właścicieli. Nadto dokonano scalenia ok. 5,4 mil. ha gruntów rozrzuconych w szachownicach utrudniających gospodarkę. Po tych reformach z ogólnej powierzchni użytków rolnych znajdowało się w rękach :

właścicieli gospodarstw mniejszych do 50 ha	79%
właścicieli gospodarstw o pow. 50 ha i więcej	15%
związków prawa publicznego ..	6%

Polska była więc w chwili wybuchu wojny typowym krajem gospodarki chłopskiej.

Na obszarach przyznanych od Niemiec, stanowiących przed wojną oparcie pruskiego junkierstwa, własność powyżej 100 ha stanowiła ok. połowy ogólnego obszaru, a i w stosunku do samych użytków rolnych jej udział był wysoki.

Komunistyczny Komitet Lubelski, zorganizowany przez Rosję, później przekształcony na t.zw. rząd tymczasowy w Warszawie, wydał 6 września 1944 r. dekret, stanowiący podstawę dla nowej reformy rolnej, natychmiast wprowadzonej w życie. Mimo bardzo radykalnych postanowień, wywłaszczenia wszystkich gospodarstw powyżej 50 względnie 100 ha, parcelacja objęła tym razem tylko 1.155 tys. ha na ziemiach dawnych i prawie nie tknęła majątków na ziemiach odzyskanych, przesuwając tam jedynie własność z rąk prywatnych w państwowe. Także plan trzyletni jest w tym zakresie nader skromny, przewiduje bowiem parcelację zaledwie 150 tys. ha na ziemiach dawnych i 880 tys. ha na odzyskanych. Jak stwierdził w Sejmie b. premier i przywódca PSL Mikołajczyk : „Reforma rolna była traktowana wyłącznie jako czynnik agitacji politycznej". Według zaś cyfr przytoczonych przez posła T. Nowaka, liczba gospodarstw o powierzchni do 5 ha nietylko w wyniku reformy nie zmalała, ale wzrosła z 981 tys. w 1931 r. na 1.064 tys. na terenie ziem dawnych. Istotnie, dekret z 6 września 1944 r. nakazuje tworzenie nowych gospodarstw nie większych od 5 ha średniej ziemi, a przeciętny obszar stworzonych przez reformę 160 tys. gospodarstw (nie licząc działek ogrodniczych i rzemieślniczych) wyniósł 4,7 ha.

Wytwórczość drobnych gospodarstw w stosunku do ich powierzchni była zawsze w Polsce znacznie wyższa niż gospodarstw wielkich, dzięki większemu udziałowi produkcji zwierzęcej. Jednakże reforma 1944-45 r. musiała się odbić na całości produkcji ujemnie, nietylko z powodu tworzenia działek zbyt drobnych, ale i z powodu pozostawienia ich niemal bez wszelkiej pomocy kredytowej, a zwłaszcza materiałowej i bez własnych środków. To samo odnosi się do gospodarstw osadniczych na ziemiach odzyskanych. Reforma nie objęła scalenia szachownic, melioracji gruntów, a poniżej 400 tys. ha przeznaczyła na powiększenie gospodarstw karłowatych. Dokonywana w niezwykłym pośpiechu, niekiedy w ciągu miesiąca, bez rzetelnych pomiarów, sporządzenia planów, zapisu w księgach gruntowych, stworzyła chaos prawny i poczucie niepewności, spotęgowane przez niezrozumiały zakaz budowania się na nowych osadach.

O zmianach w ustroju rolnym okupowanych przez ZSRR ziem wschodnich wiadomo jedynie, że usunięciu, a nawet wysiedleniu uległi nietylko więksi właściciele, ale i duża część drobnych rolników, że prowadzona tam jest kolonizacja ludności obcej, i że istnieją na tym terenie gospodarstwa kolektywne na wzór sowiecki. Produkcyjność tych ziem jest niewątpliwie w upadku.

d) *Zniszczenia wojenne i stan produkcji*

Raport Podkomisji U.N. do odbudowy zniszczonych obszarów podaje dla Polski :

„It is estimated that twenty-five per cent of the number of farms had been eliminated from production at the time of liberation. The Polish Government estimates the total losses of agricultural economy at 16 billion pre-war złotys, corresponding to 1,5 billion gold dollars."

Zniszczenia te można podzielić na 3 główne grupy :

1) Budynki i trwałe urządzenia. Ich zniszczenie odbija się na produkcji umiarkowanie, ale przez czas długi, jako trudne do naprawienia ;
2) Zasiewy i zapasy. W przeciwieństwie do poprzedniej grupy, zniszczenia te, obok przesiedleń ludności, wywołały gwałtowny spadek wytwórczości w 1945 r., ale stosunkowo szybko mogą być naprawione, a w części zostały już naprawione.
3) Inwentarze żywe i martwe. Ta grupa szkód będzie najskuteczniej hamować produkcję w latach najbliższych. Szczególnie dotkliwą dla kraju o rolnictwie opartym na trakcji konnej jest spadek liczby koni z 3,2 mil. w 1938 r. (w granicach dzisiejszego zasięgu administracji warszawskiej) na 1,4 mil. w 1945 r., co stanowiłoby blisko 60% spadku. Przywiezionych dotąd parę tysięcy traktorów nieznacznie może złagodzić sytuację szczególnie trudną na ziemiach odzyskanych. Dopiero w końcu 1949 r. spodziewa się administracja warszawska osiągnąć zaorywanie przy pomocy trakcji

motorowej 5,5% powierzchni upraw, tj. ok. 920 tys. ha. Odnowienie pogłowia koni wymaga 6-10 lat.

Ubytek bydła rogatego jest jeszcze ostrzejszy, wynosi bowiem według urzędowego szacunku 65%. Obok bezpośredniego wpływu na produkcję mięsną i mleczną powoduje on dotkliwe zmniejszenie produkcji obornika, utrudniając podniesienie kultury gleby, zwiększenie produkcji roślinnej i zwiększenie w tej produkcji udziału roślin okopowych i technicznych. I tu przywrócenie stanu normalnego wymaga 6-8 lat.

Niemniej dotkliwe skurczenie pogłowia nierogacizny łatwiejsze jest do odrobienia, dzięki dużej mnożności. Minister rolnictwa t.zw. rządu warszawskiego, Dąb-Kocioł podał w wywiadzie prasowym, jakoby pogłowie świń od r. 1945 do 1947 uległo już podwojeniu i sięgało w połowie tego roku 5,5 mil. sztuk. Dalszy wzrost jest zagrożony wskutek niepomyślnego dla tej hodowli układu cen.

Liczba owiec również gwałtownie spadła i mimo znacznej ich mnożności plan 3-letni przewiduje jeszcze w 1949 r. pokrywanie wełną krajową zaledwie 4% potrzeb przemysłu.

Stan drobiu może być najszybciej odbudowany ilościowo, poprawa jakości potrwa czas dłuższy.

Ilościowe straty w maszynach i narzędziach rolniczych nie są znane, jednakże wiadomo, że znaczną ich część z ziem odzyskanych zabrała uciekająca jeszcze w czasie wojny ludność niemiecka, że wiele uległo zniszczeniu, a także nie było możności zastąpienia normalnego zużycia.

Produkcja roślinna zmalała zarówno wskutek zmniejszenia powierzchni zasiewu jak i wydajności. Według cytowanego sprawozdania Podkomisji U.N. do odbudowy zniszczonych obszarów, stosunek obsianej powierzchni do zaludnienia wyniósł w 1945 r. dla zbóż 56%, dla ziemniaków 2/3 tego co w 1938 r., a plon na głowę stanowił 46% dla zbóż i 60% dla ziemniaków. W 1946 r. powierzchnie zasiewu w stosunku do ludności osiągnęły: pszenica 74%, żyto 81%, jęczmień 96% i ziemniaki — rzekomo 100%, co wobec ogromnego spadku produkcji obornika musiałoby świadczyć o uprawie bez dostatecznego nawożenia. To też sprawozdanie podkreśla decydującą rolę dostaw UNRRA w uchronieniu kraju od głodu i stwierdza, że sytuacja żywnościowa w 1946/47 r. musiałaby być bez pomocy UNRRA jeszcze rozpaczliwa. Ostatni raport F.A.O. konstatuje „a disastrously short crop of grain in Poland" i ocenia, że konieczny jest przywóz 300.000 ton ziarna w sierpniu, wrześniu i październiku 1947 r.

We wspomnianym już wywiadzie p. Dąb-Kocioł stwierdza, jakoby w 1947 r. powierzchnia zasiewów zbóż chlebowych była o 32% większa niż w 1946 r., co oznaczałoby przewyższenie przedwojennego stosunku zasiewów do ludności, ale wobec nieurodzaju nawet ten przedstawiciel administracji warszawskiej przewiduje zbiór — jak się wyraża eufemistycznie — „conajmniej równy" zeszłorocznemu, a więc jeszcze wysoce niewystarczający. Plan 3-letni obiecuje zupełną likwidację odłogów dopiero w 1948/49 r.

Należy więc stwierdzić, że w zakresie zbóż Polska (przy założeniu przeciętnego urodzaju) nie osiągnęła jeszcze samowystarczalności i zanim zwiększy się siła pociągowa i zdolność nawożenia, może mieć nadwyżki jedynie w latach wysokiego urodzaju. Nadwyżki te mogą najłatwiej powstać w zakresie jęczmienia.

Jak wynika z tego co powiedziano o szkodach w inwentarzu żywym, produkcja zwierzęca w zakresie mięsa wołowego i cielęcego oraz mleka i jego przetworów nie może pokryć potrzeb ludności i dopiero za lat kilka mogłaby dać nadwyżki. Według statystyki urzędowej ubój bydła wszelkiego wieku w ciągu 1946 r. wyniósł 451 tys. szt., gdy roczny ubój bydła w Polsce przedwojennej (1938 r.) wyniósł 3,903 tys. szt. Nieco lepszy jest stosunek dla trzody chlewnej — 1.247 tys. w ciągu 1946 r., przy silnej tendencji wzrostu, wobec 5.880 w 1938 r. w ówczesnych granicach. Spadek cen świń w 1947 r. świadczy o dalszym powiększeniu uboju. Jakkolwiek w interesie wyżywienia ludności leżałoby zastąpienie przez wieprzowinę innych gatunków mięsa i przez słoninę innych tłuszczów, administracja warszawska przewiduje w traktacie handlowym z W. Brytanią, pewien eksport produktów uboju trzody chlewnej, co uzasadnia potrzebę utrzymania rynku dla przyszłego wywozu.

O produkcji jaj brak dotąd dat cyfrowych. Wydaje się, że jest to dział gospodarstwa wiejskiego, który najwcześniej może dostarczyć poważniejszych ilości na wywóz.

Ze spadkiem pogłowia zwierząt wiąże się obok już wzmiankowanego spadku ilości dostarczanej wełny, duże zmniejszenie produkcji skór, które już przed wojną były importowane w ilościach przewyższających eksport, a obecnie rolnictwo będzie mogło pokryć zaledwie niewielką część potrzeb.

Z przemysłów rolnych nadwyżki, wobec małego spożycia krajowego, wytwarza cukrownictwo.

c) *Potrzeby rolnictwa*

Rolnictwo Polski przed wojną pokrywało przeważną część swych potrzeb produkcyjnych ze źródeł krajowych. Poważniejsze pozycje importowe stanowiły: niektóre maszyny i narzędzia rolnicze, urządzenia dla niektórych gałęzi przemysłu rolnego, nawozy fosforowe i surowce dla ich wytwarzania, niewielkie ilości nasion (głównie ogrodniczych) i zwierząt zarodowych.

Obecnie najdotkliwszym brakiem jest brak siły pociągowej. Projektowany przez administrację warszawską zakup 50.000 koni stanowiłby w stosunku do ich ubytku, szacowanego dla obecnego zasięgu administracji na 1,8 mil. szt. niespełna 2,8%. Gdyby było możliwe dostarczenie ze zewnątrz 300.000 koni i mułów i 10.000 traktorów — pozwoliłoby to pokryć niespełna 1/4 niedoboru, ale złagodziłoby wydatnie sytuację rolnictwa na terenach przyłączonych, gdy dawne ziemie musiałyby stopniowo uzupełniać swój stan inwentarza.

Potrzeba nasion jest również o wiele ostrzejsza niż przed wojną, gdyż gospodarstwa nasienne zostały w przeważnej mierze zniszczone. Polska przed wojną była poważnym eksporterem niektórych nasion, zwłaszcza koniczyn i buraków cukrowych, a w zakresie nasion zbóż prawie sobie wystarczała. Obecnie obsiewa się pola zwykłym ziarnem użytkowym, zwykle źle odczyszczonym z powodu braku maszyn, co powoduje zachwaszczenie pól i małą wydajność. Dostarczenie ulepszonych nasion zbóż, motylkowych, traw i warzyw dostosowanych do polskich warunków przyrodzonych jest konieczne w ilościach, które w dalszych latach będą malały w miarę odradzania własnej produkcji nasiennej.

W zakresie nawozów azotowych prawdopodobnie własna produkcja już jest, albo wkrótce będzie wystarczająca, z wyjątkiem niewielkich ilości saletry chilijskiej. Nawozów potasowych, do czasu zwrotu ziem wschodnich, Polska nie posiada i musi importować całą ich ilość potrzebną — zapewne ok. 100 tys. ton czystego tlenku potasu. W zakresie nawozów fosforowych krajowa produkcja superfosfatów opierała się prawie wyłącznie na surowcu dowożonym, a żużli Thomasa hutnictwo krajowe również prawie nie dostarcza. Potrzebny więc jest duży import zarówno fosforytów jak i żużli.

W zakresie maszyn i narzędzi rolniczych potrzebne są przedewszystkim te, których kraj nie wytwarza, albo wytwarza w niedostatecznych ilościach, a których brak potęguje skutki braku rąk i inwentarza pociągowego na ziemiach odzyskanych. Są to w szczególności: wspomniane już traktory, siewniki, żniwiarki, młocarnie, narzędzia do uprawy motorowej, maszyny do czyszczenia zboża, a w zakresie narzędzi ręcznych — kosy. Nadto, głównie na ziemiach zachodnich, istnieje potrzeba małych motorków spalinowych i elektrycznych.

Potrzebne są urządzenia dla przetwórstwa rolniczego, w szczególności dla mleczarń, a także urządzenia dla chłodni i składów.

Pilną potrzebą jest wypełnienie braku narzędzi weterynaryjnych i lekarstw dla zwierząt oraz szczepionek, zwłaszcza przeciw epidemiom trzody chlewnej.

Odczuwa się poważny brak narzędzi mierniczych i urządzeń laboratoryjnych.

Reakcja na wystąpienie Modzelewskiego w UNO

Sekretarz Generalny *Rady Polskich Stronnictw Politycznych* w Londynie wysłał w dniu 20 września br. do przewodniczących wszystkich delegacji na Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych (z wyjątkiem ZSRR oraz krajów w sowieckiej strefie wpływów) depeszę następującej treści:

„W związku z przemówieniem wygłoszonym na Ogólnym Zgromadzeniu w dniu 17 września przez p. Modzelewskiego przypominam, że Rada Polskich Stronnictw Politycznych wielokrotnie stwierdzała, że t.zw. delegacja polska na U.N.O. nie reprezentuje poglądów Narodu Polskiego będąc przedstawicielstwem narzuconego Polsce marionetkowego rządu i powolnym narzędziem mocarstwa okupującego Polskę i wobec tego niema prawa przemawiania w imieniu Polski".

K R A J

ORĘDZIE KS. KARDYNAŁA PRYMASA

W SPRAWIE ODBUDOWY KOŚCIOŁÓW W WARSZAWIE

W męczenne dni, gdy nad Warszawą ryczała zgroza zniszczenia: „zburzcie, zburzcie ją do cna" (Ps. 36,7), zwaliła się na świątynie stolicy pustosząca zapalczywość wojującego bezbożnictwa. Pięćdziesiątpięć warszawskich kościołów i kaplic publicznych legło w gruzach. Co wiara przodków była wzniosła na chwałę Stwórcy, rozpadło się w żałosne zwaliska, z których wyzierały strzępy sędziwych wież i murów, szczątki rozdartych naw i kopuł, oberwane fragmenty absyd, wiszące płaty poszarpanych sklepień. Rumowiska zmiażdżyły i

przywaliły ołtarze, pomniki pokoleń, zabytki budownictwa i klejnoty kultury. Nierycerskiego pogromu świętości dokonały celne łańcuchy bomb lotniczych, precyzyjny ogień dział, rozmyślnie i systematycznie zakładane miny kruszące, Warszawa pozostała bez kościołów i ołtarzy. Ale kult boski zamrzeć w niej nie może. Żadna furia bezbożnictwa, żadne klęski dziejowe nie kruszą tu świątyń wiary i Ducha Pańskiego w gorących sercach.

Warszawa ma swój wiekami uświęcony stosunek do Boga, niezależny od biegu czasu i wypadków. Więc ledwie za Wolą znikł ustępujący okupant, bohaterscy mieszkańcy nieugiętej Warszawy już urządzają na prędce kapliczki w szczątkach zburzonych świątyń, stwarzają sale modlitewne, tłoczą się na nabożeństwa w katakumbowych podziemiach. I zaraz ratują to, co z kościołów pozostało. Ofiarnością zasługują na pamięć pokoleń, przy poparciu władz kierujących odbudową stolicy zabezpieczają rozbite gmachy kościelne, oczyszczają je z gruzów, kładą tymczasowe dachy, zbliżniają wyrwy i rysy w murach, sklepią podziemia i nawy, wstawiają okna, bramy, ołtarze. Niektóre kościoły parafialne doprowadzono już zupełnie lub w części do stanu używalności i oddano na służbę. Nie zabrano się tylko do świątyń, których odbudowę rozpocząć trzeba od samych fundamentów.

Ale wobec ogromu zniszczenia, mimo nadzwyczaj hojnego wkładu ludności stołecznej, sprawa dalszej odbudowy kościołów warszawskich przedstawia się nad wyraz krytycznie. Z dwuletniego doświadczenia wynika, że gdyby odbudowa postępować miała w dotychczasowym tempie, minęłoby lat conajmniej dwadzieścia nim by stolica zaopatrzona została w najpotrzebniejsze kościoły parafialne. Ten widok na przyszłość religijną Warszawy jest tym smutniejszy, że plany odbudowy miasta przewidują powstawanie nowych dzielnic, które trzeba będzie niezwłocznie zaopatrzyć w kościoły.

Przyśpieszona odbudowa kościołów Warszawy staje się więc jednym z najpilniejszych zadań mojego pasterzowania w powojennej stolicy. Nie może pozostawać bez świątyń Warszawa, która za boże jutro narodu skrwawiła się jak żadne inne miasto polskie. Nie może zabraknąć miejsca w kościołach pokoleniu, które tu za wolność ojczyzny i wiary konało. Stolica, złożywszy z siebie ofiarę całopalną, nie chce być martwą popielnicą swych bohaterów.

Z bożych mocy chce się odrodzić dla przyszłych posłannictw. Aby swemu życiu religijnemu nadać rytm nowoczesny, domaga się swych kościołów, w których by każdy mieszkaniec miał możność wspólnej i prywatnej modlitwy.

Powołałem do życia „Radę Prymasowską dla odbudowy kościołów Warszawy" składając w jej ręce nie tylko ogólne planowanie rekonstrukcji świątyń stołecznych, ale także badanie rozległych zagadnień związanych z tym historycznym przedsięwzięciem. Biegłość i powaga jej członków poręczają fachowość prac Rady, która obowiązki swoje spełnia w duchu honorowej służby bożej.

Pozostaje sprawa funduszów. Muszą być z konieczności wielkie i muszą być zebrane w arcy-trudnym okresie powojennym. Muszą być darem Warszawy i kraju. Warunki tak się składają, że odbudowa kościołów warszawskich dokonać się może i powinna ofiarą i rękami całego polskiego ludu. Wtedy będzie świadectwem naszej prawdy religijnej, wyrazem katolickiej woli i pragnień Polski Chrystusowej.

Apeluję przeto do ukochanych a gorących katolików stolicy, by nie ustawali w szlachetnym współzawodnictwie w odbudowie swych kościołów parafialnych. Za dotychczasowe ofiary i wysiłki dziękuję im serdecznie. Winszuję im znacznych osiągnięć, na które spoglądam z radością i dumą. Podzielam ich wyczucie katolickie, że w nowej Warszawie gmachy kościelne mają być siedliskiem wiernej służby bożej, a zarazem mają godnie reprezentować wielkość idei i kultury chrześcijańskiej.

Apeluję do swych drogich diecezjan na prowincji. Pomóżcie mi dźwignąć czcigodną katedrę św. Jana i najpotrzebniejsze kościoły tej udręczonej metropolii. Niech na ten wielki cel złoży ofiarę każda parafia, każda organizacja kościelna. Podmiejskie parafie oddadzą mi niemałą przysługę biorąc udział w odgruzowaniu zniszczonych świątyń, w zwózce materiałów i podobnych pracach uzgodnionych z Radą Prymasowską.

Z serdeczną prośbą o pomoc w odbudowie kościołów warszawskich zwracam się do wszystkich innych Diecezji i Parafii całego kraju, do Wielebnego Duchowieństwa i Zakonów, do Zrzeszeń i instytucji katolickich. Przynagla mnie do tego niezwykłego wystąpienia dręcząca troska o to by w męczeńskiej stolicy życie religijne, rozwijać się mogło równomiernie z rozbudową miasta i z silnie uwydatniającym się przyrostem jego ludności. Szczodry wkład całego Kościoła polskiego w odnowienie świątyń warszawskich umożliwi nowy rozwój chwały Bożej na zwałach przeszłości stolicy.

Odwołuję się do uczuć katolickich i ojczystych wszystkich Rodaków za granicą. Apeluję do ich organizacji i pism poczytnych. Gdziekolwiek jesteście, pomóżcie mi pobudować na nowo kościoły warszawskie. By ta wspaniała, a heroiczna ludność stołeczna nie zaznała głodu duchowego dla braku świątyń, cyboriów, ambon. By błogosławieństwo pokoleń zrodziło się z popiołów bohaterów i męczenników, którzy tu w straszliwych bojach umierali za swobodne jutro polskie i za sprawę bożą w świecie.

Na spalenisku stolicy budujemy ufnie nowe życie duchowe. Pomóżcie mi, Rodacy ukochani w kraju i w świecie, stworzyć tu godne warunki czci bożej. Iżby mocami Ducha Pocieszyciela rozpogodziło się moralne oblicze stolicy. Iżby Warszawa górowała nad metropoliami globu prymatem prawdy i duchowego dostojeństwa. Iżby do niej, jako od dziejowej piastunki władzy, wiały na kraj twórcze tajemnice boże, które męczeńskim sercem schłonęła gdy wśród pożogi kontynentów dogorywała w purpurowej chwale własnej ofiary.

Warszawa, dnia 24 czerwca 1947 r.

AUGUST KARD. HLOND

Zamieszczając ponownie, tym razem pełny, tekst orędzia ks. Kardynała Hlonda wzywamy naszych czytelników do pospieszenia z rychłą i szczodrą pomocą w odbudowie zniszczonych świątyń stolicy.

UKRYTE CELE REWOLUCJI ROLNEJ W POLSCE

Bezpośrednio po zajęciu ziem polskich przez wojska sowieckie stan zniszczenia rolnictwa i ogólne katastrofalne położenie ekonomiczne kraju nakazywało unikanie wstrząsów gospodarczych i rozpoczęcie pozytywnej odbudowy rolnictwa. Komunistyczny rząd tymczasowy poszedł jednak w innym kierunku.

Już dekretem z dnia 6 września 1944 r. t.zw. Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego (komunistyczna ekspozytura Moskwy) ogłosił w y w ł a s z c z e n i e z i e m i b e z o d s z k o d o w a n i a, a jednolity tekst wykonawczy ukazał się w obwieszczeniu ministerstwa rolnictwa i reform rolnych z dn. 18 stycznia 1945 (Dz.U.R.P. No 3, poz. 13). Dalsze rozporządzenia wykonawcze z dnia 1 marca 1945 podaje Dz. U.R.P. No. 10, poz. 51. Nie będziemy na tym miejscu powtarzać szczegółów tych dekretów i rozporządzeń, nie mających żadnej podstawy prawnej w uchwałach żadnego polskiego prawowitego Sejmu, a wprowadzonych w życie siłą faktu okupacji Polski przez wojska sowieckie. Natomiast interesujące jest oświetlenie

charakteru przejściowego tej bolszewickiej „reformy rolnej" i znaczenia jej jako czynnika rewolucjonizującego życie polskie.

Dekrety mają znaczenie gospodarcze i polityczne.

Pod względem gospodarczym dekrety te :

1) skonfiskowały wszystkie majątki ziemskie należące do osób prywatnych (prawnych i fizycznych) o obszarze przekraczającym 50 ha użytków rolnych lub 100 ha wogóle, oddając całą ziemię do dyspozycji komunistycznego rządu ;

2) utworzyły (teoretycznie) drobne gospodarstwa chłopskie 5 hektarowe;

3) utworzyły ośrodki konfiskowanych majątków lub zatrzymywały całe majątki na własność państwa.

Pod względem politycznym dekrety te :

1) likwidowały całkowicie warstwę właścicieli ziemskich, wrogą komunizmowi i Rosji Sowieckiej ;

2) losy warstwy chłopskiej oddawały całkowicie w ręce komunistycznego rządu ;

3) drogą równoległego opanowywania spółdzielczości rolniczej przez czynniki komunistyczno-rządowe i drogą tworzenia organizacji państwowej pod nazwą „Samopomocy Chłopskiej", obejmującej w posiadanie resztówki, gorzelnie, młyny, ośrodki skupu i przetworów, obejmującej znaczne ilości inwentarza i narzędzi, tworzą czynnik decydujący w życiu gromad wiejskich w sensie ich kolektywizacji, a więc poddawania komunizmowi.

Dawna polska reforma rolna z 1925 r. była oparta na dobrowolnej parcelacji. Tok tej parcelacji szedł w parze z możliwościami zagospodarowania i zaopatrzenia nowych gospodarstw, a przez to nie wywoływał wstrząsów w produkcji rolnej. Maximum działki nowo-utworzonego gospodarstwa wynosiło w zasadzie 25 ha, przy czym dążono do tworzenia gospodarstw samowystarczalnych. Dozwolone było pozostawianie ośrodka w rękach parcelującego.

Dekrety obecnie w Polsce wprowadzone jednym pociągnięciem pióra oddały komunistycznemu rządowi : 1) w centralnej Polsce 4.242.949 ha i 2) na ziemiach odzyskanych około 9.000.000 ha. Z tego obszaru skonfiskowanej ziemi wydzierżawiono przeszło 1.000.000 ha Armii Czerwonej (sowieckiej) na jej zaopatrzenie. Dodać należy, że armia sowiecka w pierwszym okresie okupowania ziem polskich zabierała dla siebie prawem silniejszego tysiące majątków ziemskich, a później oddawała je w stanie zupełnego ograbienia, bez inwentarzy.

Wykonanie tej bolszewickiej „reformy rolnej" w Polsce ujawnia, że autorom jej wcale nie chodzi o dobro chłopów i o tworzenie samowystarczalnych gospodarstw chłopskich.

1) W przeważnej mierze obdzielano chłopów działkami nie 5 ha, lecz mniejszemi, po 2 ha, ew. po 3 ha, na których samowystarczalne gospodarstwo rolne jest niemożliwe.

2) Za wyjątkiem kilku powiatów, stawianie budynków, trwałe okopcowanie granic, kopanie studni i tp. są ustawą zabronione.

3) Faktyczny podział pól folwarcznych nie istnieje i chłopom nakazuje się utrzymywanie takiego płodozmianu na teoretycznie podzielonych polach, jaki był przy gospodarce dworskiej, czyli że rząd komunistyczny w Polsce nakazuje chłopom planową gospodarkę wspólną.

4) Konfiskując ziemię rząd komunistyczny nie dał żadnego odszkodowania właścicielom lecz tylko dość mglistą obietnicę zaopatrzenia. Tenże rząd pobiera od chłopów za nadaną ziemię cenę, stanowiącą wartość przeciętnego jednorocznego urodzaju z danego obszaru ziemi. Spłata, poza 10% ceny w gotówce, rozłożona jest na 10 wzgl. 20 lat.

5) Rząd komunistyczny nałożył na nowych posiadaczy działek szereg świadczeń rzeczowych (dostawy zboża, mleka, mięsa i tp.), czyli t.zw. w Sowietach „prodnałog". Przez proste podniesienie tych świadczeń

(nierentowność) rząd może zmusić chłopów do oddawania działek państwu i do tworzenia kołchozów.

6) Sprzedaż i kupno ziemi (działek) jest zabronione.

Wprowadzenie takiej „reformy rolnej" wywołało wśród samych chłopów nieufność i obawy, że rząd w zamaskowany sposób przygotowuje sobie drogę do wprowadzenia w Polsce „kołchozów" na wzór Z.S.R.R. Wprawdzie prasa reżimowa w Polsce nazywa te obawy wymysłem „wrogów demokracji", ale b. minister sprawiedliwości w rządzie tymczasowym, Zalewski, w dniu 8 kwietnia 1945 w Krakowie w czasie odczytu w sali Krakowskiej Rady Narodowej oświadczył, że reforma rolna ma dalsze konsekwencje i że chociaż nie chodzi o ścisłe kopiowanie kołchozów sowieckich, to jednak dążyć należy do wspólnot wiejskich.

Obecną „reformę rolną" w Polsce przeprowadzili komuniści. Czy stanowi ona ostateczną realizację ich planów, czy tylko etap? Odpowiedź na to otrzymamy zapoznając się z zasadniczym programem komunistów w dziedzinie rolnej. Program ten został ogłoszony oficjalnie w Moskwie w 1936 roku pt. „*Program i statut Komunistycznej Międzynarodówki*"*). Na str. 76-78 w punkcie B, pt. „Rolnictwo", wyłożone jest, że komuniści mają wszędzie dążyć do realizacji następujących postulatów :

... „a) Skonfiskowanie i proletariackie znacjonalizowanie całej wielkiej własności ziemskiej (tak prywatnej jak i kościelnej)...a następnie znacjonalizowanie wszelkiej ziemi wogóle.

... b) Skonfiskowanie i proletariackie znacjonalizowanie narzędzi produkcji wielkiej własności ziemskiej, jak : budynków, maszyn i narzędzi, inwentarza żywego, przedsiębiorstw opartych na rolnictwie (duże młyny, mleczarnie, suszarnie i td.)".

... c) Oddanie niektórych majątków państwu.

... d) Oddanie części ziemi do użytkowania biednemu, a częściowo i średniemu włościaństwu, a zwłaszcza tej ziemi, która była dotąd uprawiana na zasadach dzierżawy. Ilość oddawanej włościanom ziemi określa się celowością gospodarczą, jak i koniecznością neutralizowania włościaństwa i przeciągnięcia go na stronę proletariatu ; ilość tej ziemi winna być rozmaita w zależności od rozmaitych warunków".

... e) Zabronienie sprzedaży kupna ziemi.

... f) i g) (Dotyczą walki z lichwą oraz omawiają rozwój gospodarki rolnej).

... i) (Dotyczy roli spółdzielczości na wsi, którą komuniści traktują jako przyszły aparat rozdzielczy państwa sowieckiego. Omawia również finansowanie kolektywizacji wsi.)"

Porównując obecną bolszewicką reformę rolną w Polsce i sposób jej przeprowadzenia z zasadniczym programem komunistycznym w dziedzinie rolnej, stwierdzić możemy z całym obiektywizmem, że nosi ona charakter przejściowy (etap), że miała na celu „zneutralizowanie włościaństwa" (jak głosi program, punkt B) i przeciągnięcie chłopów na stronę komunizmu (P.P.R.), że została ona tak zadekretowana i przeprowadzona, aby nie powstały zdrowe samowystarczalne gospodarstwa chłopskie i aby przejście do gospodarki kolektywnej (kołchozy) nie nastręczało trudności rządowi komunistycznemu w Polsce. W jakim momencie nastąpić może nacisk na polską wieś w kierunku „dobrowolnej" kolektywizacji, jak będzie praktycznie wyglądał nacisk podatkowy i świadczeń rzeczowych (prodnałog) — to już jest

*) Wydanie rosyjskie : „*Programma i ustaw Komunisticzieskago Internacjonała*". Partirdat C.K.W.K.P. (b). Moskwa 1936. Program ten został potwierdzony przez VII kongres Kominternu w 1935 r. i obowiązuje wszystkie organizacje komunistyczne na całym świecie.

sprawą nie zasadniczą, lecz sprawą wyboru chwili politycznie komunistom dogodnej i sprawą technicznego przeprowadzenia ich planów.

Jest rzeczą charakterystyczną, że nieruchomości dóbr duchownych nie zostały objęte kolektywizacją. Sprawę tę odroczono do chwili ukonstytuowania się „Sejmu ustawodawczego“ (Art. 2 dekretu). Widać tutaj komunistyczną taktykę rozkładania walki na poszczególnych przeciwników do rozprawy w różnym czasie. Obawiano się mieć odrazu wszystkich przeciwko sobie. Bano się drażnić uczucia religijne ludu polskiego. Ale jeśli komuniści w Polsce będą rządzić dłużej, to punkt „*a*“ programu komunistycznego zostanie w całości przeprowadzony, włącznie do... „znacjonalizowania wszelkiej ziemi wogóle“.

Terrorystyczne procesy

Niekończąca się fala procesów politycznych w Polsce pochłonęła ostatnio nowe ofiary. O metodach stosowanych obecnie w sądownictwie w Polsce pisaliśmy obszernie w artykule „Temida w butach policjanta“ (patrz *Przegląd Polski* Nr. 8 (14), sierpień 1947, str. 14). Dziś przychodzi nam zanotować przede wszystkim dwie nowe zbrodnie polityczne — zwane w języku urzędowym reżimu warszawskiego „procesami“.

W środę dnia 10 września b.r. zakończył się przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Krakowie proces w sprawie Niepokulczyckiego, Mierzwy i 15-tu ich towarzyszy z WIN i PSL. Ośmiu spośród oskarżonych członków WIN-u z Niepokulczyckim na czele zostało skazanych na karę śmierci. Mierzwa i jego towarzysze z PSL otrzymali wysokie kary więzenia.

Drugi proces odbył się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie zakończony wyrokiem ogłoszonym w dniu 2 października br. Dziesięciu ludzi oskarżono o przynależność do „Komitetu Ziem Wschodnich“, będącego według aktu oskarżenia „przybudówką nielegalnego Stronnictwa Narodowego“. Dwóch oskarżonych, Zbigniew Nowosad i Józef Zieliński skazanych zostało na śmierć, którą to karę zamieniono na 15 lat więzienia. Inni oskarżeni, w tym jedna kobieta, zostali skazani na kary długoletniego więzienia.

Hańba tych z góry wyreżyserowanych procesów spada nie tylko na sędziów i prokuratorów biorących w nich udział, ale, i to przede wszystkim, na ich mocodawców— komunistyczny reżim warszawski. Czerwona dyktatura niszczy niewinnych ludzi, aby się utrzymać przy uzyskanej z rąk sowieckich władzy.

WYCHODŹSTWO

30-TY SEJM ZWIĄZKU NARODOWEGO POLSKIEGO W AMERYCE

Z końcem sierpnia b.r. obradował w Cleveland Sejm Związku Narodowego Polskiego. Uchwały Sejmu potępiły zaborczą politykę Sowietów i wszystkich tych, którzy w Polsce czy zagranicą a także i w Stanach Zjednoczonych, niepomni godności narodu polskiego, poniżają się wobec ciemięzcy, idąc z nim na współpracę i ugodę — i wyraziły uznanie Rządowi polskiemu w Londynie z Prezydentem Rzeczypospolitej Zaleskim i Premierem Komorowskim. Uchwały podkreśliły konieczność wzmożenia obrony narodowej Stanów i wprowadzenia przymusowej służby wojskowej, poparły plan Marshalla i politykę zagraniczną Ameryki. Sejm żąda sprowadzenia do Stanów Zjednoczonych 100.000 wysiedleńców i uchodźców polskich, stwierdza konieczność utrzymania dotychczasowego jednolitego frontu Polonii Amerykańskiej w nieuznawaniu reżimu warszawskiego i w zwalczaniu jego przewrotnej propagandy. Sejm udzielił poparcia akcji Rady Polonii Amerykańskej w niesieniu pomocy narodowi polskiemu w żywności, odzieży i lekarstwach. Wreszcie wysunął żądanie szerzenia nauki języka polskiego i wiedzy o kulturze polskiej jak i tradycji narodowej. Osobny punkt deklaracji ustala przynależność *Związku Narodowego Polskiego*, jako członka, do Kongresu Polonii Amerykańskiej.

Sejm dokonał wyboru władz Z.N.P. na czteroletnią kadencję, przyczem przesem został ponownie p. Karol Rozmarek a cenzorem sędzia Bolesław Guenther.

Rezolucia Sejmu Związku Narodowego Polskiego

My, prawnie wybrani Posłowie i Posłanki Sejmu 30-go, wyrażający w pełni wolę, myśli i zamiary szerokich mas związkowych rozsianych od Atlantyku do Pacyfiku, świadomi naszych obowiązków nałożonych na nas przez niezwykły okres w historii, niniejszym uchwałamy co następuje :

Zawsze wierni sztandarowi gwiaździstemu i lojalni Stanom Zjednoczonym, które nasi ojcowie przybrali dobrowolnie za swoją ojczyznę, nigdy nie odchodząc ani na chwilę od świętego obowiązku poświęcenia naszej pracy, krwi i potu dla wolnej ziemi Washingtona, niniejszym ślubujemy stać wiernie i bronić ustroju demokratycznego naszego kraju, zawsze zdecydowani do położenia naszego życia w obronie konstytucji, naszego „Bill of Rights“, swobód obywatelskich, wolności prawa do inicjatywy prywatnej, zastrzeżonych nam ustrojem społecznym i politycznym naszego kraju.

Dlatego z największym oburzeniem potępiamy piątą kolumnę komunistyczną i zakusy różowych i czerwonych liberałów, dążących do obalenia naszej demokracji w tym kraju, naszej wolności słowa, zgromadzanie się, wiary i prasy, a zastąpienia ich niewolą klasową, rządami policyjnymi i rozkazami z Moskwy płynącymi.

Potępiamy też bezwzględnie politykę Rosji sowieckiej, która po zagarnięciu w niewolę policyjną całej wschodniej Europy i części Azji, teraz wyciąga ręce po resztę świata i dąży niewzruszenie do wywołania rewolucji światowej a tym samym do zamienienia całego świata w komunistyczne kolonie.

Wobec tych zakusów Rosji na naszą niepodległość wzywamy rząd Stanów Zjednoczonych do przeprowadzenia daleko idących zbrojeń w celach obrony naszego kraju przed inwazją wroga, wzywamy do zwiększenia naszej armii i floty, do wzmocnienia naszych sił powietrznych i w końcu do usilnej pracy doświadczalnej celem ulepszenia i wynalezienia nowych środków, któreby zabezpieczyły byt i przyszłość ludności Stanów Zjednoczonych. Dlatego też wzywamy do wprowadzenia przymusowej służby wojskowej.

Bolejemy serdecznie i wyrażamy nasz gęboki żal narodowi polskiemu, który po wydostaniu się dzięki pomocy aliantów ze straszliwej zmory okrutnego hitleryzmu dostał się w niewolę sowiecką i niema prawa do rządzenia się sam sobą, niema swobód obywatelskich, uciskany jest przez tajną policję komunistyczną, i niema możności wypowiedzenia wobec zagranicy swych dążeń, planów i zamysłów.

Dlatego nie uznajemy obecnego marionetkowego reżimu warszawskiego za rząd polski, nie uznajemy tutejszych ambasadorów, konsulów i wysłanników tegoż reżimu warszawskiego na ziemi amerykańskiej, potępiamy ich działalność wywrotową, dążącą do wciągnięcia Polonii amerykańskiej w zręcznie zastawione sidła komunizmu. Ostrzegamy i wzywamy wszystkie nasze Grupy, Gminy, Okręgi i całą Polonię amerykańską, aby stroniła od tych judaszowych wysłanników komunistycznego rządu w Warszawie, aby nie brała udziału w żadnych przedsięwzięciach przez nich urządzanych i aby zachowała godną, patriotyczną, demokratyczną postawę.

Pomni, że każdy Polak i każdy Amerykanin polskiego pochodzenia, bez względu gdzie go los rzuci, niezmiennie zawsze baczyć powinien, aby każdy czyn jego był ku pożytkowi i sławie jego Ojczyzny i sprawie wolności, wyrażamy naszą łączność serdeczną z tymi bohaterami poza granicami Stanów Zjednoczonych jak i na ziemiach polskich, którzy wypowiedzieli walkę na śmierć i życie ciemięzcom rosyjskim, walkę z grabieżcami wolności Polski. To też wyrażamy nasze uznanie Rządowi Polskiemu w Londynie z Prezydentem Augustem Zaleskim i Premierem Gen. Bór-Komorowskim na czele i wzywamy ich do dalszych starań a nadto ze swej strony oświadczamy gotowość pomocy w ich pełnej ofiar a żmudnej pracy. Żołnierzom polskim, którzy padli na polach Polski, Francji, Norwegii, Afryki, Włoch i Niemiec w obronie Polski, wyrażamy naszą cześć. Naszym żołnierzom polsko-amerykańskim, którzy w mundurach amerykańskich walczyli i polegli w obronie wolności dla świata, w obronie demokracji, wyrażamy nasze słowa najwyższego podziwu i uznania, a naszym bohaterom związkowym, przeszło tysięcznej rzeszy związkowców którzy położyli swe młode życie w najwyższej ofierze, chylimy nasze czoła. Uważamy za obowiązek obywatelski napiętnować tych wszystkich, którzy czy to w Polsce, czy to na ziemi amerykańskiej niepomni na godność niczem nie splamioną narodu polskiego, poniżają się wobec satrapy rosyjskiego, idą wobec niego na ugodę i okazują współpracę, kładąc dobrowolnie swe karki w obroże poniżenia wobec wroga Polski i wroga Stanów Zjednoczonych!

Uznając, że piękna mowa polska, której głosami szumiały bory nasze wobec walki podziemnej o niepodległość, którą szemrze matka wód polskich Wisła, — to niespożyte ogniwo łączące nas wszystkich w jedną rodzinę, — wzywamy całą Brać Związkową, a szczególnie nasze Związkowczynie, aby podtrzymywały mowę polską w domu, aby domagały się nauki języka polskiego w szkole i kazań polskich w kościołach, aby tym samym kładły fundamenty pod zrąb naszego własnego domu na ziemi amerykańskiej. Pamiętni, że tylko zgodą wznieść zdołamy potężne dzieła, że nie rozterką ani rozbratem, ale miłością bratnią zdołamy tworzyć cuda, że gromada to wielki człowiek, wzywamy wszystkich bez wyjątku Polaków i Polki, jak i wszystkich Amerykanów polskiego pochodzenia, by się w szeregi Z.N.P. garnęli. Wobec tego, że Związek Narodowy Polski zrodził się z bólu i prześladowań, stęsknionego za wolnością ludu polskiego, broczącego obficie krwią po powstaniach listopadowym i styczniowym, że powstał z natchnienia wielkich duchów i wielkich serc, pragnących wolności dla uciemiężonego i nieszczęśliwego ludu, przeto my jako spadkobiercy tego szczytnego testamentu ślubujemy walkę o wolność i niepodległość Polski, zakreśloną nam w przedmowie naszej konstytucji Związkowej na nowo podjąć i przysięgamy, że uczynimy wszystko co jest w naszej mocy, ażeby narodowi polskiemu ponownie przywrócić niepodległość, aby Ojczyzna naszych przodków znalazła się znowu w rzędzie wolnych, demokratycznych, swobodami oddychających narodów.

W tym celu uchwalamy, aby Związek Narodowy Polski był w dalszym ciągu członkiem Kongresu Polonii Amerykańskiej, brał udział czynny w pracach politycznych tegoż Kongresu, udzielał mu wydatnej pomocy, aby nasi członkowie we wszystkich miastach i osadach brali ożywiony udział w pracach dystryktów Kongresowych i aby nasza brać Związkowa jak przed pierwszą wojną światową tak i teraz stała w pierwszym szeregu mas pracujących na rzecz Polski. Ponieważ naród Polski poniósł w czasie wojny straszliwe straty nietylko w krwi ale w imieniu, wzywamy wszystkich naszych Związkowców i naszą całą Polonię amerykańską do słania naszym braciom za oceanem jak najwięcej żywności, odzieży, obuwia i lekarstw i otarcia łez tym nieszczęśliwym, których wojna pozbawiła dachu nad głową, zabezpieczenia na przyszłość i dla których pomoc od nas z Ameryki jest jedynym środkiem zaradzenia w biedzie i głodzie. Niech to wielkie dzieło samarytanina rzucone nam w roku 1916 przez wielkiego jałmużnika i patriotę Ignacego Paderewskiego odżyje i utrwali się w pamięci przyszłych pokoleń, jako żywy pomnik naszej miłości dla ziemi, z której wychodzimy, przez współpracę z Radą Polonii Amerykańskiej i przez wysyłanie do Rady Polonii naszych ofiar na pomoc Polsce.

Popieramy w zupełności politykę zagraniczną Stanów Zjednoczonych, jak i uznajemy w zupełności za najlepszy plan ratowania głodnej Europy, jak zakreślony przez Sekretarza Departamentu Stanu, gen. George Marshall'a.

Wobec jednak niezrozumienia wielkodusznej polityki Stanów Zjednoczonych przez mniejsze narody świata wobec podziemnej propagandy komunistycznej, dążącej do podminowania prestiżu naszego w świecie, domagamy się zaostrzenia jeszcze więcej tej polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych, szczególnie w stosunku do Rosji sowieckiej i wstrzymania dostaw jakichkolwiek bądź towarów i przedmiotów i surowców które mogłyby być użyte teraz przez Rosję do zniewolenia lub ujarzmienia innych mniejszych narodów.

Wypełniając wskazanie, zawarte w naszej konstytucji, a domagające się, abyśmy pracowali nad podniesieniem się naszym tutaj na ziemi amerykańskiej, stwierdzamy z radością, że od ostatniego Sejmu nasz stan posiadania polskiego na wyższych stanowiskach społecznych tego kraju wzrósł, że poraz pierwszy możemy notować z zadowoleniem, iż uzyskaliśmy dwa stanowiska sędziów federalnych, że w armii Stanów Zjednoczonych mieliśmy w czasie wojny dwóch generałów, Barzyńskiego i Rataya. Wskazujemy na fakty te naszej młodzieży polsko-amerykańskiej, aby skupiała się w Związku Narodowym Polskim, aby powiększała nasze szeregi, gdyż tylko w oparciu o własne organizacje, o własne zespoły może wybić się tylko na wierzch i zająć poczesne miejsca w kierowniczych sferach w tutejszym społeczeństwie. Dla wzmocnienia naszego znaczenia i naszych wpływów odnosimy się do wszystkich Braci Związkowców w całych Stanach Zjednoczonych, ażeby jak najwięcej Amerykanów polskiego pochodzenia wysuwali na urzędy w Kongresie Stanów Zjednoczonych, gdyż jeżeli stanowimy pięć procent ludności tego kraju, to w Kapitolu w Washingtonie powinno zasiadać 22-ch Amerykanów polskiego pochodzenia, a nie 7-miu, jak obecnie. Bolejemy serdecznie nad losem „Displaced Persons" tułających się niepotrzebnie po zachodniej Europie w głodzie, chłodzie i udręce moralnej, podczas gdy znaleźliby wygodne życie i staliby się dobrymi obywatelami tego kraju, gdyby otwarto im wrota Ameryki. Wzywamy wobec tego Kongres Stanów Zjednoczonych, aby w myśl żądań Prezydenta Trumana przeprowadził jak naj-

szybciej prawo, dopuszczające przynajmniej 100.000 uchodźców wojennych, czyli „Displaced Persons" do tego kraju, i wzywamy organizacje weterańskie, aby swe sprzeciwy cofnęły! Wobec przypadającej w roku przyszłym dwusetnej rocznicy urodzin Kazimierza Pułaskiego, bohatera dwóch światów i wobec faktu, że rząd Stanów Zjednoczonych uczci tę rocznicę wybiciem w mennicy państwowej srebrnych monet, wzywamy, by nasze Gminy, Grupy i osiedla urządziły w przyszłym roku specjalne podniosłe uroczystości ku czci bohatera polskiego, który oddał swe życie dla wywalczenia niepodległości Stanom Zjednoczonym. Ponieważ w roku 1949 przypada setna rocznica zgonu jednego z największych geniuszów muzycznych świata naszego rodaka, Fryderyka Chopina, wzywamy Brać Związkową, aby tę rocznicę uczciła odpowiednimi obchodami narodowymi, zagrzewając się wzajemnie do dalszej współpracy patriotycznej.

Wobec tego, że przyszłość naszej organizacji, a więc i działalność nasza narodowa, polityczna i społeczna jest uzależniona od naszego członkostwa — odnosimy się z gorącym apelem do wszystkich naszych Gmin, Grup, Organizatorów, Sekretarzy Finansowych i wszystkich Związkowców i Związkowczyń aby dołożyli usilnych starań i aby zapisywali do Związku na członków jak najwięcej dziatwy i małoletniej młodzieży, budując tym podwaliny pod przyszły Związek następnej generacji.

Wyrażamy słowa uznania i podzięki dla Komitetu Sejmowego za przygotowanie techniczne urządzeń sejmowych, programu sejmowego, wyrażamy podziękowanie Wiel. Duchowieństwu za odprawienie modłów za pomyślność Sejmu i za pełne otuchy słowa płynące z kazalnicy, jak i wyrażamy szczere „Bóg zapłać" Polonii Clevelandzkiej za staropolską gościnność.

Ożywieni na duchu, podniesieni i wzmocnieni rozjeżdżamy się do domów, aby nieść między ogół Związkowy słowa zachęty i zapewnienia, że Związek jest na świetnej drodze, że gospodarka jest wzorowa i że przyszłość przed Związkiem rozlega się piękna, szeroka i bujna.

Razem więc do pracy, przyjaciele. Skupiajmy się pod sztandarem Związkowym i nieśmy w świat zarzewie lepszego jutra pochodnią czynu i twardej nieustannej pracy dla Związku Narodowego Polskiego, dla Polski i Stanów Zjednoczonych.

Niech żyje Polonia Amerykańska!

Niech żyje Związek Narodowy Polski!

Niech żyje wolna, uwolniona z okowów niewoli, naprawdę niepodległa Polska!

Niech żyją wolne, prawdziwie demokratyczne Stany Zjednoczone.

Komitet Rezolucji:

EDWARD PLUSDRAK
STEFAN WÓJCIK
J. TOBOLA
JAN F. NOWAK
S. KONIECZNA
S. SMIETANA
M. HOŁODNIK

Polacy w Górnictwie Brytyjskim

W dniu 22 sierpnia na zjeździe generalnym Związku Górników zapadła uchwała, zalecająca wszystkim lokalnym oddziałom przyjęcia do pracy Polaków w imię dobra W. Brytanii. Oficjalny raport Min. Pracy stwierdza, iż „urzędnicy lokalnych Związków Zawodowych i górnicy określają Polaków jako świetne typy i wspaniałych robotników, bardzo godnych zaufania i pełnych inicjatywy, podkreślając zwłaszcza przyjazny stosunek Polaków do kolegów i ich umiejętność podtrzymywania ducha jedności miejscowego społeczeństwa". Należy się spodziewać, iż wreszcie ostatnie trudności zostaną przełamane i że reszta przewidzianych górników polskich w ogólnej liczbie około 8.000 otrzyma zatrudnienie. W dniu 18 sierpnia b.r. zatrudnionych było ponad 3.000, co oznaczało produkcję około 1.000.000 ton węgla rocznie. (Dwa razy tyle, ile dały W. Brytanii ostatnie zimowe oszczędności.)

Zjazd Kombatantów

W dniach 18-19 sierpnia obradował w Londynie Zjazd Stow. Pol. Kombatantów w W. Brytanii. Delegacja Zjazdu interweniowała w *War Office* w sprawie przyśpieszenia transportu rodzin żołnierzy polskich. Powzięto uchwały w sprawie bojkotowania Polaków przez Amalgamated Engineering Union (o czem pisaliśmy) oraz Związek Przemysłu Drzewnego, który usunął od pracy 10-ciu cieślów polskich, co wywołało także protesty opinii angielskiej. W dalszych uchwałach znalazły wyraz: problem zatrudnienia 35.000 Polaków, zwalnianych z kompanii wartowniczych w Niemczech, sprawa samorządu w hostelach robotniczych W. Brytanii, sprawa inwalidów wojennych, sprawa kombatantów z A.K., uciekających przed terrorem z Polski a więzionych w więzieniach niemieckich, problem szkolenia zawodowego i w.i.

Rada Wychowania Fizycznego

28-go sierpnia odbyło się w Londynie inauguracyjne posiedzenie Rady Wychowania Fizycznego i Sportu z udziałem generałów Andersa i Kopańskiego. Wyczerpujące referaty i ożywiona dyskusja zajmowały się sprawami organizacji W.F. i Sportu, ich rozwoju, sprawami materialnymi i ideologicznymi. Do Zarządu Rady wybrani zostali gen. K. Glabisz (jako przewodniczący), dyr. St. Lenartowicz, p. Ewa Miszewska, dyr. Trytko, red. Mossin, ppłk. Machowicz, kpt. Lubowiecki, dr. Dybowski, red. Trojanowski.

Szkoła rybacka

Polska szkoła rybołówstwa morskiego w Milltimber pod Aberdeen zdobyła sobie najwyższe uznanie. Brytyjskie ministerstwo Oświaty zwróciło się do niej o wzory i rady celem założenia podobnej szkoły brytyjskiej w Milford Haven. Szkoła zdołała wychowankom swoim zapewnić zgodę Związku Transportowców na ich zatrudnienie w rybołówstwie. Mimo to chodzą pogłoski o możliwości likwidacji szkoły z powodu braku 60 funtów miesięcznego budżetu.

Samorządy wysp brytyjskich Guernsey i Jersey w pobliżu brzegów francuskich uchwaliły sprowadzenia kilkuset Polaków w charakterze rolników. Pierwsza z tych wysp godzi się na formę stałego osadnictwa. Gubernator wyspy Jersey w oficjalnem piśmie dziękuje Polakom za wzorowe zachowanie i znakomitą pracę.

Emigracja Polaków z W. Brytanii

Do początku sierpnia złożono 23.256 podań w sprawie repatriacji oraz dalszej emigracji do 56-ciu krajów. Wyjazdy wstrzymują głównie trudności transportowe. M.in. wyjechało do końca lipca b.r. do Francji 5.142 osoby, do Kanady 4.622, do Argentyny 958, do Holandii 1.605, do Belgii 619, do Stanów 137, do Brazylii 335, po kilkadziesiąt osób do Urugwaju, Venezueli, Paragwaju, Nowej Zelandii, Południ. Afryki, etc.

Harcerstwo polskie na Jamboree we Francji

Głośnem echem w skautingu całego świata odbiła się sprawa niedopuszczenia harcerstwa polskiego na międzynarodowe Jamboree w Moisson. Z.H.P. wystosował protest do organizatorów konferencji. W proteście tym stwierdza Z.H.P., iż jest jednym z najstarszych

ruchów harcerskich, uznawanym przez Międzynarodowe Biuro Skautingu, które oświadczyło, że nie widzi przeszkód, by delegaci Z.H.P. poza krajem wzięli udział w Jamboree. Stanowisko władz organizacyjnych jest niezgodne z obyczajami międzynarodowego harcerstwa i sprzeczne z duchem braterstwa. Naczelnictwo Z.H.P. domaga się, by konferencja międzynarodowa zbadała tę sprawę i uniemożliwiła na przyszłość powtarzanie się tak niewłaściwych incydentów, obniżających ideę skautingu. Z 6.000 skautów, pochodzących z rodzin górników polskich we Francji, 1.500 ludzi brało udział w wojnie, na frontach lub w Résistance. — Wobec nie dopuszczenia harcerzy do ogólnego obozu, dnia następnego 200 harcerzy polskich rozbiło obóz o 11 klm. dalej. Kiedy zaproponowano im wreszcie wstęp do obozu, pod warunkiem że zdejmą odznaki polskie, odmówili, poczem ostatecznie zezwolono im na wstęp tylko w charakterze zwiedzających. Cała ta afera była oczywiście wyreżyserowana przez ambasadę warszawską, której głównym narzędziem był sekretarz generalny skautingu francuskiego, pastor(!) Jusselin. P. Jusselin, nie kryjący się z sympatią dla rządu warszawskiego jako „istotnie demokratycznego", stawiał za warunek udziału Polaków w Jamboree uznanie przez nich rządu warszawskiego. Postępowanie to wzbudziło, charakterystyczną reakcję : Delegaci skautingu amerykańskiego, solidaryzując się z Polakami, nieśli chorągiew polską na Jamboree, a naczelny skaut Stanów Zjednoczonych odwiedził obóz polski. Odwiedziło też ten obóz wielu reprezentantów zagranicznych, stwierdzając wzorową organizację Polaków.

Wychodźstwo we Francji

Na Walnym Zjeździe Delegatów Okręgu Północ Centralnego Związku Polaków we Francji, reprezentującym 746 towarzystw miejscowych, w sierpniu b.r. w Lille, uchwalono wyrażenie żalu i oburzenia z powodu nieszczęść i cierpień, które przeżywa kraj, poddany narzuconemu reżimowi, — domaganie się zatwierdzenia granic Polski na Odrze i Nissie, nie rezygnując ze zrabowanych polskich Ziem Wschodnich, domaganie się wolności ludu polskiego, wyrażenia swej woli w wolnych i demokratycznych wyborach, wreszcie protest przeciw terrorowi bezpieki i postępowaniu reżimu, wyłączającego Polskę, z planu Marshalla.

Emigracja polska we Francji obejmuje ok. pół miliona ludzi, w czem 30.000 uchodźstwa wojennego. Rozlokowanie ich jest następujące : w dep. Nord i Pas de Calais — 180.000, w Alzacji i Lotaryngii — 90.000. W Paryżu i okolicy—70.000, we Francji środkowej — 125.000, w okręgu Tuluzy — 30.000. Ułamkowe cyfry podają : 75.000 górników, 100.000 robotników przemysłowych, 40.000 rolników (w tem około 500 dzierżawców i właścicieli ferm), 4.000 kupców, rzemieślników i pracowników umysłowych.

W Niemczech

Wyrażaliśmy poprzednio nadzieję, że uchodźcy w Niemczech odetchną z ulgą po przejęciu agend UNNRY przez IRO. Jeżeliby kierunek tej instytucji w Niemczech pójść miał za sygnałami, jakie dochodzą nas z Palestyny, mogłoby to oznaczać, że wychodźcy wpadli z deszczu pod rynnę. Może jednak tak nie będzie. Tymczasem jeden tylko cięższy wypadek obciąża administrację władz okupacyjnych w Niemczech. Do obozu wychodźców polskich w Limmer wtargnęło kilkuset uzbrojonych policjantów niemieckich pod pozorem potrzeby „rewizji". Niemcy wdzierali się do mieszkań i spędzali wszystkich mężczyzn na plac zborny, klnąc Polaków dawnymi wyzwiskami. Zrabowali wszystkie radio-odbiorniki, maszyny do szycia i pisania, papierosy, czekoladę, obuwie, koce, kosztowności. W kaplicy rzucili kielich na podłogę ;pozrywali dywany. Poturbowali i pokopali 12 osób, przyczem sami lekarze niemieccy wydali świadectwa obrażenia. Nie oszczędzali i kobiet, przyczem były wypadki zdarcia im z nóg butów, z rąk zegarków i obrączek. Komendanci trzech sąsiednich obozów polskich złożyli władzom brytyjskim pisemny protest, zarówno przeciw skandalicznemu faktowi powyższemu, jak przeciw wszelkiej ingerencji niemieckiej na terenach obozów, zapowiadając, iż na przyszłość nie ręczą za bezpieczeństwo policji, i żądając obrony honoru Polaków jako żołnierzy alianckich. Polacy zdecydowani są dopilnować ukarania winowajców.

Bezpośrednia styczność władz brytyjskich i porozumienie z obozami uchodźców z pewnością ulegnie zmianie na lepsze, gdyż z początkiem września ustanowiono Polski Komitet Doradczy (*Polish Advisory and Welfare Committee*), wyłoniony przez S.P.K., Zjednoczenie Polskie, organizacje szkolne i duchowieństwo. Siedzibą Komitetu jest główna kwatera brytyjskich władz okupacyjnych w Blomberg. Władze brytyjskie zamierzają również powołanie okręgowych komitetów doradczych dla Dolnej Saksonii, Westfalii i Szlezwig-Holsztynu.

Dawny Obóz Uzupełnień I Dywizji Pancernej, przeistoczony po wojnie na ośrodek szkolenia cywilnego (gimnazjum, liceum ogólnokształcące, gimnazjum i liceum handlowe etc.), kończy działalność swoją jako ośrodek demobilizacyjny. W ciągu ostatniego roku (do 20 lipca 1947) repatriowano do Polski 6.903 osoby, do Francji 1.328, do Holandii 837, do Belgii 382 etc.

Do końca roku zlikwidowane zostaną ostatecznie polskie kompanie wartownicze w strefie amerykańskiej. Na skutek interwencji Kongresu Polonii Amerykańskiej w ambasadzie brytyjskiej, odwołane zostało zarządzenie rozwiązania związku byłych więźniów politycznych w brytyjskiej strefie okupacyjnej.

We Włoszech

Z powodu ciągłego odwlekania transportów Polaków, mających wyemigrować do Argentyny, kilkuset byłych żołnierzy zorganizowało masowe demonstracje, w czym „marsz na Wenecję", głodówkę itp. Wreszcie sprawa ruszyła naprzód i nadeszło zezwolenie władz argentyńskich wydawania żołnierzom polskim zamiast 5-ciu, jak było dotąd, 120 wiz dziennie. Za tym poszła i szybsza organizacja transportów ze strony brytyjskiej. W ciągu września zapowiedziano transport 1.500 żołnierzy z rodzinami. Pierwszy większy transport, 700 ludzi, przybył do Argentyny jeszcze w sierpniu, serdecznie witany przez społeczeństwo argentyńskie i polskie.

Na Bliskim Wschodzie

W sierpniu b.r. wyjechało z Palestyny do W. Brytanii 2.390 wojskowych polskich, 900 junaków, 80% ochotniczek i 525 osób cywilnych, członków rodzin wojskowych. We wrześniu przewidziany jest wyjazd dalszych 400 osób. W perspektywie opuszczenia Palestyny przez główną masę uchodźczą uchwaliła Rada Naczelna Uchodźstwa Polskiego w Palestynie (17 lipca b.r.) przeniesienie pozostałych uchodźców na teren Libanu, gdzie w większym skupieniu łatwiejsze będzie roztoczenie nad nimi opieki. Na tymże zebraniu wyrażono protest przeciwko uciskowi i praktykom marionetkowego reżimu warszawskiego.

Poważne zaniepokojenie wywołały pierwsze zarządzenia i wypowiedzi nowej opiekuńczej instytucji IRO. Tamtejszy jej oddział zamierza zmuszać uchodźców do repatriacji, nie zajmując się ich rozmieszczeniem i zatrudnieniem. Nacisk ma być stosowany drogą polityki finansowej i paszportowej z jednej strony, z drugiej — drogą moralną, co znaczy namową i zastraszaniem.

IRO odmawia systematycznie płacenia przejazdu tym, którzy zdołali na własną rękę uzyskać wizy emigracyjne, samo zaś nie czyni żadnych starań celem ściągnięcia delegatów imigracyjnych z rożnych krajów. Jednym słowem, utrudnia i zamyka zarówno drogę do emigracji jak i do otrzymania pracy zarobkowej, działając w roli naganiacza komunistycznego. Rzecz szczególna, iż społeczeństwa i rządy anglo-saskie, mimo iż weszły już na drogę stanowczej polityki anty-komunistycznej, nie mogą sobie dać rady na terenie charytatywno-społecznym, naiwnie oddając szereg pierwszorzędnych atutów w ręce wrogów.

W OCZACH ZACHODU

MOCARSTWA WINNE OBECNEJ SYTUACJI W EUROPIE

(List Wiceprezesa Kongresu Polonii Amerykańskiej, mec. J. Czechlewskiego do redakcji *N. Y. Times'a* w Nowym Jorku)

„Do redakcji „*New York Times'a*“ w New Yorku :

„List niniejszy piszemy w związku z artykułem redakcyjnym Panów z dnia 8-go sierpnia pt. „Nowe Totalizmy“, dającym jakby do zrozumienia, że małe państwa we wschodniej Europie wybrały swoich obecnych ciemiężców oraz że są odpowiedzialne za stosunki u nich teraz panujące.

Ponieważ artykuł ten zawiera wiele twierdzeń, które jakby zmierzały do zaciemnienia istoty zagadnienia, uważamy się za powołanych do wyjaśnienia amerykańskiej opinii publicznej tej sprawy.

Słusznie Panowie twierdzicie, że istnieje mała różnica między metodami kontrolowanych przez Sowiety reżimów we wschodniej Europie (Polsce, Czechosłowacji, na Węgrzech, w Rumunii, Bułgarii, Jugosławii i Albanii) a metodami Hitlera.

Słusznie też piszą Panowie, iż istnienie tych totalitarnych reżymów gwałci obietnice zawarte w Karcie Atlantyckiej, wedle których „wszyscy ludzie we wszystkich krajach mieli otrzymać zapewnienie życia własnem życiem, życia wolnego od strachu i nędzy“.

Nie możemy natomiast zgodzić się z wywodami Panów, że układy w Jałcie i Poczdamie dotyczące wschodniej Europy, zapewniły owym państwom wolność i niepodległość. Na tych właśnie dwu konferencjach zapadły decyzje o rozbiorze Europy, tam właśnie uznano sowiecką strefę wpływów, tam szukać należy źródła obecnych stosunków, nad któremi „Times“ tak słusznie ubolewa. Właśnie w Jałcie przyjęto zasadę, która zezwoliła na wyłączne istnienie rządów „przyjaznych“ Rosji w sowieckiej strefie wpływów. Tak zwane „przyjazne rządy“, w narzuceniu których pomogły Rosji zarówno Stany Zjednoczone jak i W. Brytania, są temi samymi „Führerami“, których „Times“ tak słusznie potępia.

Ważnem jest, by pamiętać o następujących faktach :

1) W następstwie Jałty, reprezentanci Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii, bez zasięgania opinii czy to legalnego rządu w Londynie czy narodu polskiego, cofnęli uznanie rządowi polskiemu, na czele którego stał weteran-socjalista i przywódca ruchu podziemnego, a uznały wytrenowany przez Sowiety reżim marionetkowy. Naród polski nie dopuszczony został do jakiegokolwiek głosu przy decyzjach wielkich mocarstw a „Führerów“ narzucono mu przemocą.

2) Rozpatrzmy sprawę Jugosławii. Serbowie i Chorwaci nie wybrali na pewno Tita jako swojego „Führera“. Również w Jałcie Stany Zjednoczone i W. Brytania postanowiły udzielić mu pełnego poparcia jako „demokratycznemu“ przywódcy, a porzucić Michajłowicza, jednego z największych bohaterów drugiej wojny światowej oraz lojalnego alianta demokracyj.

3) Demokracje uznały również reżim Grozy w Rumunii, aczkolwiek naród rumuński, za pośrednictwem takich rzeczników, jak Maniu (obecnie uwięziony), i innych przywódców demokratycznych, udowodnił, iż gardzi tym zsowietyzowanym „Führerem“.

4) To samo jest w Bułgarii, gdzie sowieckie manewrowanie doprowadziło do oddania władzy w ręce przywódcy Kominternu Dymitrowa. A jednak reżim jego uznany został zarówno przez Stany Zjednoczone jak i przez W. Brytanię. Przywódców opozycji bułgarskiej uwięziono.

5) Właśnie demokracje nie przeszły do skutecznej akcji przeciw ostatniemu brutalnemu zamachowi stanu na Węgrzech i aczkolwiek cały naród węgierski dał bezsprzecznie wyraz swojej demokratycznej woli podczas wyborów, Stany Zjednoczone i W. Brytania uznają nadal komunistycznego „Führera“ Rakoczi'ego jako prawdziwego reprezentanta narodu.

6) Wśród państw wymienionych przez Panów, pominięto całkowicie kraje bałtyckie (Litwę, Estonię i Łotwę), gdzie wszystkie postępowe elementy ulegają eksterminacji lub deportowane są do Rosji Sowieckiej.

Jasnem jest, że totalitarny pancerz okalający teraz wschodnią Europę, został narzucony sprzeciwiającym się narodom jedynie dla tego, ponieważ demokracje :

a) przyznały te kraje Rosji jako należne do strefy jej wpływów,

b) popierały Rosję przeciw lokalnej ludności w jej żądaniach odnośnie „przyjaznych rządów“.

Wobec tego jest całkowicie nie usprawiedliwionym dawanie do zrozumienia, że małe narody odpowiadają za obecne antydemokratyczne i antyamerykańskie ustroje oraz sugerowanie, iż narody te mają być karane drogą pozbawienia ich wsparcia i pomocy.

Najbardziej jednak zdumiewającym w artykule Panów był fakt, *że nie wymienili Oni nazwiska Stalina*. Wielokrotnie potępiają Panowie Hitlera oraz jego system, ale zachowują milczenie odnośnie sowieckiego dyktatora. Czyż mamy przyjąć, iż zasady wolności i sprawiedliwości, o które Amerykanie walczyli, dotyczą jedynie czynów popełnionych przez Hitlera, a nie przez Stalina? Zaiste, żyjący i utrzymujący się przy władzy despota jest znacznie groźniejszy od nieżyjącego już.

Wedle artykułu Panów „należy wskazać narodom, dokąd wiodą je nowi „Führerzy“. Zapewniamy Panów, że wie o tem Polska, wiedzą Węgry, dzięki codziennym terrorom, aresztowaniom i egzekucjom. Ale może ci urzędnicy w St. Zj. i W. Brytanii, którzy brali udział w paktach Jałty i Poczdamu, pragną otrzymać takie informacje? Wszak zajmują oni nadal wysokie stanowiska rządowe w charakterze doradczym.

W końcu, artykuł Panów zawiera radę, by wstrzymać pomoc amerykańską dla tych małych państw celem „zbudzenia ich narodów z letargu pogodzenia się z losem“. Niechybnie mają Panowie na myśli

walkę podziemną, gdyż jest ona jedyną metodą, przy pomocy której te kraje mogą walczyć z narzuconemi im reżimami. Czy „*New York Times*“ zapomniał o wynikach walk podziemnych we wschodniej Europie? W Polsce wszyscy przywódcy zostali aresztowani i postawieni przed sąd, w okresie gdy w San Francisco odbywała się konferencja Narodów Zjednoczonych. Dziesiątki tysięcy żołnierzy armii podziemnej pojmano i deportowano do Rosji Sowieckiej.

W Jugosławii sławny bojownik Michajłowicz został osądzony przez komunistę Tita i brutalnie rozstrzelany. W Rumunii premier, który podpisał układ o zawieszeniu broni z Rosją, zmuszony został do szukania schronienia w gmachu legacji brytyjskiej. A demokratyczny przywódca Maniu został schwytany i aresztowany. Na Węgrzech rząd wybrany przez naród został sterroryzowany przez grupkę komunistów, podczas gdy premier Nagy musiał uciekać z tego kraju.

Możnaby tu zadać pytanie, co uczyniły St. Zj. i W. Brytania, by położyć kres tym aktom gwałtu? Czy usiłowały one ratować demokracje i ich przywódców? Odpowiedź na to brzmi: poza wysłaniem kilku not, mocarstwa te nie uczyniły literalnie nic.

Wiemy dobrze, że te wszystkie komunistyczne reżimy przeraziły się, iż Stany Zj. przejdą do drastycznej akcji przeciw nim. Podobnie jak w sprawie Iranu czy Hiszpanii Franca, oczekiwano powszechnie, że sprawa przedłożona zostanie na forum Narodów Zjednoczonych, jako zagrażająca pokojowi. Gdy żadne kroki nie zostały poczynione, satelici odetchnęli z ulgą.

Pozwalamy sobie zaproponować by „*New York Times*“ wypowiedział się w tej sprawie, zalecając, aby problem pozbawienia niepodległości małych narodów przez Rosję i jej satelickie rządy zgłoszony został na forum Narodów Zjednoczonych.

„*New York Times*“ przysłuży się sprawie prawdy i sprawiedliwości, wyjaśniając społeczeństwu amerykańskiemu, że wielkie mocarstwa, a nie małe państwa (ofiary wielkich mocarstw) są odpowiedzialne za obecne stosunki we wschodniej Europie“.

Z poważaniem

Józef F. Czechlewski.

Wiceprezes Kongresu Polonii Amerykańskiej, New York City.

PRZEGLĄDY

PRZEGLĄD POLITYCZNY

SYTUACJA OGÓLNA

Zgromadzenie Zjednoczonych Narodów

Otwarte w dniu 16 września Ogólne Zgromadzenie Zjednoczonych Narodów zapowiada się burzliwie. Gen. Marshall, zdecydowany na ujęcie w swe ręce inicjatywy, zaczął od ostrego ataku na politykę sowiecką i od wysunięcia szeregu propozycyj, mających na celu unieszkodliwienie sowieckiego veta w Radzie Bezpieczeństwa. P. Wyszyński wygłosił w odpowiedzi wielką mowę oskarżycielską, inne zaś przemówienia były już tylko zajmowaniem stanowisk po jednej lub po drugiej stronie.

Gen. Marshall zapowiedział wniesienie pod obrady Zgromadzenia rezolucji, wzywającej Albanię, Bułgarię i Jugosławię do zaprzestania dalszej pomocy partyzantom greckim i powołującej nową komisję celem przedstawienia Zgromadzeniu zaleceń w sprawie greckiej; oświadczył, że Stany Zjednoczone podniosą na Zgromadzeniu sprawę Korei, zakwestionował prawo Sowietów do przeciwstawiania się uchwałom większości w Komisji Atomowej, wystąpił przeciwko nadużywaniu przez p. Gromykę veta w Radzie Bezpieczeństwa i zaproponował powołanie komisji, która by miała przedstawić następnemu Zgromadzeniu wnioski w sprawie ograniczenia prawa veta jedynie do uchwał przewidujących zastosowanie sankcyj gospodarczych lub wojskowych przeciwko opornemu państwu. Oświadczeniem jednak, które zaskoczyło zebranych przedstawicieli 57 narodów, była zapowiedź wniosku o utworzeniu na przeciąg jednego roku Stałego Komitetu Zgromadzenia, powołanego do rozpatrywania — konkurencyjnie z Radą Bezpieczeństwa — sytuacyj, mogących zagrażać pokojowi świata.

Propozycje Stanów zostały, pomimo oporu Rosji i jej satelitów, zamieszczone na porządku obrad Zgromadzenia. Dalszy ich los będzie zależał od tego, czy Zgromadzenie, w którym Stany mają niewątpliwą większość, uzna, że może je przyjąć, nie zmieniając Karty Zjednoczonych Narodów. Zmiany bowiem Karty wymaga — stosownie do jej art. 108 — uchwały i ratyfikacji 2/3 członków Zgromadzenia, w tym muszą być jednak głosy wszystkich 5 stałych członków Rady Bezpieczeństwa. Sprzeciw rosyjski może zatem uniemożliwić jakiekolwiek zmiany Karty.

Wnioskiem, wymagającym zmiany Karty, jest wniosek o ograniczenie veta w Radzie Bezpieczeństwa, Stany Zjednoczone odraczają jednak uchwałę w tej sprawie do przyszłego Zgromadzenia. Dalej idące propozycje Argentyny, Meksyku i Australii nie mają, jak się zdaje, szans przej-

ścią. Czy wniosek natomiast o powołanie Stałego Komitetu 57 narodów jest sprzeczny z Kartą, może być sprawą sporną. Art. 10 Karty pozwala Zgromadzeniu obradować nad czym zechce, art. 35 nie rozgranicza kompetencyj Zgromadzenia i Rady Bezpieczeństwa w zakresie spraw, nad którymi instytucje te mogą dyskutować, art. zaś 22 uprawnia Zgromadzenie do powoływania takich instytucyj pomocniczych, jakie uzna ono za stosowne. Z drugiej jednak strony chodzi tu o instytucję, która by miała — wobec obezwładnienia Rady Bezpieczeństwa przez veto sowieckie — przejąć na siebie w pewnym znaczeniu jej funkcje i działać skuteczniej w oparciu o uchwały większości. Instytucji tej służyłoby wprawdzie, tak samo jak Zgromadzeniu, jedynie prawo formułowania zaleceń, zalecenia te jednak, będące wyrazem poglądów większości 57 narodów, a więc wyrazem opinii cywilizowanego świata, miałyby ciężar gatunkowy, usuwający w cień Radę Bezpieczeństwa i zmieniający faktycznie obecną strukturę Z.N.

Spośród innych spraw, którymi ma się zająć Zgromadzenie, należy wymienić sprawę Palestyny, jedno z najdrażliwszych zagadnień obecnej polityki światowej, i sprawę rewizji — na wniosek Argentyny — niedawno ratyfikowanego traktatu pokoju z Włochami.

P. Wyszyński

Mowa p. Wyszyńskiego była przeznaczona, jak zwykle, nie dla delegatów Zgromadzenia, lecz na użytek zewnętrzny. „Prawda" podała, że przedstawiciel sowiecki wystąpił w swym przemówieniu jako obrońca uciśnionych, że w sposób mistrzowski wyrwał inicjatywą z rąk gen. Marshalla i że wywołał konfuzję i zdenerwowanie wśród przedstawicieli reakcyjnych narodów. W istocie rzeczy p. Wyszyński powtórzył raz jeszcze znane sowieckie napaści na „imperialistyczną" politykę Stanów Zjednoczonych, zmierzającą, przy pomocy doktryny Trumana i planu Marshalla, do rozbicia Europy na dwa bloki i do podporządkowania jej „monopolom amerykańskim". W. Brytania i Stany Zjednoczone nie chcą — zdaniem p. Wyszyńskiego — się rozbrajać, odbudowują zaś Niemcy w celu użycia przemysłu niemieckiego jako podstawy do swych zaborczych planów. W końcu zaproponował przyjęcie rezolucji, potępiającej propagandę wojenną we wszelkich formach i przewidującej ściganie karne takiej propagandy.

Trudno przewidzieć, czy w warunkach pogłębiającego się konfliktu i wyraźnego rozdarcia Zgromadzenia na dwa obozy, z których nierównie większy przebywa w cieniu dolara, Rosja wraz z satelitami nie wystąpi ze Zjednoczonych Narodów. Wystąpienie takie przekształciłoby jednak Zjednoczone Narody w wyraźną Ligę antysowiecką, co — obecnie przynajmniej — w interesie Sowietów nie leży.

Postawa Francji

P. Bidault poparł w sposób zdecydowany poglądy p. Marshalla i określił zarzuty Wyszyńskiego jako „niezgodne z prawdą". To zdecydowane stanowisko Francji, widzącej dotychczas swą podstawową rolę polityczną w pośredniczeniu między wschodem a zachodem, było dla Zgromadzenia pewną niespodzianką. Tłumaczy się ono katastrofalnym położeniem gospodarczym Francji i koniecznością uzyskania natychmiastowej pomocy od Ameryki. Inflacja przybiera groźne rozmiary, produkcja francuska spada dla braku surowców, wzrasta bezrobocie, maleje podaż rynkowa przedmiotów pierwszej potrzeby, dają się dotkliwie odczuwać ograniczenia importowe, mnożą się strajki, autorytet rządu p. Ramadier upada. Komuniści francuscy, nie licząc na powrót do władzy w bliskiej przyszłości, wzmogli działalność opozycyjną i wysunęli hasło „zaostrzenia

REJESTR WAŻNIEJSZYCH WYDARZEŃ POLITYCZNYCH W OKRESIE SPRAWOZDAWCZYM

24.VIII.1947.	Dymisja rządu p. Maximosa w Grecji.
26.VIII.1947.	20 republik amerykańskich zawiera układ obronny w Petropolis.
29.VIII.1947.	Ratyfikacja przez ZSRR traktatów pokoju z Włochami, Rumunią, Węgrami, Bułgarią i Finlandią.
	Ogłoszenie porozumienia anglo-amerykańskiego w sprawie podniesienia poziomu przemysłu w zachodnich okupacjach Niemiec do poziomu z 1936 r.
31.VIII.1947.	Wybory do parlamentu na Węgrzech.
	Ukończenie przez Komisję specjalną Z.N. raportu w sprawie Palestyny.
4.IX.1947.	Bevin na Kongresie Związków Zawodowych wysuwa projekt imperialnej unii celnej.
7.IX.1947.	Utworzenie nowego koalicyjnego rządu greckiego z p. Sophoulisem na czele.
	P. Mołotow odrzuca propozycję amerykańską zwołania konferencji Stanów Zjednoczonych, Brytanii, Rosji i Chin w sprawie Korei.
	Sowiety zarzucają Persji złamanie układu w sprawie utworzenia sowiecko-perskiej spółki naftowej w Północnej Persji.
9.IX.1947.	Adm. Bieri zapowiada, że flota amerykańska zostanie na Morzu Śródziemnym.
10.IX.1947.	Ogłoszenie anglo-amerykańskiego porozumienia w sprawie wspólnej kontroli administracji Ruhry.
12.IX.1947.	Min. Cripps ogłasza program eksportowy rządu brytyjskiego.
15.IX.1947.	Wejście w życie 5 traktatów pokoju (złożenie dokumentów ratyfikacyjnych). Triest staje się wolnym terytorium.
16.IX.1947.	Otwarcie Ogólnego Zgromadzenia Zjednoczonych Narodów.
	W. Brytania ogłasza zakończenie stanu wojny z Austrią.
22.IX.1947.	Podpisanie przez ministrów spraw zagranicznych 16 państw raportu paryskiego (koniec konferencji paryskiej).
23.IX.1947.	Wykonanie wyroku śmierci na przywódcy opozycji bułgarskiej, M. Petkowie.
26.IX.1947.	Rząd brytyjski składa deklarację w sprawie Palestyny.

walki klasowej". Głównymi punktami komunistycznego ataku są Ameryka i gen. de Gaulle. Wyzyskując dość rozpowszechnione w opinii francuskiej uprzedzenia przeciwko Ameryce, komuniści zarzucają Stanom, że oddają w przydziale surowców i dolarów pierwszeństwo Niemcom przed Francją, że zamykają swe granice dla francuskiego eksportu, że dążą wreszcie, przy pomocy planu Marshalla, do politycznego podporządkowania sobie Francji. Nacisk amerykański na włączenie francuskiej strefy okupacyjnej Niemiec do stref anglosaskich ma na celu — zdaniem komunistycznej propagandy — wciągnięcie Francji do rozrastającego się amerykańsko-sowieckiego konfliktu. Opinia francuska jest na te zarzuty wrażliwa, gdyż nie będąc w zasadzie prosowiecką, obawia się nadewszystko wciągnięcia Francji w wojnę.

Wrogiem Nr. 2 jest gen. de Gaulle i jego „Rassemblement". Ruchowi temu przypisuje się wszelkie możliwe intencje antyspołeczne, a nawet działalność przestępną, jak wywoływanie pożarów leśnych i niszczenie zbiorów.

Z drugiej strony komuniści francuscy zdecydowali wzmocnić swą strukturę organizacyjną, rozszerzyć działalność ideologiczną i propagandową, zwalczać ideologię „trustów amerykańskich" pod postaciami humanizmu, Kościoła Katolickiego, egzystencializmu i MRP, oraz „zasłużyć całkowicie na epitet stalinistów".

To wszystko daje obraz dość niezwykły. Francja, mająca za sobą tradycje przodownictwa w rozwoju europejskiej myśli politycznej, tradycje Wielkiej Rewolucji, kultu praw jednostki i wielkich osiągnięć cywilizacyjnych, ma sięgać obecnie

po postępowe wzory życia na wschód. Komuniści francuscy zarzucili ostatnie pozory swej głośno reklamowanej niezależności.

W tej sytuacji Francja ma przyobiecaną — niezależnie od uchwał Kongresu — tymczasową pożyczkę w kwocie 600 milionów dolarów, mogącą wystarczyć na razie na załatanie najważniejszych dziur. Te 600 milionów i nadzieje na realizację planu Marshalla zadecydowały o stanowisku p. Bidault na Zgromadzeniu.

W. Brytania

P. Hektor McNeil poparł również jakkolwiek z pewnym ociąganiem się, inicjatywę gen. Marshalla i nie szczędził słów krytyki p. Wyszyńskiemu. Krytyce tej jednak towarzyszyły, niedocenione bynajmniej przez prasę sowiecką, akcenty pojednawcze w stosunku do Rosji i zapewnienia, że intencje W. Brytanii są szczere, a drzwi do porozumienia otwarte. Rząd brytyjski — oświadczał p. McNeil — uważa nadal Zjednoczone Narody za główne narzędzie swej polityki zagranicznej i będzie dążył do wzmacniania ich autorytetu.

Sytuacja gospodarcza W. Brytanii, chociaż o wiele lepsza od francuskiej, jest nadal poważna. Minister Przemysłu, p. Cripps, podał na zebraniu przemysłowców i przywódców związków zawodowych w Londynie swój plan zwiększenia eksportu i zrównoważenia bilansu handlowego. Według tego planu cyfry eksportu brytyjskiego mają w ciągu r. 1948 ulec znacznemu zwiększeniu w porównaniu z eksportem przedwojennym. Wartość wywozu w połowie r. 1948 ma wynosić £114.340.000 miesięcznie, w końcu zaś tego roku cyfra ta ma wzrosnąć do £131.650.000, co wynosi odpowiednio 143 i 164% eksportu z r. 1938. Zwiększeniu eksportu będzie towarzyszyło ograniczenie wydatków na inwestycje wewnątrz kraju, zmniejszenie wydatków zagranicznych i na siły zbrojne oraz obcięcia importowe.

Plan p. Crippsa wywołał, ze względu na swą rzeczowość i precyzję, dodatnie oceny prasy brytyjskiej, można mieć jednak wątpliwości, czy jest wykonalny. Środkiem jego urzeczywistnienia mają być uprawnienia rządu do reglamentacji pracy najemnej i przydziały surowców. Uprawnienia w zakresie kierowania podażą pracy są jednak ograniczone i mogłyby dać poważniejsze wyniki tylko przy istnieniu na szerszą skalę bezrobocia, którego obecnie prawie nie ma. Można, drogą odpowiedniego przydziału surowców, tworzyć w pewnych, uznanych za mniej ważne dziedzinach przemysłu bezrobocie sztuczne i uzyskaną w ten sposób siłę roboczą kierować do przemysłów podstawowych, pracujących na eksport. Nie wszędzie jednak ta metoda jest możliwa a przy tym działa ona wolno i daje wyniki dopiero po długim czasie. Wzmożenie produkcji w dziedzinie przemysłów podstawowych zależy nadto od dostatecznych przydziałów surowców, a przede wszystkim węgla. Tymczasem produkcja węgla nie tylko nie wzrasta, lecz, na skutek strajków i nieporozumień w przemyśle węglowym, raczej spada. Produkcja bieżąca wynosi obecnie 90% przedwojennej. Minimum niezbędne do zaspokojenia rynku wewnętrznego w r. 1947 wynosi według obliczeń rządowych 200 milionów ton ; w ciągu 8½ miesiąca r.b. wydobyto 139.882.000 ton, dla osiągnięcia zatem normy minimalnej trzeba do końca roku wyprodukować jeszcze przeszło 60 milionów ton. Nic nie zapowiada osiągnięcia tej normy.

Można oczywiście zwiększyć eksport bez zwiększania produkcji, zabierając w tym celu więcej niż dotąd wytworów z rynku wewnętrznego. Polityka jednak ogołacania rynku krajowego z towarów potęguje niebezpieczeństwo inflacji.

Poza tym nie wystarcza wyprodukować pewne towary, trzeba je jeszcze sprzedać. Ceny towarów brytyjskich są zbyt wysokie, aby mogły skutecznie wytrzymywać konkurencję na rynkach zagranicznych, a sprzedaż bez zarobku lub nawet poniżej kosztów własnych inicjatywy produkcyjnej nie pobudza. Cały szereg państw ogranicza drastycznie swój import, dążąc jednocześnie do zwiększenia eksportu. Rynki w ten sposób się kurczą i wytwarza się błędne koło.

W. Brytania jest niezmiernie czuła na zarzuty przekształcania się w dominium amerykańskie i gotowa do dużych wysiłków, aby wykazać swą niezależność. Obawia się przy tym panicznie konfliktu wojennego z Rosją. Bieg wypadków uzależnia ją jednak coraz bardziej od pomocy amerykańskiej. Umizgi do satelitów sowieckich, aluzje p. Bevina do złota, pogrzebanego w forcie Knoxa, jego projekty imperialnej unii celnej — wszystko to ma wywołać przeświadczenie, że drogi polityki brytyjskiej i amerykańskiej są różne; brzmi to jednak nieprzekonywająco i nierealnie. Rząd p. Attlee zdaje sobie z tego sprawę. Stąd, jakkolwiek niechętne, poparcie W. Brytanii dla ostrej linii politycznej gen. Marshalla.

Niemcy

Nasilenie walki o Niemcy wzrasta. Sowiety występują nadal w roli rzecznika jedności niemieckiej, domagając się zarządzenia w tej sprawie plebiscytu. Propaganda sowiecka pracuje ze zdwojoną siłą, sypiąc oskarżeniami o ujarzmianie niemieckiej klasy robotniczej przez kapitał amerykański i o dążenia Ameryki do opanowania rynków niemieckich. Propagandzie tej towarzyszą hasła strajkowe, domaganie się socjalizacji przemysłu, zaprzestania eksportu węgla z Ruhry i wstrzymania rozbiórki fabryk. Postępy propagandy sowieckiej hamuje zła i wciąż pogarszająca się sytuacja strefy sowieckiej.

Podziemna walka nigdzie nie ustaje, a rozsiane po całej Europie rozsadniki fermentów mnożą się i rosną.

Raport szesnastu

Raport 16 państw uczestniczących w konferencji paryskiej powędrował za ocean i stał się przedmiotem rozważań administracji prezydenta Trumana. Raport jest obszernym dokumentem, zawierającym plan odbudowy w ciągu lat czterech — przy pomocy amerykańskiej — życia gospodarczego Europy zachodniej. Zaczyna się on od przedstawienia katastrofalnego stanu gospodarczego Europy i analizuje przyczyny tego stanu. Przyczyną najważniejszą są oczywiście zniszczenia wojenne. Odbudowa gospodarcza Europy, wspomagana przez Stany Zjednoczone i działalność UNRRY, postępująca początkowo szybko, uległa zahamowaniu w zimie r. 1946-47 na skutek ustania pomocy. Po niezwykle surowej zimie tegorocznej przyszła długotrwała susza letnia. Brak węgla i surowców wywołał skurczenie się wytwórczości przemysłowej, wzrosły ceny żywności i przedmiotów pierwszej potrzeby, co pociągnęło za sobą konieczność czerpania z rezerw walutowych, państwa uczestniczące zostały zmuszone do wprowadzenia restrykcji przywozowych, hamujących produkcję i wymianę gospodarczą. Europa weszła w stan kryzysu i kryzys ten się szybko pogłębia.

Państwa uczestniczące chcą się wydobyć z tego kryzysu przede wszystkim własnym wysiłkiem, przez wyzyskanie własnych zasobów materialnych i własnej siły roboczej, przez stworzenie warunków stabilizacji finansowej i przez wzajemną współpracę gospodarczą. Celem tak skombinowanej akcji ma być zwiększenie produkcji w ciągu lat czterech do norm przedwojennych bądź nawet wyższych. Projektuje się zatem podniesienie produkcji zbóż chlebowych do przedwojennego poziomu, zwiększenie produkcji cukru, kartofli i tłuszczów ponad

normy przedwojenne. Wydobycie węgla ma wynieść w końcu okresu o 30 milionów ton więcej niż w r. 1938, produkcja stali o 20% więcej, wytwarzanie energii elektrycznej ma być zwiększone o 2/3 ; odbudowany ma być transport wewnętrzny i floty handlowe państw uczestniczących.

Warunkiem koniecznym zwiększenia jest stabilizacja finansowa, dla której osiągnięcia potrzebna będzie pomoc zagraniczna w wysokości ok. 3 miliardów dolarów.

Współpraca i pomoc wzajemna państw uczestniczących będzie się wyrażała w stopniowym rozluźnianiu barier celnych, w usprawnieniu rozrachunków międzynarodowych, w przenoszeniu siły roboczej z państw, gdzie jest jej nadmiar do państw, odczuwających jej brak. Wyłoniona przez konferencję komisja specjalna ma się zająć zbadaniem zagadnienia europejskiej unii celnej.

Zaprojektowano szereg urządzeń, mających na celu wspólną eksploatację nowych źródeł energii, jak energii hydroelektrycznej w Alpach, złóż lignitu w Niemczech, włoskich zasobów energii geotermicznej. Projekty te nie liczą się z granicami państw, przecinają te granice, kierując się jedynie względami opłacalności gospodarczej. Zaprojektowano wreszcie standaryzację środków transportu, urządzeń kopalnianych i elektrycznych.

Wszystkie te projekty nie na wiele się jednak zdadzą, jeżeli nie przyjdzie pomoc zagraniczna w postaci żywności, surowców i maszyn. Pomoc ta powinna wynieść w ciągu okresu przejściowego 22,44 miliardy dolarów, z czego tylko 3,11 miliardów nadawałoby się do pokrycia przez Bank Międzynarodowy. Deficyt państw uczestniczących byłby mniejszy, gdyby istniała normalna wymiana handlowa z Europą wschodnią, południowo-wschodnią, Azją i innymi krajami pozaeuropejskimi.

Jeżeli państwa uczestniczące tę pomoc otrzymają, to przy końcu czteroletniego okresu będą rozporządzały pewnymi nadwyżkami produkcji na eksport. Te nadwyżki można będzie zużytkować tylko wówczas, gdy Ameryka otworzy swe rynki dla importu towarów europejskich. W przeciwnym razie Europie, pozbawionej możności uzupełniania swych zapasów dolarowych, będzie groził nowy kryzys.

Pomoc musi być szybka i wystarczająca. Jeżeli bowiem nie nadejdzie w czas, to, jak raport przepowiada złowieszczo, „brak stabilizacji w Europie będzie się pogłębiał, niepewność będzie wzrastała. Przemysł będzie stopniowo zamierał dla braku surowców i paliwa, a zasoby żywnościowe europejskie będą się zmniejszały, aż znikną całkowicie".

Czas pokaże, w jakiej mierze plan jest realny. Jego ambitne normy mogą w obliczu rozwoju wydarzeń nastrajać sceptycznie. Europie brak jednego podstawowego warunku do ześrodkowania całej energii na zagadnieniu odbudowy : poczucia bezpieczeństwa, poczucia pewności, że włożona w odbudowę praca nie zostanie zmarnowana, że nastał okres spokojnego życia.

W jakim stopniu można uważać plan za krok w kierunku integracji Europy zachodniej? Nie narusza on naogół zasad suwerenności państwowej, lecz — przez wysunięcie zagadnienia unii celnej i pozostawienie stałego biura koordynacyjnego — otwiera pewne perspektywy dla kiełkowania idei jedności europejskiej.

Głównym jednak przeznaczeniem planu jest przekonanie Ameryki, że pomoc dla Europy i to pomoc szybka, jest konieczna. Bieg wypadków wskazuje, że może ten cel osiągnie. *L. K.*

EUROPA ŚRODKOWO-WSCHODNIA

Traktat z Włochami

Dnia 15 września odbyła się w Paryżu wymiana dokumentów ratyfikacyjnych traktatu mocarstw z Włochami. W związku z tym nastąpi szereg faktów, które będą miały poważny wpływ na sytuację polityczną w Europie, a w szczególności środkowo-wschodniej.

Nie ulega wątpliwości, że z chwilą ratyfikacji traktatu, Włochy stają się pełnoprawnym partnerem w polityce międzynarodowej — i że niektóre wielkie mocarstwa, jak przede wszystkim Ameryka, będą się starały im dopomóc, aby mogły one możliwie szybko powrócić do równowagi gospodarczej, a przez to i politycznej. Wiadomo już, że Włochy otrzymają dużą pożyczkę od Ameryki oraz, że mogą liczyć na pomoc towarową, głównie żywnościową, dla zahamowania fali rewolucyjnej. Odbudowa Włoch, które wyraźnie zmierzają do współpracy z Francją, i które już obecnie umiały nawiązać przyjazne stosunki z Austrią i Grecją, przyczyni się poważnie do uzdrowienia stosunków w zachodnim i centralnym rejonie morza Śródziemnego. Równocześnie spodziewać się można, iż nie będą Włochy zupełnie obojętne na los swoich wschodnich sąsiadów, tymbardziej, że granica włosko-jugosłowiańska uczyniła Włochy w praktyce sąsiadem Rosji.

Możliwości Włoch, zdawałoby się, są pod tym względem ograniczone. Tym niemniej staną się one oknem Zachodu na tę część Europy i poprzez Włochy oraz poprzez Austrię czynione będą próby zachodnich mocarstw utrzymania kontaktu z narodami, żyjącymi za żelazną kurtyną.

Z tego punktu widzenia żałować należy, że w niedługim czasie opuszczą teren Włoch wojska zachodnich aliantów. Obecność wojsk amerykańskich i brytyjskich, chociaż by była ona tylko symboliczna, wzmagała poczucie bezpieczeństwa Włoch. Jednocześnie była ona pewnym czynnikiem równowagi na pograniczu Bałkanów, gdzie „zwycięstwa alianckiego" strzegła armia czerwona. Ratyfikacja traktatów z krajami bałkańskimi nie będzie miała tego samego skutku : wojska sowieckie opuszczą Bułgarię (gdzie nie są już więcej potrzebne), ale okupacja Węgier i Rumunii będzie utrzymana dla zapewnienia „połączeń" z wojskami sowieckimi, okupującymi Austrię.

Garnizony sowieckie w tych krajach, także w Austrii, zostały podobno wzmocnione. Natomiast oddziały brytyjskie i amerykańskie opuszczają Włochy.

Innym czynnikiem, grającym na niekorzyść mocarstw zachodnich w związku z ratyfikacją traktatu z Włochami, jest wycofanie wojsk alianckich z Istrii, która w myśl tego traktatu zostaje oddana Jugosławii. W ten sposób ważny strategicznie port w Poli dostanie się w ręce satelitów Rosji.

Jednocześnie wchodzi w życie nowy statut „wolnego miasta" Triestu, który stanie się międzynarodowym punktem niezgody i zarzewiem nieustannych niepokojów. Pierwsze zajścia miały już miejsce w Trieście w dniu instalowania „wolności" tego miasta. Wśród ofiar znajdowali się Anglicy, w których Włosi triesteńscy widzą nie bez słuszności głównych sprawców swojego nieszczęścia.

Sprawa grecka

Sprawa grecka została wniesiona przez Amerykę na wrześniową sesję Organizacji Narodów Zjednoczonych, z całą energią i determinacją, aby ze sprawy tej uczynić jeden z głównych punktów walki, jaką zamierza podjąć w imię t.zw. doktryny Trumana. Nie wiadomo, jak dalece poliyka ta będzie konsekwentna. Będzie to w znacznej mierze zależało od gotowości narodu amerykańskiego do ponoszenia dalszych ofiar i to nietylko materialnych, w obronie tych zasad. Narazie użył Marshall sprawy greckiej do zaatakowania „veta", w którym Ameryka terazdopiero spostrzegła główną przyczynę niedopowojennego systemu współpracy magań UNO oraz całego międzynarodowej.

Przed sesją UNO nastąpiła pod

wpływem Ameryki zmiana rządu greckiego. Po krótkotrwałym rządzie Tsaldarisa powstał rząd koalicyjny, na czele którego stanął weteran liberałów, Sofulis. Oddanie przez populistów, którzy posiadają większość w parlamencie, kierownictwa rządu partii liberalnej, oraz ustępstwa na rzecz innych partyj, są wyrazem krytycznej sytuacji Grecji, w której istnieje konieczność zjednoczenia wszystkich czynników, pragnących utrzymania niepodległości oraz całości Grecji. Rząd Sofulisa ogłosił amnestię oraz wyraził chęć współpracy z północnymi sąsiadami, kroki te jednak wydają się być raczej dowodem roztropności, niż łatwowierności. Ostatecznie bowiem sami Grecy nie mogą się uratować bez pomocy Ameryki, która na użytek własnej opinii oraz opinii międzynarodowej, pragnie oddalić od swej protegowanej wszelkie zarzuty „reakcyjności" oraz „Faszyzmu".

Wybory na Węgrzech

Wybory na Węgrzech, które odbyły się dn. 31 sierpnia, nie przyniosły komunistom tak wielkiego sukcesu, jakiego mogli oni oczekiwać po rozłamach w Partii Drobnych Rolników, oraz manipulacjach z listami wyborczymi. Spośród 411 mandatów otrzymali komuniści 97 mandatów, w miejsce 70 posiadanych poprzednio, Drobni Rolnicy 67 (zamiast 245), socjaliści 66 (zamiast 69), Narodowa Partia Chłopska 39 (zamiast 23). Razem te „rządowe" partie otrzymały 269 mandatów. Jednak 142 mandaty otrzymały partie prawicowe, powstałe z rozłamu Partii Drobnych Rolników, w tym Demokratyczna Partia Ludowa (katolicka Barankovica) 58 mandatów, węgiesrka Partia Niepodległości Pfeiffera — 53 mandaty, partia ks. Balogha (niezależna partia demokratyczna) — 18, partia radykalna — 6, Związek Kobiet Chrześcijańskich—4 i Demokratyczna Partia Obywatelska — 2.

Istnienie tak licznej opozycji mogłoby stać się zachętą dla niektórych partyj rządowych, jak dla Drobnych Rolników i dla socjalistów, do gry politycznej, celem ochrony przed dylematem komunistycznym. Dlatego ze strony komunistycznej już obecnie prowadzona jest ostra akcja propagandowa przeciwko najbardziej „skrajnej" partii Pfeiffera, którą oskarża się o faszyzm, po to, by ją następnie rozwiązać.

Aresztowania w Słowacji

W Słowacji nastąpiły w pierwszej połowie września liczne aresztowania pod pretekstem przygotowywanego przewrotu, skierowanego przeciwko republice czechosłowackiej. Hasłem do przewrotu miało być zamordowanie Benesza, który w tym czasie przybył do Bratislawy. Wydaje się, że rzekomy spisek był zwyczajną prowokacją czeskiej policji politycznej, która mogła się posłużyć nienawiścią, jaką powszechna jest wśród ludności słowackiej w stosunku do osoby Benesza. Czynnikom czeskim mogło natomiast chodzić o rozprawienie się z ruchem autonomistycznym, który wedle opinii wszystkich postronnych świadków, dominuje w Słowacji. Komunikat czeski, który wspomina o „dawnych" członkach gwardii Hlinki", a także „ukraińskich i polskich nacjonalistach", wśród aresztowanych, wymienia wśród nich również licznych urzędników Czechosłowacji, zatym najpewniej nietyle dawnych hlinkowców, co dawnych hodżowców, a więc dawniejszych zwolenników współpracy z Czechami.

Należy przypuszczać, że w ostatnich represjach antysłowackich nacjonalizm czeski sprzymierzył się z komunizmem, dla którego wzrost wpływów słowackiej prawicy (Partia Demokratyczna) stał się już dawno przedmiotem alarmów. Być może zresztą, że w północnej Słowacji naprawdę istniały ośrodki oporu — i że ośrodki te pozostawały w kontakcie z bandami ukraińskimi, działającymi na pograniczu Rusi Podkarpackiej oraz Polski. *T. P.*

ROSJA SOWIECKA

O sowieckich wystąpieniach na terenie Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych piszemy w części ogólnej Przeglądu Politycznego. Tu zajmiemy się ogólnie kilku najważniejszymi wypadkami z wewnętrznego życia Sowietów w ostatnich czasach.

Najwięcej plotek i domysłów zrodziły odbyte ostatnio uroczystości 800-lecia zbudowania Moskwy. Pierwszą zagadką stała się nieobecność Stalina i jego najbliższych współpracowników na uroczystościach. Nieobecność ta tłumaczona jest zapracowaniem dyktatora i jego ścisłego sztabu, a stąd dalszy wniosek, że Rosja jest w przededniu nowych decyzyj o olbrzymim znaczeniu. Tematem dalszych domysłów stały się depesze, nadesłane w związku z uroczystościami. Depesza Stalina wspomina walki Moskwy przeciw nawale mongolskiej w XV-tym wieku, inwazji polsko-litewskiej w XVII w. i francuskiej w XIX w. Niema natomiast ani słowa o ostatniej inwazji niemieckiej. To pominięcie uderza zwłaszcza w porównaniu z wszystkimi poprzednimi wypowiedziami, w których roiło się zawsze od ataków na „niemieckich faszystów". Wprawdzie inne depesze oraz mowy wspominają o ponurych dniach ostatniej wojny, niemniej wspomnienia te były raczej czynione marginesowo, a cały nacisk wszędzie położono na historii dawnych wojen. Wygląda to na przygotowywanie jakgdyby sowieckiej opinii publicznej na nową zmianę kursu polityki zagranicznej — na powolne zapominanie krzywd doznanych z rąk niemieckich i przyzwyczajanie społeczeństwa do nowego, jutrzejszego sojusznika. Jakgdyby potwierdzeniem tej teorii jest inne charakterystyczne pominięcie w depeszy Stalina — brak jakiejkolwiek wzmianki o panslawizmie. Za wyjątkiem dwóch krótkich wzmianek w „*Prawdzie*", które zresztą sugerowały, że państwa słowiańskie okazały zamało wdzięczności Związkowi Sowieckiemu za „wyswobodzenie", uderza całkowite pominięcie panslawizmu we wszystkich mowach, depeszach i artykułach w związku z moskiewskimi uroczystościami.

Z ostatnich obostrzeń w ochronie tajemnic naukowych oraz wypowiedzi „*Bolszewika*" z 30. VII. br. możnaby wnioskować, że nauka sowiecka osiągnęła pozytywne rezultaty w badaniach nad energią atomową. Ostatnie mowy, Wyszyńskiego z 27. VII. br. oraz ministra Wyższych Studiów Kaftanowa z 29. VII. br. ostro krytykowały sowieckich uczonych za utrzymywanie kontaktów z Zachodem i wskazywały na konieczność ściślejszej ochrony sowieckich osiągnięć naukowych przed ich przedostawaniem się na Zachód.

Równocześnie doszło na Zachód szereg wiadomości o zmianach na najwyższych stanowiskach naukowych sowieckich. I tak wiadomo już, że prof. Kapica nie jest już dyrektorem Instytutu Badań Fizycznych, a nawet ma się podobno znajdować pod domowym aresztem. Miejsce jego zajął prof. A. F. Joffe. Joffe jest wybitnym fizykiem, członkiem moskiewskiej Akademii Nauk oraz byłym dyrektorem Instytutu Fizycznego im. Lebiedowa w Leningradzie. Prócz Joffe głównymi uczonymi, pod których kierunkiem odbywają się teraz już zdecentralizowane badania nad energią atomową, są Wawilow i W. G. Chłopin.

Jedną z największych sensacyj wewnętrznych ostatnich czasów był proces i wyrok potępiający za herezję, jednego z głównych sowieckich ideologów lat ostatnich, G. F. Aleksandrowa, redaktora „*Bolszewika*" i członka Orgbiura. Proces, który miał miejsce od 16 - 25 czerwca br., był nakazany przez samego Stalina za pośrednictwem Centralnego Komitetu Partii. 84 wybitnych sowieckich ideologów ze wszystkich części Związku zasiadało w charakterze ławników. 48 spośród nich wygłosiło mowy — reszta musiała się zadowolić, z braku czasu,

złożeniem swej opinii na piśmie. Oskarżycielem był A. A. Żdanow. zastępca Stalina, jako sekretarza Centralnego Komitetu. Głównym dowodem oskarżenia było dzieło Aleksandrowa p.t. „*Historia Zachodnio-Europejskiej Filozofii*". Warto dodać, że dzieło to właśnie otwarło Aleksandrowowi wrota moskiewskiej Akademii Nauk, która go wybrała swym zwykłym członkiem w grudniu 1946 r. Oskarżycielska mowa Żdanowa była zarazem wyrokiem. Aleksandrow został uznany winnym całego szeregu herezy przeciw naukom Lenina i Stalina — całkowitego pominięcia filozofii rosyjskiej w swej historii (mimo, że już sam tytuł wyklucza ją z tego dzieła), podnoszenia z uznaniem filozofii burżuazyjnej, a pomijania podstawowych zasad materializmu — i wyrokiem sądowym potępiony. Publiczne wyznanie skruchy i przyrzeczenie poprawy uratowały narazie mu głowę. Czy na długo — to nowe czystki i procesy pokażą.

T. N.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Wokół planu Marshall'a

W drugiej połowie września b.r. odbyła się ponownie plenarna konferencja ministrów spraw zagranicznych w Paryżu, ażeby zakończyć prace Europejskiego Komitetu Współpracy Gospodarczej nad przygotowaniem raportu o potrzebach gospodarczych Europy, zgodnie z propozycją sekretarza stanu Marshall'a.

Wbrew początkowym nadziejom Komitet nie stanął na wysokości zadania. Zamiast bowiem ogólnego planu zawierającego łączną listę potrzeb ekonomicznych grupy państw zachodnio-europejskich, pojętej jako pewną całość, oraz ustalającego wytyczne i zakres wzajemnej między-europejskiej pomocy, opracowano coś, co zbliżało się raczej do propozycji Mołotowa. Mianowicie 16 państw, które przyjęły propozycję Marshall'a, nie zdołały wyjść poza ustalenie listy zakupów w St. Zjednoczonych i nie osiągnęły porozumienia co do tego, w jakim stopniu będą mogły własnym wspólnym wysiłkiem odbudować samodzielność gospodarczą Europy. Na interwencję amerykańskiego podsekretarza stanu do spraw gospodarczych p. W. Claytona, który zwrócił uwagę, że tak ułożony plan nie będzie miał szans przyjęcia przez Kongres, Komitet dokonał ponownej redakcji raportu, uwzględniając postulaty amerykańskie odnośnie stabilizacji walut, zniesienia lub obniżenia barier celnych między państwami europejskimi i dokładnego określenia własnego programu produkcji państw europejskich.

Niezawodnie opracowanie wspólnego planu gospodarczej odbudowy Europy nie jest rzeczą łatwą. Dwie są mianowicie główne trudności: pierwsza to, że rozmiary potrzeb Europy przekraczają nietylko to, co Amerykanie skłonni by byli dać, lecz nawet przekraczają, rzeczywiste możliwości ekonomiczne Ameryki. Według obliczeń Komitetu, Europa będzie potrzebować do swej odbudowy maszyn i surowców łącznej wartości 29 miliardów dolarów w ciągu czterech lat. Suma ta nawet jak na gigantyczną produkcję amerykańską wydaje się być za duża. Toteż zarówno ze strony amerykańskiej jak i z ust odpowiedzialnych polityków europejskich padły ostrzeżenia przed przesadnymi nadziejami na pomoc ze Stanów Zjednoczonych.

Druga trudność wynika stąd, iż niepodobna opracować realnego planu odbudowy Europy, dopóki będzie ona rozdarta na dwie odizolowane części. Do ostatniej wojny Europa stanowiła gospodarczą całość. Rolnicze kraje Europy środkowej zaopatrywały Zachód w żywność i w surowce, z Zachodu zaś szły towary przemysłowe i kapitały inwestycyjne. Dzisiaj żelazna kurtyna przerwała tę wymianą handlową. Ustalenie nowej równowagi, w której na miejsce dostawców środkowo-europejskich wejdą kraje pozaeuropejskie, jest możliwe dopiero w dalszej przyszłości i nastręcza trudności walutowe.

Pomijając już te trudności obiektywne nie należy zapominać, że realizacja planu odbudowy Europy zależy jeszcze od innych momentów, a mianowicie od politycznego uspokojenia i stanowiska robotników europejskich. Wiele zależy od tego, czy robotnicy w państwach zachodnich będą chcieli wykonać to, co w zakresie produkcji przemysłowej i wydobycia węgla powinno być zrobione. W tym właśnie leży słaba strona planu. Nieustanne strajki we Francji i we Włoszech, częste strajki w W. Brytanii mogą tak skutecznie zahamować wysiłki rządów, że pomoc amerykańska, choćby najszersza, będzie niewystarczająca.

Skoro wspomnieliśmy o cieniach, wypada wskazać również na pomyślne znaki na gospodarczym widnokręgu. Są nimi decyzja Departamentu Stanu przyśpieszenia pomocy dla Europy, nawet przed uchwaleniem tego planu przez Kongres Stanów Zjednoczonych.

Pod wpływem wiadomości o niebezpieczeństwie głodu, grożącym Francji z powodu dawno nienotowanego nieurodzaju zbóż i ziemniaków, czynniki amerykańskie zapowiedziały dostarczenie żywności do Francji jeszcze przed nadejściem zimy. Przewiduje się, że z uwagi na naglące potrzeby dostaw węgla i żywności do Europy, plan Marshalla będzie podzielony na dwie części, z których pierwsza dotycząca żywności i węgla będzie możliwie szybko przedłożona Kongresowi do uchwalenia.

Jednakże główny wysiłek, żeby odbudować gospodarstwo europejskie musi Europa zrobić sama. Osiągnięcie gospodarczej samowystarczalności wymagać będzie maksymalnego wykorzystania wszystkich zasobów europejskich a więc przede wszystkim węgla i źródeł energetycznych, ziemi uprawnej, dalej stabilizacji waluty i ożywienia między-europejskiej wymiany nadwyżek towarowych. Ameryka np. nie może na dłuższą metę wywozić węgla do Europy, aby pokryć niedobory wydobycia węgla, wynikłe na skutek zmniejszenia czasu pracy i ustawicznych strajków w kopalniach angielskich, ani też posyłać Francji żywności, dlatego, że skutkiem wyludnienia rozległe obszary pszeniczne leżą we Francji odłogiem.

Jednocześnie ze wzrostem produkcji, Europejczycy będą musieli na jakiś czas zacisnąć pasa, zrezygnować ze wszystkich luksusów, do których się w latach dobrobytu przyzwyczaili, jak zużycia benzyny dla prywatnych samochodów, węgla dla centralnego ogrzewania etc. i ograniczyć się do niezbędnych potrzeb wyżywienia i odzieży. *I. C.*

PRZEGLĄD NAUKOWY

Przyczyny wysokiego ciśnienia krwi

Podobnie jak w wielu innych dziedzinach, przypadek dał podstawę do nowego odkrycia w dziedzinie medycyny, które może posiadać niezwykle doniosłe znaczenie. Potwierdzenie nowo postawionej tezy wyjaśniłoby przyczyny jednej z najmniej zrozumiałych chorób a mianowicie wysokiego ciśnienia krwi. Nadmiernie wysokie ciśnienie krwi jest przyczyną jednej trzeciej wszystkich zgonów w Stanach Zjednoczonych. W czasie nalotów lotniczych w Anglii w roku 1941 stwierdzono, że ludzie, których nogi przygniecione były przez kilka godzin rumowiskiem, umierali wśród tajemniczych objawów choroby nerek. Uczony Dr. Józef Trueta z *Oxford's Nuffield Institute for Medical Re-*

search zainteresował się tym zjawiskiem i począł przeprowadzać specjalne badania. Unieruchomienie tylnych nóg królików i wstrzyknięcie w żyły płynów, które pozwalały na śledzenie cyrkulacji krwi przy pomocy promieni Rtg — wykazało, że dłuższy nacisk na arterie nóg wywołuje skurcz sąsiednich naczyń krwionośnych, co z kolei powoduje zmianę cyrkulacji krwi w nerkach. Stwierdzono również, że w tych wypadkach cyrkulacja krwi w nerkach nie odbywa się wedle znanych dotychczas zasad t.j. poprzez cienkie naczynia krwionośne w zewnętrznej części nerek. Krew odbywa drogę tylko przez grubsze naczynia w wewnętrznej części nerek. Zewnętrzna część nerek z powodu braku dopływu krwi i tlenu wydziela substancję (być może hormony), która podnosi ciśnienie krwi w organiźmie.

Badania wykazały także, że ów „zmniejszony" obieg krwi w nerkach może być wywołany innymi jeszcze bodźcami. Podrażnienie elektryczne pewnych nerwów, krwotoki, niektóre hormony (adrenalina) i zastrzyki niektórych trucizn wywołują ten sam skutek. Krew nie dociera do zewnętrznej części nerek, zaś organizm w drodze reakcji zwiększa ciśnienie, usiłując tym sposobem przetłoczyć krew mimo oporów do niedożywionych części nerek. Stwierdzono w końcu, że wstrząsy nerwowe i psychiczne w rezultacie powodują te same procesy w nerkach a w następstwie nadmierne ciśnienie krwi. Zrozumienie tych faktów i potwierdzenie ich dalszymi badaniami naukowymi stwarza nadzieję, że medycyna potrafi znaleźć także środki zaradcze przeciw chorobie, wobec której dotąd była właściwie bezsilna.

Wibracje atmosferyczne

Ks. James B. Macelwane (Jezuita) z uniwersytetu w St. Louis (St. Zjednoczone), jeden z najlepszych sejsmologów świata, rozpoczął obecnie badania celem stwierdzenia przyczyny i znaczenia wibracji atmosferycznych, które jakkolwiek stale istnieją, są zbyt słabe, by mogły być odczute bez specjalnych przyrządów. Istnienie wibracyj w atmosferze stwierdził on przed dziesięciu laty pracując nad teorią swego uczonego kolegi, wedle której drobne drżenia ziemi (mikrosejsmiczne) są spowodowane zmianami w atmosferze. Duże i specjalnie przystosowane barometry zainstalowane przez ks. Macelwane notowały podobnie jak sejsmografy drobne zmiany ciśnienia powietrza. Niekiedy notowały one jedynie prostą linię, niekiedy jednak — bez żadnego uzasadnienia ze względu na pogodę, wiatr lub inne przyczyny — wykazywały znaczne drgania.

Ks. Macelwane zamierza zbudować trzy podobne barometry w trójkącie, którego boki wyniosą po kilkaset stóp, w nadziei, że równoczesne odczytywanie rejestracyj, pozwoli mu ustalić kierunek fal i siłę drżeń. Eksperymenty te zostaną później powtórzone na większej sieci podobnych trójkątów. Ks. Macelwane wysuwa hipotezę naukową, że wibracje atmosferyczne pozostają w nieustalonym dotąd związku ze zmianami pogody i że ustalenie tego związku pozwoli na znacznie ściślejsze przepowiadanie pogody.

Badaniami tymi zainteresował się Departament Marynarki, który wyasygnował kwotę 25.000 dolarów na przeprowadzenie dalszych eksperymentów. *L. S*

PRZEGLĄD KULTURALNY

Komuniści nie potrzebują Picassa

Najgłośniejszy wśród malarzy modernistów Hiszpan Picasso, który od wielu lat mieszka i pracuje w Paryżu, afiszował się często swoimi poglądami komunistycznymi.

Sowieckim cenzorom sztuki nie podoba się jednak malarstwo Picassa, co więcej wyznawcy komunistycznego utylitaryzmu widzą w obrazach francuskich modernistów jedynie burżuazyjną degenerację.

Prawda atakuje wpływy zachodnie w sztuce sowieckiej i wyraźnie, po nazwisku, piętnuje Picassa. Rosyjski Goebbels bije w bębny na alarm : nie wolno tolerować zgniłych formalistów obok twórców Socjalistycznego Realizmu !

Ten oleodrukowy „realizm", aż nazbyt dobrze znany z portretów dostojników sowieckich i z krwawych scen batalistycznych, przypomina realizm, zalecany przez kulturpropagandę hitlerowską. W systemie totalitarnym jedynie taka sztuka odtwórcza ma szansę istnienia. Abstrakcyjne kompozycje Matisse'a czy Picassa przerażają propagatorów „sztuki dla państwa". Stąd ostrzeżenia i groźby, wychodzące z kół Wszechrosyjskiej Akademii Sztuk, pod adresem i tak zastrachanych niedobitków rosyjskiego kubizmu. Ten sam Socjalistyczny Realizm zaleca literatom sekretarz Związku Sowieckich Pisarzy, Aleksander Fadejew. Znów, jak w utylitaryźmie hitlerowskiego typu, pojawiają się apele do krzepy i prymitywu, do bohatera nowej epoki, do uspołecznionej rzeczywistości etc.

Komunizujący Picasso pewnie dziwi się, dlaczego nazywają go na wschodzie Europy zgniłym burżujem, sługą kapitalistycznego systemu, rozsadnikiem zachodniego formalizmu. Zdziwi się pewnie jeszcze więcej, kiedy otrzyma od kaznodziei Prawdy epitet „faszysty".

Literaci włoscy

Warto przypomnieć nazwiska niektórych pisarzy włoskich, którzy ciesząc się uznaniem we własnym kraju, zasługują także na popularność zagranicą.

Gianna Manzini, jest typem pisarki, podobnym do Virginii Woolf. Alberto Moravia, bodaj czy nie najbardziej czytany spośród powieściopisarzy włoskich, odznacza się wielkim talentem obserwatorskim, podczas gdy prozaik Corrado Alvaro celuje w opisach idyllicznych i koncepcjach symbolicznych.

Z poetów piszą pod znakiem Awangardy mistyczny Giuseppe Ungaretti i Eugenio Montale.

Autorytet znanego poza granicami Italii Papiniego jest nadal niezachwiany.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Bernard Newman — *The Red Spider Web* (Sidła czerwonego pająka). Latimer House Ltd. London, 1947. Stron 254. Cena 15 sh.

Bernard Newman jest autorem, znanym dobrze również i Polakom. Wszak jest autorem paru książek o Polsce, napisanych z dużą znajomością rzeczy i z niewątpliwą życzliwością dla nas, choć ze skłonnością do uproszczeń. Nic w tym dziwnego, skoro Newman jest typowym popularyzatorem, przeznaczającym swe książki dla mas i naginającym się wskutek tego do ich zainteresowań i gustów. Newman w swoim dorobku literackim ma szereg interesujących książek podróżniczych oraz powieści kryminalno-szpiegowskich. Ostatnia jego książka nie należy do rodzaju powieściowego, który Anglicy nazywają „fikcją" (*fiction*). Stanowi ona niemal suche i pedantyczne przedstawienie tematu, zaczerpniętego wprost z życia choć bardziej może fantastycznego w niektórych szczegółach, niż zrodzona z wyobraźni pisarza powieść. Jest to historia szpiegostwa rosyjskiego w Kanadzie, opowiedziana na podstawie raportu specjalnej kanadyjskiej Komisji Królewskiej, powołanej do zbadania tego zagadnienia. Raport przedłożony został w czerwcu 1946 r. i następnie ogłoszony drukiem. Komisja pracowała bardzo intensywnie i sumiennie. Przesłuchała wielu świadków, których zeznania zajęły 6.000 stron.

Ogłoszenie tego raportu rozległo się szerokim echem w całym świecie (oczywiście dyskretnie przyjęte było w rosyjskiej sferze wpływów).

Dla przypomnienia czytelnikowi tej głośnej sprawy przytoczymy tylko kilka faktów. Zaczęło się wszystko od tego, że Igor Guzenko, urzędnik ambasady sowieckiej w Ottawie, w dniu 5 września 1945 r.

opuścił na zawsze służbę sowiecką, zabrawszy ze sobą szereg tajnych dokumentów, do których miał dostęp, jako urzędnik szyfrowy oddziału wojskowego, podlegającego attaché wojskowemu, płk. Żabotinowi. Oddał się on pod opiekę policji kanadyjskiej, a jego oświadczenie, złożone przed Komisją Królewską, jak i dokumenty ambasady sowieckiej, oddane Komisji do dyspozycji, stały się punktem wyjścia dla rozległego śledztwa i badań oraz szeregu procesów zaplątanych w tę aferę komunistów kanadyjskich i brytyjskich.

Wystąpienie Guzenki uchyliło nieco rąbka rozległej organizacji szpiegowskiej, kierowanej z Moskwy, a obejmującej w tym wypadku teren z punktu widzenia strategicznego dla Rosji bardzo ważny. Zdekonspirowano jednak częściowo tylko odcinek militarny tej organizacji.

Głównymi organizatorami i przywódcami partii komunistycznej, która ostatnio nazywała się Postępową Partią Pracy, byli dwaj Żydzi Sam Carr (a właściwie Szmul Kohan alias Sam Cohen), pochodzący z Ukrainy oraz Fred Rose (a właściwie Rosenberg) urodzony w Lublinie. Rose w chwili aresztowania był członkiem parlamentu kanadyjskiego. Został skazany na sześć lat więzienia. Carr uniknął aresztowania i skazania przez sąd dzięki ucieczce.

Wśród innych pomocników i uległych narzędzi płk. Żabotina znajdują się dalsi Żydzi, jak Izrael Halperin, profesor matematyki Queen's University, Kingston, Ontario, Eric Adams, wysoki urzędnik wielu placówek państwowych, m.in. urzędu Kontroli Dewizowej, Banku Kanadyjskiego i t.d.; David Shugar, fizyk, zatrudniony w pracy badawczej nad radarem, Harold Gerson, zajmujący szereg odpowiedzialnych stanowisk w administracji dostaw wojennych, Freda Linton (właściwie Lipszyc, rodzice jej wyemigrowali z Polski), Hermina Rabinowicz, urzędniczka Międzynarodowego Biura Pracy i in.

Duży jest też odsetek wybitnych uczonych wśród komunistów kanadyjskich, których udział w akcji szpiegowskiej został ujawniony. Należeli więc do organizacji prof. Raymond Boyer z Toronto University, Norman Veal z Rady Badań Naukowych, Durnford Smith, zaangażowany w pracy badawczej nad uranem i nad rozszczepianiem atomów, dr. Allan May, uczony brytyjski, przebywający przez pewien czas w Kanadzie, a później w związku z rewelacjami kanadyjskimi aresztowany i skazany w Londynie na 10 lat ciężkiego więzienia i in.

Nie będziemy streszczali książki, która w 95% jest oskarżeniem Rosji i jej niezwykłych w stosunkach między sprzymierzonymi metod. Zakończenie jej jednak i konkluzje są niesłychanie naiwne. Newman rozumuje tak: W Rosji na 200 milionów mieszkańców tylko 6 milionów — to członkowie Partii Komunistycznej. Tylko wśród komunistów zdeklarowanych znajdują się fanatycy, którzy gotowi są rozpętać wojnę dla obalenia kapitalizmu w świecie, t.j. wojnę z U.S.A. Ogromna większość Rosjan pragnie uniknąć wojny i się jej lęka.

Autor opiera się dalej na słowach Stalina z stycznia 1942 r., że żadne wielkie mocarstwo nie mogłoby obecnie wystawić wielkiej armii celem rozpoczęcia wojny z innym mocarstwem sprzymierzonym. Wreszcie jest przekonany, że Rosja jest istotnie za słaba, by podjąć walkę. Trzeba skończyć z podejrzeniami wzajemnymi w stosunkach między wielkimi mocarstwami, woła autor, trzeba torować drogę do porozumienia, do powszechnego uznania czterech wolności i „niezaprzeczalnego prawa mężczyzn i kobiet do życia, miłości i poszukiwania szczęścia" (str. 254).

Jest to jak apel do lamparta, by pozbył się czarnych plam ze swego futra. Naiwne zakończenie książki źle nawet wróży zdolności Newmana odkrywania tego, co w danym momencie jest popularne. Pora apelów do pojednania, do „kochajmy się" w stosunku do Rosji, minęła już w Anglii i Ameryce, jeżeli chodzi o szerokie masy społeczeństwa.

M. Ch.

Karl Loewenstein — *Political Reconstruction* (Rekonstrukcja polityczna). The Macmillan Company. New York, 1946. Stron 498. Cena $4.00.

Loewenstein jest z pochodzenia Niemcem czy Żydem niemieckim, który po dojściu do władzy Hitlera opuścił Niemcy i przeniósł się do Stanów Zjednoczonych. Wykładał na różnych uniwersytetach amerykańskich prawo i nauki polityczne. W czasie wojny był zastępcą prokuratora gen. w Washingtonie i zajmował inne wysokie stanowiska oficjalne, po wojnie zaś pracował w wydziale prawnym amerykańskiej grupy rady kontrolnej w Niemczech.

Jest autorem dwóch książek: „*Hitler's Germany*" i „*Brazil under Vargas*" i szeregu artykułów w czasopismach prawniczych Ameryki. Specjalizował się w studium ustrojów totalitarnych.

Jeżeli chodzi o myśl przewodnią książki, stanowiącej przedmiot niniejszej recenzji, wyraża ją poniższy cytat ze stron 326/27:

„Tradycyjna maksyma prawa narodów i praktyki w stosunkach międzynarodowych, że każdy naród ma niepozbywalne prawo do samostanowienia wewnętrznego, jest ponownie ustalona w artykule 3 Karty Atlantyckiej, żądającym dla każdego narodu prawa „wyboru formy rządu, pod którym chce żyć", a więc prawo interweniowania w zakresie rządzenia innymi narodami jest odmawiane członkom społeczności międzynarodowej indywidualnie i zbiorowo. Propozycje z Dumbarton Oak i Karty z San Francisco szły po tej samej linii. Jak długo dogmat ten pozostanie w mocy, nie może istnieć trwały pokój i stały porządek światowy. Forma rządów wewnętrznych określa sposób prowadzenia stosunków zewnętrznych; a demokracja polityczna i autokracja, jako formy rządzenia są tak diametralnie sprzeczne z sobą, że ich współżycie w ramach jednej i tej samej organizacji międzynarodowej jest niemożliwe. Opierając się na tych przesłankach, wysunięto tezę, iż rekonstrukcja polityczna, zarówno w interesie samych odnośnych narodów, jak i porządku międzynarodowego, powinna oprzeć się na demokracji politycznej i że w konsekwencji autokracja powinna być określona jako forma rządów, której wybór powinien być niedozwolony".

Tezie tej, którą sam autor nazywa rewolucyjną, nie możnaby wiele zarzucić, gdyby nie to, że w praktycznym jej zastosowaniu autor wykazuje wielkie niezdecydowanie i oportunizm oraz brak konsekwencji. Logiczne rozumowanie mąci mu zdecydowana sympatia w kierunku lewicowym i prosowieckim.

I dlatego, chociaż nie posuwa się tak daleko, by określać Związek Sowiecki jako ustrój demokratyczny, jednakże ani razu nie podejmuje nawet próby, aby, zgodnie ze swoją zasadniczą tezą, zaproponować wyłączenie Związku Sowieckiego ze społeczności międzynarodowej, ponieważ „współżycie ich (t.j. demokracji politycznej i autokracji) w ramach jednej i tej samej organizacji międzynarodowej jest niemożliwe". Swą zasadniczo słuszną tezę pragnie on zastosować nie ogólnie — do wszystkich państw — tylko do Niemiec i ich satelitów względnie ofiar z czasów hitlerowskich, t.j. do krajów, które po ostatniej wojnie mają podlegać „rekonstrukcji politycznej".

Na każdym kroku stara się autor wybielić Związek Sowiecki. Bierze za dobrą monetę to, co propaganda sowiecka podaje do wierzenia naiwnym cudzoziemcom na Zachodzie. Twierdzi więc, że po usunięciu od wpływów Trockiego nastąpiła zmiana w polityce Sowietów wobec zagranicy i że komunizm w intencji kierowników polityki sowieckiej miał się ograniczyć do Rosji; że Sowiety „współpracując lojalnie w Lidze Narodów powstrzymywały się od używania narodowych partyj komunistycznych jako grup, wywierających presję w celu interwencji pośredniej". Autor traktuje też serio rozwiązanie Międzynarodówki komunistycznej (Kominternu), pisząc, że odtąd „niema żadnej podstawy do zarzutów, iż Sowiety nadal używają narodowych partyj komunistycznych do wpływania na politykę wewnętrzną" (str. 73).

Loewenstein nie chce wypowiadać ostatecznej opinii, zanim nie będzie do dyspozycji więcej materiału informacyjnego i bardziej wiarygodnego, czy „ekspansjonistyczny dynamizm" Sowietów można porównać z „bezczelnym cynizmem" nazistów. W opisie interwencji Sowietów w stosunki wewnętrzne państw ościennych, autor próbuje znaleźć argumenty odciążające Sowiety. Zwraca więc uwagę, że „uczciwe wybory" w Finlandii w marcu 1945 r. wykazały ostre odchylenie się wahadła w kierunku skrajnej lewicy. W Czechosłowacji notuje również „spontaniczne przesunięcie się" opinii ku reorientacji prosowieckiej. W Polsce postępowanie Sowietów ma jednak wszystkie cechy pośredniej interwencji. Jak bądź, oddziaływanie sowieckie na tym terenie tłumaczy autor potrzebami bezpieczeństwa, ulegając w tym znowu — świadomie czy nieświadomie — propagandzie bolszewickiej. Nie widzi on w postawie polityki sowieckiej bynajmniej jakiegoś odrzucania zasad demokratycznych, „tak, jak one są pojmowane przez świat zachodni" (str. 76). Narzucane czy popierane przez Rosję Sowiecką reżimy „lewicowe" (autor chętnie posługuje się tym określeniem, wyraźnie wprowadzającym w błąd i zatajającym charakter totalitarny reżimów komunistycznych), zdaniem jego, bynajmniej nie potrzebują być sprzeczne z nastrojami większości odnośnych narodów; wszak „radykalizm po przegranej wojnie jest rzeczą powszechną" (str. 76). *Ale przecież Polska i Czechosłowacja należą do obozu zwycięzców!* — (przyp. red.).

W ogóle autor godzi się z podziałem świata na strefę interesów trzech „hegemonijnych" mocarstw — Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Rosji. Jedynie Stany Zjednoczone nie mają — z przyczyn geograficznych — wyraźnie określonej strefy interesów. Autor sądzi, że „jest rzeczą oczywistą, iż państwa hegemonijne muszą być zainteresowane w formach rządów państw, znajdujących się w sferze ich wpływów... Rosja Sowiecka nie mogłaby uważać demokracyj kapitalistycznych w swej sferze za „przyjazny" rząd" (str. 354-355). Dosyć blado autor wyraża swe ubolewanie z powodu tego stanu rzeczy: „Jest to sytuacja nieprzyjemna i pożałowania godna" (str. 355).

Autor uważa za jedną z podstawowych zasad amerykańskiej polityki zagranicznej, iż Ameryka powinna kultywować przyjaźń z Rosją, z którą jakoby ma mniej punktów tarcia, niż z jakimkolwiek innym mocarstwem na tym wąskim globie. Od tej przyjaźni amerykańsko-sowieckiej zależy rzekomo pokój świata.

Autor uchyla się od wyraźnego określania systemu sowieckiego jako autokracji i chociaż jest profesorem nauk politycznych i prawnikiem, zasłania się parawanami braku informacyj o istotnych stosunkach w Rosji Sowieckiej. Używa takich wymijających powiedzień w rodzaju poniższych: „Są tacy, co twierdzą, że różnica między demokracją (sic! — przyp. rec.) sowiecką, a naszą jest bardziej pozorna niż istotna. Musimy czekać, aż stosunki wewnątrz Rosji Sowieckiej będą mogły być przestudiowane" (str. 395).

A gdy imaginacyjny czytelnik stawia autorowi pytanie, czy, zgodnie z tezą autora, nie należałoby rozpocząć krucjaty przeciwko Rosji Sowieckiej, o ile okazałoby się, że jest ona autokracją, autor odpowiada, że jest na tyle realistą, iż rozumie, że polityka jest sztuką robienia rzeczy możliwych („politics is the art of the possible"). Innymi słowy jest to zalecenie nowej polityki „appeasement'u" w imię realizmu i liczenia się z możliwościami.

Nie ulega jednak wątpliwości, że jest to fałszywy realizm, nie zdający sobie sprawy z istotnego układu sił, nie mówiąc już o stronie ideologicznej i moralnej tego zagadnienia. Autor niewątpliwie sprzeniewierza się tezie swej książki, że państwa demokratyczne powinny czynnie sprzeciwiać się systemowi autokratycznemu.

M. Ch.

HISTORIE Z PRAWDZIWEGO ZDARZENIA

Klucz od tajemnicy

Maurice Thorez trafił na humorystę, który odkrył jego tajemnicę. Wystarczyło mu do tego odczytanie nazwiska Thoreza od końca : „*zero h.t.*“.

Że Thoreza coraz częściej nazywa się zerem, to nie jest już nowina we Francji. Coraz bardziej bowiem widać, iż właściwymi kierownikami partii komunistycznej są ludzie zakulisowi, którzy wysuwają Thoreza jako przywódcę partii jedynie ze względu na jego francuskie i robotnicze pochodzenie.

Ale co oznacza „*h.t.*“. Klucza od tej tajemnicy trzeba szukać w Moskwie. Czyżby dwie małe literki miały oznaczać — *la haute trahison*— zdrada stanu ?

Ramadier psychologiem

W związku z nadchodzącymi wyborami samorządowymi we Francji Ramadier wypowiedział swe uwagi o psychologii wyborców.

Z wyborcami trzeba postępować tak, jak z kobietą — obiecywać im to, czego sobie życzą, i mówić tylko o tym, w co wierzą.

Szczerość wypowiedzi

Komunistyczny minister Węgier Istvan Ries w czasie pobytu swego w Moskwie oświadczył, iż „więzy, którymi jesteśmy związani z Rosją, coraz bardziej się zacieśniają“.

Są pewne wynurzenia, których szczerość jest wprost rozbrajająca.

Szybkość plotki

W Waszyngtonie postanowiono zbadać, ile czasu potrzeba na to, by plotka, powstała w biurach administracji centralnej, obiegła miasto i znalazła się poza jego granicami.

Pewnego oznaczonego dnia o określonej godzinie jeden z urzędników puścił wiadomość o mianowaniu pewnego admirała na bardzo wysokie stanowisko w administracji Stanów. By plotkę uczynić bardziej nieprawdopodobną podał nazwisko admirała zmarłego w r. 1865.

W pięćdziesiat minut po tym plotka dotarła do innego urzędnika, znajdującego się poza miastem. Było to znakiem, że wśród kół „dobrze poinformowanych“ plotka jest już znana. Rzecz szczególna, że wiadomość dotarła prawie nie zniekształcona.

Nauka języka amerykańskiego

W *Wiener Kurier* ukazuje się od pewnego czasu ogłoszenie treści następującej : „Uczę języków : angielskiego — w ciągu trzech miesięcy i amerykańskiego — w ciągu dwóch miesięcy“.

Wiedeńczycy wolą się uczyć, oczywiście, amerykańskiego.

Przyzwyczajenie

W Austrii nazwisko Hitler jest dosyć rozpowszechnione. Po anszlusie cała masa Hitlerów, nie będących nawet krewnymi Adolfa, korzystała z nadarzającej się okazji czerpania korzyści z posiadanego nazwiska.

Po upadku Niemiec sytuacja się zmieniła. W samym Wiedniu zgłosiło się 1500 Hitlerów z prośbą o zmianę nazwiska.

Między innymi znalazła się młoda wdowa po niejakim Franciszku Hitlerze.

Kiedy wszystkie formalności zostały załatwione, urzędnik ogłasza petentce w sposób uroczysty, iż od tej chwili nie nazywa się nadal Hitler, lecz Müller.

Wdowa kwituje odbiór nowego dokumentu, zabiera papiery i składając ukłon hitlerowski, wypowiada w sposób rozbrajająco naturalny : *Heil Müller.*

J. F.

D O K U M E N T Y

WYMIANA LISTÓW POMIĘDZY PREZYDENTEM TRUMANEM I PAPIEŻEM PIUSEM XII

Prezydent Truman wysyłając swego osobistego reprezentanta p. Myron Taylor'a do Watykanu przesłał do Papieża list odręczny datowany 6-go sierpnia 1947 r. następującej treści :

Wasza Świątobliwość,

Celem kontynuacji wymiany poglądów przedsiębranej od czasu do czasu, od chwili ich rozpoczęcia 23 grudnia 1939 r., dla uzgodnienia wysiłków nad zachowaniem pokoju i zmniejszeniem ludzkich cierpień, uprosiłem p.Taylora, by powrócił do Rzymu i wznowił audiencje u Waszej Świątobliwości. Te wymiany poglądów już się walnie przyczyniły do zapanowania sprawiedliwego i trwałego pokoju i do wzmocnienia krystalizujących się ideałów, do których dążą ludy świata w ich pogoni za trwałym porządkiem moralnym w życiu narodów.

Pragnę uczynić wszystko, co leży w mej mocy, by poprzeć i wzmocnić zespoły wszystkich sił walczących o moralność świata. Siły te znajdują się we wszystkich częściach świata, w domach spokojnych i praworządnych obywateli, którzy życiem swoim dają przykład dobrych stosunków sąsiedzkich : złotych zasad współżycia. Znajdują się one w wiejskich zagrodach i fabrykach, kopalniach i małych sklepikach, wszędzie tam, gdzie zasady dobrowolnej współpracy i swobodnego zrzeszania się w samorządach, są honorowane.

Te ideały moralne znajdują się w sercach ludzkich na całym świecie. Znajdują się one we wszystkich kościołach, we wszystkich szkołach. Wojna wykazała, iż wszyscy ludzie, bez względu na ich różnice religijne, mogą złączyć swe siły w walce o zachowanie i popieranie zasad wolności, moralności i sprawiedliwości. Muszą oni jednoczyć swe wysiłki, by zachować trwały pokój, jeśli nie mają być kolejno, jeden po drugim, osłabieni i stać się bezbronnymi w chwili wielkiej potrzeby. Ich obowiązkiem indywidualnym i zbiorowym jest bronić myślą i czynem wielkich ideałów, o które ludzie walczyli w Drugiej Wojnie Światowej, nadziei, o których dzisiaj wszyscy poważnie myślący mężczyźni i kobiety w całym świecie wiedzą, iż muszą być osiągnięte.

Zadania, które teraz nas oczekują, są nad wyraz ciężkie. Okolicznościom, w jakich spotykamy się z tak trudnymi problemami powojennego uporządkowania świata, jak i nowymi problemami wciąż jeszcze nie rozwiązanymi, towarzyszą niezliczone rozczarowania. Jeśli tedy siły moralne świata teraz się nie złączą, zniechęcenie musi nieuchronnie pogłębić się, a moc i zdolności do działania, które te siły moralne stracą, zostaną pozyskane przez tych, którzy im się przeciwstawiają i dążą do ich zniszczenia. Nadzieje i ideały ludzkości często bywały zagrożone przez przemoc. I dziś będą one zagrożone przez każdy podział sił moralnych świata lub przez każdą odmowę poparcia i wzmocnienia nadziei i ideałów ludzkości.

Jako wybrany przywódca ludności Stanów Zjednoczonych jestem zaszczycony, mogąc raz z pełną wiarą ofiarować swą współpracę tak z Waszą Świątobliwością, jak i z każdą sprawiedliwą instytucją na świecie dla trwałego pokoju. Trwały pokój może być zbudowany tylko na chrześcijańskich zasadach. Dla takich celów przeznaczamy wszystkie nasze siły tak duchowe jak i materialne, zawsze pamiętając, że budowla wzniesiona bez Boga jest budowlą, która ostać się nie może.

Wasza Świątobliwość — my jesteśmy

narodem chrześcijańskim. Przeszło pięćdziesiąt lat temu deklaracja taka została wpisana w zbiór praw sądu najwyższego tego kraju. Nie jest bez znaczenia, że dzielni pionierzy, którzy przybyli z Europy, aby tu się osiedlić, na samym początku swego kolonialnego przedsięwzięcia zadeklarowali swą wiarę w religię chrześcijańską i dostatecznie zabezpieczyli jej wykonywanie i rozwój. Historie misjonarzy chrześcijaństwa, którzy w dawnych czasach narażali się na niebezpieczeństwa, niewygody — a nawet śmierć — w niesieniu posłannictwa Jezusa Chrystusa do dzikich barbarzyńców, stale wzruszają ludzkie serca.

Naszym najszczerszym dążeniem, jako narodu chrześcijańskiego, jest współpracować z ludźmi dobrej woli, potępiać wojny i jej przyczyny na świecie, którego Stwórca chciał, by ludzie wszystkich krajów żyli razem w pokoju, dobrej woli i wzajemnym zaufaniu. Wolność sumienia zapewniona przez ojców naszej Konstytucji wszystkim, którzy żyją pod flagą Stanów Zjednoczonych, była zawsze bastionem narodowej siły, źródłem szczęśliwości od chwili powstania naszego narodu do dnia dzisiejszego.

Wierzę, że największą potrzebą dnia dzisiejszego, potrzebą zasadniczą przed wszystkim innym, jest odrodzenie wiary. Staram się pobudzić odrodzoną wiarę w godność i znaczenie istoty ludzkiej we wszystkich krajach, celem osiągnięcia w całym świecie respektu do świętych praw jednostki, wyrażających się w jej stosunku do Boga i ludzi. Musimy mieć nadzieję w niezawodny tryumf prawdy i sprawiedliwości; wiarę, że ludzkość żyć będzie w wolności, a nie w kajdanach zakłamania lub w okowach kolektywnej organizacji życia; wiarę tak silną, że pobudzi ona wszędzie, mężczyzn i kobiety, do wytrwałej budowy lepszego świata. Czasy wymagają, aby wiara ta była wystarczająco silna, by walczyć o dobro, gdy zajdzie tego potrzeba, by być zdolną do wytrzymania trosk i niepowodzeń, napaści a nawet wzgardy ze strony sił szatańskich — i być zdolną do powstania odrodzoną i z nowym życiem do walki zwycięzkiej.

Wiara prowadzi do nadziei, do uporczywej ufności w prawdę i dobro, do stałego wysiłku tworzenia takiego pokoju i warunków życia, jaki jest oczekiwany przez szarego człowieka wszystkich krajów, a który ostatecznie musi zapanować między narodami. Przez wiarę cele Boże będą spełnione w sercach i uczynkach ludzkich. Wierzę całym sercem, że ci, którzy nie uznają swej odpowiedzialności wobec Boga Wszechmogącego, nie mogą należycie spełniać swych obowiązków wobec ludzi.

Poleciłem p. Taylorowi przekazać te poglądy i zakomunikować, że pragnę współpracować z wysiłkami Waszej Świątobliwości i wysiłkami każdego przywódcy moralnych sił świata.

Naszym wspólnym celem jest pobudzenie i ożywienie wiary człowieka w osiągnięcie wiecznych wartości w naszym pokoleniu — bez względu na to, jakie przeszkody istnieją lub zaistnieć mogą.

Harry S. Truman.

Po otrzymaniu powyższego listu w dniu 24 sierpnia 1947 r. Papież Pius XII przesłał Prezydentowi odpowiedź, datowaną 26-go sierpnia, treści następującej :

Wasza Ekscelencjo,

Właśnie otrzymaliśmy z rąk Pańskiego osobistego reprezentanta, p. Myron Taylor'a, list Waszej Ekscelencji z 6 sierpnia i spieszymy wyrazić nasze zadowolenie i podziękowanie za ten nowy dowód pragnień i zdecydowania wielkiego i wolnego narodu do oddania się z jego charakterystyczną ufnością i poświęceniem godnej sprawie wzmocnienia podstaw pokoju, do którego tęsknią wszystkie narody świata. Wasza Ekscelencja jako jego wybrany przywódca dąży do zebrania i zespolenia współpracy wszystkich sił, które mogą pomóc w osiągnięciu tego celu. Nikt bardziej niż My nie będzie żywił nadziei w powodzenie i szczęśliwy wynik tych zamierzeń. Zapewniając o Naszej współpracy, gorąco prosimy Boga o pomoc.

Zadaniem pierwszym jest zapewnić podstawy trwałego pokoju pomiędzy narodami. Byłoby istotnie bezużyteczne wznoszenie jakiejkolwiek budowli na wydmach piaszczystych lub na popękanych i rozpadających się fundamentach. Wiemy, że fundamenty takiego pokoju—list Waszej Ekscelencji dal jeszcze raz wyraz tej prawdzie — mogą być bezpieczne tylko, jeśli spoczną na trwałej, jak skalna opoka, wierze w jedynego, prawdziwego Boga, Stworzyciela wszystkich ludzi. On to zakreślił cele życia ludzkiego. Od Niego też człowiek wywodzi swe osobiste, nienaruszalne prawo do poszukiwania za tym celem i bierze nieskrępowane prawo do jego osiągnięcia. Społeczność ludzka również wywodzi się od Boga i jest wskazana przez samą naturę.

Jest ona jednak podrzędna człowiekowi i ma być środkiem do jego obrony i pomocą w wykonywaniu jego słusznych, przez Boga danych, praw. Gdy państwo, wykluczając Boga, staje się jedynym źródłem praw jednostki ludzkiej, człowiek zostaje zredukowany do roli niewolnika, do roli poprostu rzeczy, wykorzystywanej dla własnych celów grupy będącej przy władzy.

Ład Boski został teraz obalony, a historia wskazuje jasno tym, którzy chcą ją studiować, że nieuniknionym rezultatem zburzenia porządku wśród narodów, jest wojna.

Zadania, stojące przed przyjaciółmi pokoju, są zatym jasne.

Czy nadzieja Waszej Ekscelencji znalezienia na całym świecie ludzi, gotowych do współpracy w tak szlachetnym przedsięwzięciu, jest zbyt optymistyczna? My sądzimy, że nie. Prawda nie straciła swej zdolności rekrutowania najoświeceńszych umysłów i najlepszych serc. Zapał ich jest ożywiony płomieniem prawdziwej wolności, walczącej o wyzwolenie się z nieprawości i kłamstwa.

Ci jednak, którzy kierują się prawdą, muszą być sumienni, by ją jasno przedstawiać, gdy jej wrogowie zręcznie ją przekręcają, muszą być odważni w jej obronie i ofiarni w ułożeniu swego życia tak osobistego, jak i narodowego, wedle jej wymogów. Wymaga to jednakże naprawienia jednego błędu.

Krzywdy społeczne, rasowe niesprawiedliwości i nienawiści religijne, istnieją dzisiaj wśród ludzi i społeczeństw, które się chlubią chrześcijańską cywilizacją. Są one bardzo pożyteczną i bardzo skuteczną bronią w ręku tych, którzy chcą zniszczyć wszystko dobre, co cywilizacja dała człowiekowi. Zadaniem wszystkich szczerych miłośników wielkiej ludzkiej rodziny, jest łączyć się, by wydrzeć tę broń z wrogich rąk. Z tym połączeniem się przyjdzie nadzieja, że wrogowie Boga nie zapanują nad wolnymi ludźmi.

Oczywiście tak Wasza Ekscelencja, jak i wszyscy obrońcy praw ludzkich spotkają się z gorącą współpracą Kościoła Bożego, wiernego strażnika wiecznej prawdy i kochającej wszystkich matki. Od swego założenia, prawie dwa tysiące lat temu, Kościół bronił jednostki przeciw rządom tyranii, ludzi pracy przeciw uciskowi, religię przeciw prześladowaniom. Misja przez Boga dana Kościołowi często doprowadza go do konfliktu z siłami zła, których jedyna moc leży w sile fizycznej i brutalnym duchu; jego przywódcy są wydalani z kraju lub wtrącani do więzień lub mrą w torturach. Jest to historia dni dzisiejszych.

Lecz Kościół nie lęka się. Nie może on zawierać kompromisów z otwartymi wrogami Kościoła. Kościół musi kontynuować dalej swe nauczanie najważniejszego przykazania, danego każdemu człowiekowi: „Będziesz miłował Pana Boga swego z całego serca swego, z całej duszy swojej, ze wszystkich sił swoich" i drugiego podobnego do niego: „Miłuj bliźniego swego, jak siebie samego".

Kościół uczy niezmiennie, iż pierwszy obowiązek człowieka jest względem Boga, a potem względem bliźniego, że ten najlepiej służy swej ojczyźnie, kto służy Bogu najwierniej; że kraj, który chce zagłuszyć słowa Boże dane ludzkości przez Jezusa Chrystusa, nie pomaga w osiągnięciu trwałego pokoju. Dążąc wszystkimi środkami, stojącymi do dyspozycji, do uświadomienia ludzi i narodów o ich obowiązkach wobec Boga, Kościół będzie dalej, jak zawsze przyczyniał się w najwydatniejszy sposób do pokoju na świecie i do wiecznego zbawienia człowieka.

Jesteśmy bardzo zadowoleni, że list Waszej Ekscelencji dał Nam okazję wypowiedzenia słów otuchy do wszystkich tych, którzy są poważnie zajęci w odbudowie wątłych podstaw pokoju tak, by zostały one trwale i mądrze ugruntowane. Szczodra pomoc okazana przez społeczeństwo amerykańskie, cierpiącym i uciśnionym we wszystkich częściach globu, jest rzeczywiście godną wszystkich najlepszych chrześcijańskich tradycji i jest prawdziwym dowodem jego szczerego dążenia do powszechnego pokoju i dobrobytu.

Olbrzymia większość narodów w całym świecie, jesteśmy tego pewni, dzieli te dążenia nawet w krajach, w których swobodne wypowiadania się jest niemożliwe. Bóg dopomoże, że wszystkie siły połączą się dla ich realizacji. Nie ma miejsca na zwątpienie lub osłabienie wysiłków. Pod łaskawą i dobrotliwą opieką Boga, Ojca nas wszystkich, zwycięży w końcu to, co jest dobre i święte.

Niech nam wolno będzie zapewnić Waszą Ekscelencję o naszym serdecznym przyjęciu p.Taylor'a, Pańskiego osobistego reprezentanta, po jego powrocie do Rzymu i wyrazić nasze najlepsze życzenia dla obywateli Stanów Zjednoczonych, członków ich rządu, a w szczególności ich Szanownego Prezydenta.

Castel Gandolfo, *Pius PP.XII.*

DEPESZE RADY PSP W ZWIĄZKU Z OGÓLNYM ZGROMADZENIEM ONZ

W związku z drugą sesją Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych Sekretarz Generalny Rady Polskich Stronnictw Politycznych przesłał w celach informacyjnych na ręce Sekretarza Generalnego ONZ oraz Przewodniczących wszystkich delegacyj (z wyjątkiem państw sowieckiej strefy wpływów) odpisy pism i depesz Rady Polskich Stronnictw Politycznych z okresu pierwszej sesji Zgromadzenia Ogólnego. Przesłane zostały następujące dokumenty: 1) depesza Rady PSP z dn. 25 listopada 1946 do p. H. Spaaka, przewodniczącego Ogólnego Zgromadzenia ONZ, w sprawie sytuacji Polski (petycja), 2) depesza Rady PSP z dnia 12 grudnia 1946 do Przewodniczącego Ogólnego Zgromadzenia ONZ w sprawie przedłużającej się okupacji Polski przez Sowiety, 3) memoriał Rady PSP z dnia 12 grudnia 1946 do Przewodniczącego Ogólnego Zgromadzenia ONZ w sprawie przedłużającej się okupacji przez wojska,

organy administracyjne i agentów Związku Sowieckiego, 4) Pismo Rady PSP z dnia 10 lutego 1947 do Sekretarza Generalnego ONZ w sprawie przeprowadzonych wyborów w Polsce wraz z załącznikiem, oświetlającym przebieg wyborów.
Poniżej podajemy dwie pierwsze depesze z dnia 25.XI. i z dnia 12.XII.1946 r. :

I.

Panie Prezydencie,

Niżej podpisana Rada Polskich Stronnictw Politycznych, reprezentująca zarówno niezależną opinię Narodu Polskiego, który w kraju nie może obecnie dać swobodnego wyrazu swemu stanowisku, jak i opinię Polaków chwilowo przebywających za granicą, Narodu, który walczył zbrojnie o prawa człowieka do wolności — Rada złożona z przedstawicieli głównych niezależnych Stronnictw politycznych — przedstawia niniejszą petycję Ogólnemu Zgromadzeniu ONZ za pośrednictwem Waszej Ekscelencji.

Zwracamy się do Ogólnego Zgromadzenia ONZ w oparciu o następujące postanowienia Karty Narodów Zjednoczonych :

a) postanowienia ogólne Art. 10, upoważniające Ogólne Zgromadzenie do dyskutowania każdej kwestii objętej zakresem Karty a także upoważniające do wydawania zaleceń członkom Zgromadzenia ;
b) postanowienia szczegółowe Art. 13 upoważniające Zgromadzenie Ogólne do podejmowania badań i uchwalania zaleceń w celu realizacji praw człowieka i podstawowych wolności ;
c) postanowienia Art. 56 zobowiązujące członków ONZ do podjęcia wspólnej lub oddzielnej akcji w celu zapewnienia poszanowania praw człowieka i podstawowych wolności ;
d) postanowienia wyraźne Art. 14 o obowiązkach Ogólnego Zgromadzenia zalecania środków w celu pokojowego ułożenia każdej sytuacji, bez względu na jej źródło, gdy sytuacja taka mogłaby przyczynić się do zagrożenia przyjaznych stosunków między narodami ;
e) wyjaśnienia złożone podczas prac przygotowawczych w San Francisco, dotyczące uprawnień Ogólnego Zgromadzenia w sprawach, które mają związek z utrzymaniem pokoju i powszechną pomyślnością narodów.

Zwracamy się do Zgromadzenia Ogólnego po głębokiej rozwadze i przeniknięci poczuciem odpowiedzialności w stosunku do ogólnych założeń Organizacji Narodów Zjednoczonych i odpowiedzialności względem naszych rodaków.

Stwierdzamy że :

1) Polska jest okupowana przez wojska obcego mocarstwa, które wywierają presję na stosunki w Kraju ;
2) prawa człowieka i cztery wolności na całym terenie Polski nie są szanowane ;
3) w istniejących warunkach terroru i braku wolności obywatelskich nie ma żadnej nadziei, aby Naród Polski miał możliwości swobodnego wyrażenia niesfałszowanej swej woli ;
4) wzrastające w sile starcia prowokowane przez organa istniejącego reżimu i okupanta, stwarzają wyraźne niebezpieczeństwo rozpalenia wojny domowej ;
5) stan rzeczy w Polsce nie tylko jest zaprzeczeniem niepodległości i całości Polski oraz prawa samostanowienia, lecz może stać się źródłem komplikacji zagrażających pokojowi międzynarodowemu.

Oto są powody, które nas zmuszają do zwrócenia się do Zgromadzenia Ogólnego ONZ, aby Zgromadzenie zechciało rozważyć sytuację panującą w Polsce w świetle zasad Karty Narodów Zjednoczonych i obowiązków ciążących na ONZ, a także, by zechciało obmyśleć środki i wydać zalecenia celem realizacji tych zasad.

Wnosimy, by przedłożenie nasze zostało rozpatrzone na podstawie Art. 14 Karty, który przewiduje kompetencje Ogólnego Zgromadzenia w stosunku do sytuacji „bez względu na ich genezę".

Przewodniczący Rady P.S.P.
Jan Ostojanowicz.

Sekretarz Generalny Rady P.S.P.
Stanisław Modrzewski.

*

II.

„Rada Polskich Stronnictw Politycznych ma zaszczyt zwrócić uwagę Waszej Ekscelencji, że :

Polska jest jednym z Narodów Zjednoczonych, w którego kraju — mimo zakończenia wojny—trwa nadal obca sowiecka okupacja wojskowa. Pod pretekstem zabezpieczenia komunikacji z sowiecką strefą okupacyjną w Niemczech, Polska jest w ten sposób traktowana na równi z krajami ex-nieprzyjacielskimi.

Wojskowa okupacja Polski wykorzystywana jest przez Sowiety dla utrzymywania sieci agentów, przy pomocy których Związek Sowiecki reguluje i kontroluje całe życie polityczne, gospodarcze i społeczne Polski.

Warunkiem wolności i niepodległości Polski jest całkowite usunięcie sowieckiej okupacji wojskowej, jako mającej daleko sięgające konsekwencje polityczne.

Memoriał w tej sprawie jest równocześnie wysłany listem.

Prezydium
Rady Polskich Stronnictw Politycznych
Przewodniczący
(—) *J. Ostojanowicz.*

Sekretarz Generalny
(—) *S. Modrzewski.*

(ciąg dalszy ze str. 2 okładki)

Nestorowicz, Melchior Władysław. *Budowa i utrzymanie dróg.* II Roboty ziemne. Str. 151, III, il. Komisja Wydawnicza Tow. Bratniej Pomocy Stud. Polit. Warsz. 476 Sekcja Wydawnicza. Bari, 1946. Cena 4/–.

Norwid, Tadeusz. *Warszawarapsodi.* Stockholm, 1945.

Obrębski, Jan. *Metaloznawstwo praktyczne.* Str. 33. Wydawnictwo Polskiego Związku Wychodźctwa Przymusowego w Hanowerze, 1946. Cena RM. 2.

Obrębski, Jan. *Wyrób narzędzi do obróbki metali i drewna.* Dobór stali, zagadnienia natury technologicznej, obróbka cieplna. Str. 27, 4 tabl. Polski Związek Wychodźstwa Przymusowego w Hanowerze, 1946. Cena RM. 3.

Palewski (Jan Paweł). *Stanislas Auguste Poniatowski, dernier roi de Pologne.* Str. VIII, 9/192, 2 nlb., 1 tabl. Librairie Polonaise. Paris. 1946.

Pidek (Józef) (opr.). *Szkoła kierowcy samochodowego.* Podręcznik dla szkół i kursów, z rysunkami, zdjęciami i szkicami z zakresu : znaków drogowych, przepisów ruchu kolejowego, budowy silników, samochodów i motocykli. Rys. i szkice wyk. Glaser Sylwester. Zdjęcia wyk. Siemiątkowski Zbigniew. Str. 327, tabl. 6. Nakł. druku „Schrödersche Buchdruckerei". Diepholz, 1946.

Pieśni narodowe, żołnierskie, robotnicze, ludowe. Wydanie 2. Str. 83. Rada Narodowa Polaków we Francji. Paryż, 1946. Cena 30 fr.

La Pologne et ses terres recouvrées. (Rys. na okł. Zofia Stryjeńska.) Str. 35. Ed. Bureau d'Informations Polonaises. Paris, 1947.

Przedsiębiorstwo kupieckie. Tłumaczyli z niemieckiego J. Czabański, B. Puczko, F. Belok, R. Lewicki, K. Kowicki. Str. 179. Wydano na prawach rękopisu staraniem Komitetu Wydawniczego w oparciu o Wszechświatowy Komitet Związków Młodzieży Chrześcijańskiej YMCA. Frankfurt-Hoecht, 1947. Cena 5/–.

Pożaryski Mieczysław (ułożył przy współudziale inż. Witolda Kotowskiego.) *Monter-elektryk.* Zbiór wiadomości praktycznych o budowie i działaności montażu i obsłudze narzędzi elektrycznych prądu silnego. Cz. I str. 156, III, Cz. II str. 141, 3 k.nlb. Wydawnictwo Polskiego Związku Wychodźstwa Przymusowego w Hanowerze, 1946. Cena 11/–.

Recueil de textes à l'usage des conférences de la paix. Str. 278. Imprimerie Nationale. Paris, 1946. Cena 150 fr.

Savio, Petrus. *De Actis Nuntiaturae Poloniae quae partem Archivi Secretariatus Status constituunt.* Str. 156. Studia Teologiczne, XIII. Vaticani, 1947.

Sayers, W. C., Berwick. *James Duff Brown.* Skrócony przekład z ang. Maurycji z Goczałkowskich Skarżyńskiej. Wydanie 2. Str. 7. Przedruk Biuletynu Bibl. Publ. m. st. Warszawy. Fundacja Popierania Bibliotekoznawstwa im. Maurycji Goczałkowskiej, 7. Frankfurt,/M. 1946.

Sprawozdanie z 2 walnego zjazdu wychodźstwa polskiego we Francji (28/30 lipca 1945 r., Paryż). Str. 136, 2 nlb. Rada Narodowa Polaków we Francji. Paryż. 1946. Cena 80 fr.

Szyjkowski, Marian. *Polska úcast v ceskem narodnim obrozeni.* Cast 3 : Romantismus. Z rukopisu prelozil Josef Becka. Str. nlb. IV, 5/289. Nakl. Slovanského Ustavu v komisi Firmy „Orbis". Stani Tiskárna. Prace Slovanského Ustavu v Praze, svazek 19. Praha, 1946.

Terpińska, H. *Uprawa warzyw.* Str. 31, 1 nlb. Związek Rolników Polaków we Francji. Paryż, 1946.

W obronie wolności i niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej. Dokumenty. 1 styczeń, 1946 — 1 styczeń, 1947. Str. 34. B. wyd. G. Barclay (London) Ltd. Print. London, 1947.

Warczak, Jan. *Aureola nad Nazaretem.* Str. 80. Wydawnictwo „Słowo Polskie". Monachium, 1947.

Warszawa w pieśni. Wiersze i poematy. Wybrał i ułożył Mieczysław Grydzewski. Rysunki Marka Żuławskiego. Str. 174, 2 nlb. Antoni Borman. London, 1947. Cena 12/6.

Warszawski, Józef, T. J., ks. („Ojciec Paweł"). *Myśl jest bronią.* Rozważania. Stronę graficzną opracowała M. Fiszówna. Str. 222, 1 k.nlb. Wydane z zasiłku I Polskiej Dywizji Pancernej oraz Anglo-Polish Catholic Association, Germany. Na okupacji, 1947. Cena 8/–.

Wasilewski, Leon. *Stosunki polsko-litewskie w dobie popowstaniowej.* (Przeduk z Niepodległości.) Str. 40. Wydział Kultury i Prasy Dtwa Jednostek Wojska na Śr. Wschodzie. Jerozolima, 1946.

Wojskowy i konspiracyjny wysiłek polski we Francji. 1939/1945. Str. 104, 4 nlb., 5 tabl. Wydawnictwo Wydziału Kult.-Ośw. Polskiej Wojskowej Misji Likwidacyjnej we Francji. B.m., 1946.

Wolski, Kazimierz. *Części maszyn.* T.1 . Śruby i nity. T.2 : Pędnie i koła zębate: Popularne wiadomości dla uczniów szkół mechanicznych i rzemieślników. Str. 62, 1 nlb. Wydawnictwo „Lud". Hanower, 1946.

Z Niepokalaną przez życie. Str. 106, 1 k.nlb. Nakł. Biura Prasowego Biskupa Polowego W.P. Rzym, 1946. Cena 2/–.

Zaleski Z(ygmunt (L(ubicz). *Expérience psychologique et sociale des camps de concentration allemands.* Communication faite à l'Academie des Sciences Morales et Politiques. Séance du 17 Juin, 1946. Str. 32. Bibliothèque Polonaise. Paris, 1946.

„PRZEGLĄD POLSKI" JEST PISMEM, REDAGOWANYM W TEN SPOSÓB, ABY POSZCZEGÓLNE NUMERY MOGŁY ZACHOWAĆ TRWAŁĄ WARTOŚĆ INFORMACYJNĄ A OPRAWIONE W PÓŁROCZNIKI UTWORZYĆ RODZAJ MAŁEJ ENCYKLOPEDII WYPADKÓW POLITYCZNYCH

JEST TO WIĘC PISMO NADAJĄCE SIĘ BARDZIEJ DO STAŁEJ PRENUMERATY NIŻ DORYWCZEGO NABYWANIA POSZCZEGÓLNYCH NUMERÓW, KTÓRYCH W ZWIĄZKU Z OGRANICZENIAMI PAPIEROWYMI MOŻE NIEKIEDY BRAKNĄĆ. W PRENUMERACIE NUMERY „PRZEGLĄDU POLSKIEGO" SĄ ZNACZNIE TAŃSZE NIŻ PRZY NABYWANIU DORYWCZYM

CENA NUMERU W SPRZEDAŻY KSIĘGARSKIEJ 4 SZYLINGI, W PRENUMERACIE ROCZNEJ — 3 SZYLINGI

Cena 4 szylingi

CENA PREN. KWARTALNEJ	0	12	0
CENA PREN. PÓŁROCZNEJ	1	01	0
CENA PREN. ROCZNEJ	1	16	0

Nakładem: Contemporary Life and Culture Ltd.;—104, Holland Road, London, W.14. Printed by Williams, Lea & Co., Ltd., Clifton House, Worship Street, London, E.C.2.
„Przegląd Polski" ukazuje się 10-go każdego miesiąca. Niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.